

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego


KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 96

Tylko do użytku wewnętrznego ASG

płk dypl. Antoni KARPINSKI

**ANALIZA, OCENA I WNIO SKI Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH
I ARMII WP W REJONIE DĘBLINA I PUŁAW**
(28. 7. – 4. 8. 1914 r.)

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
~~S/499~~

05-000516-005-0

61107

REMBERTÓW GRUDZIEŃ 1964



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 96

Tylko do użytku wewnętrznego ASG

plk dypl. Antoni KARPİŃSKI

**ANALIZA, OCENA I WNIOSKI Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH
I ARMII WP W REJONIE DĘBLINA I PUŁAW
(28. 7. — 4. 8. 1944 r.)**

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej



05-000516-005-0

61107

REMBERTÓW

GRUDZIEŃ

1964

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ZATWIERDZAM

gen. bryg. prof. Stanisław OKECKI



Tylko do użytku wewnętrznego ASG

płk dypl. Antoni KARPINSKI

"Analiza, ocena i wnioski z działań bojowych 1 armii WP
w rejonie Deblina i Puław /28.7 - 4.8.1944r."/

12 + 201.

REMBERTÓW

Grudzień

1964r.

Temat: Analiza, ocena i wnioski z działań bojowych 1 armii WP
w rejonie Dębłina i Puław /28.7 - 4.8.1944r./.

Zagadnienia:

Wstęp.

- I. Położenie operacyjne 1 Frontu Białoruskiego w końcu lipca 1944r.
- II. Organizacja obrony przez 1 armię WP w dniach od 28 do 31.7.1944r.
- III. Walki związków taktycznych 1 armii WP o sforsowanie Wisły i uchwycenie przyczółków na zachodnim brzegu rzeki /1 - 4.8.1944r./.
 1. Niektóre warunki wykonania zadania.
 2. Decyzja dowódcy 1 armii WP i zadania 1 i 2 dywizji piechoty.
 3. Planowanie zabezpieczenia artyleryjskiego.
 4. Planowanie inżynierskiego zabezpieczenia forsowania.
 5. Przebieg działań.
- IV. Wyniki, ocena i wnioski z działań zaczepnych 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami.

W S T ę P

Walki 1 armii WP w rejonie Dębłina i Puław odbywały się w ramach tzw. operacji brzesko-lubelskiej 1 Frontu Białoruskiego, która rozpoczęła się w dniu 18 lipca. Głównym celem tej operacji było rozbicie sił nieprzyjaciela na kierunku Brześcia n/Bugiem i na kierunku Lublina oraz wyjścia wojsk 1 Frontu Białoruskiego nad Wisłę w swoim pasie działania. Główne uderzenie miały wykonać wojska lewego skrzydła Frontu /47, 8 armia gw, 69 A, 1 AWP, 2 APanc, 2 i 7 KKgw/ w ogólnym kierunku na Luboń, Opalin, Włodawa, Biaka Podlaska, Parczew, Siedlce. Pomocnicze uderzenie miały wykonywać związki prawego skrzydła Frontu /48, 65, 28, 61 A, grupa konno-zmechanizowana/ - jedno na kierunku Bielsk Podlaski i dalej na rubież rz. Bug i współdziałając z wojskami 2 Frontu Białoruskiego rozzerwać front pomiędzy brzeskim i białostockim zgrupowaniem nieprzyjaciela i następnie przystąpić do ich likwidacji częściami; drugie - na kierunku Wysokie Litewskie, Janów Podlaski i wspólnie ze związkami lewego skrzydła Frontu dokonać okrążenia i zniszczenia brzeskiego zgrupowania przeciwnika. Dla rozwijania powodzenia na głównym kierunku uderzenia przewidziano wprowadzenie do bitwy 2 armii pancernej, orientacyjnie po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela /p. zał. nr 38/.

Drugi rzut Frontu stanowiła 1 armia WP, która działając w głównym zgrupowaniu miała wejść do bitwy po sforsowaniu rz. Bug, na odcinku Opalin, Bierzecz i rozwijać powodzenie w ogólnym kierunku na Sawin, Michów.

Operacja brzesko-lubelska ze względu na charakter przebiegu działań dzieliła się na dwa zasadnicze etapy /p. zał. nr 39/. Pierwszy etap działań /18 - 20.7.1944r./ wiąże się z przełamaniem obrony nieprzyjaciela i wyjściem na zach. brzeg rz. Bug, natomiast drugi etap /21.7 - 2.8.1944r./ sprowadzał się do rozwijania powodzenia w operacyjnej głębokości obrony nieprzyjaciela i wyjścia wojsk Frontu na przedmieścia Warszawy i na rubież Wisły.

Za początek rozpoczęcia operacji brzesko-lubelskiej uważamy datę 18 lipca, bowiem w tym dniu przeszły do natarcia główne siły Frontu. Wojska prawego skrzydła Frontu /na pomocniczym kierunku/ i centrum prowadziły natarcie od 23 czerwca, nie mając żadnej pauzy operacyjnej. Stąd też datą rozpoczęcia wymienionej operacji jest 18.7.1944r.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego, po obezwładnieniu obrony nieprzyjaciela przez lotnictwo i artylerię, przeszły w godzinach rannych 18 lipca do natarcia. Związki prawego skrzydła pokonując opór przeciwnika do końca 21 lipca sforsowały rzeki Leśnaja Prawa, Leśnaja, Muchawiec, kanał Dniepr-Bug, opanowały ważne węzły dróg na podejściach do Brześcia /w m. Kleszczel, Czeremcha, Kobryń/. W sumie armie prawego skrzydła w ciągu 4 dni walk posunęły się do przodu od 13 do 60 km.

W tym czasie, kiedy zgrupowanie prawego skrzydła Frontu toczyło walki na pń od Brześcia, główne zgrupowanie uderzeniowe /lewe skrzydło/ przekamało taktyczną strefę obrony nieprzyjaciela i do końca 20 lipca sforsowało rz. Bug i uchwyciło przyczółki na jej zach brzegu. W sumie front przekamania wynosił do 140 km i na głębokość 60 km.

Od 21 lipca wojska 1 Frontu Białoruskiego przystąpiły do realizacji drugiego etapu operacji. Związki lewego skrzydła Frontu wykorzystując powodzenie grup szybkich posuwały się szybko do przodu. W dniach od 21 do 25 lipca opanowały Cheka, Włodawę, Lublin, Lubartów, Parczew, Radzyń a związki pancerne nawiązały walki o Siedlec /11 KPanc, 2 KKgw/ i wyszły nad Wisłę na odcinku od Dębina do Puław. W ten sposób przecięte zostały linie komunikacyjne nieprzyjaciela pomiędzy Brześciem i Warszawą. Wojska prawego skrzydła Frontu w tym czasie prowadziły ciężkie walki w rejonie Brześcia. Dowództwo niemieckie dążąc do utrzymania za wszelką cenę twierdzy brzeskiej i osłony kierunku na Warszawę podciągnęło znaczne odwody i wykonało nimi przeciwuderzenia w rejonie Bielska Podlaskiego i Wysokie Litewskie. W rezultacie silnego oporu wojsk radzieckich przeciwuderzenia te zostały zakamane i ostatecznie dokonano okrążenia brzeskiego zgrupowania Niemców. W ciągu następnych dwu dni walk /od 27 do 29.7.1944r./ zgrupowanie to zostało zniszczone.

W czasie zaciętych walk pod Brześciem wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego osiągnęły dalsze rezultaty. Związki pancerne /2 APanc/ zawróciwszy w kierunku pń-zach do rana 30 lipca opanowały rubież Wołomin, Radzymin, Marki, Zielonka, Międzylesie, Świder. Związki ogólnowojskowe do tego czasu, wykorzystując powodzenie grupy szybkiej, wyszły na rubież: Stoczek, Garwolin, Łaskarzew, Maciejowice i dalej wzdłuż zach brzegu Wisły do m. Józefów. 69 armia, wchodząca w skład lewoskrzydłowego zgrupowania Frontu, przystąpiła do forsowania Wisły na pń od Puław.

W miesiącu sierpniu wojska 1 Frontu Białoruskiego prowadziły walki mające na celu umocnienie zdobytych rubieży, a przede wszystkim walczyły o zdobycie i rozszerzenie przyczółków na Wiśle.

W toku natarcia głównych sił 1 Frontu Białoruskiego 1 armia WP maszerowała w drugim rzucie, będąc w gotowości wejścia do bitwy w celu rozwijania powodzenia lub odparcia ewentualnych przeciwdziałań nieprzyjaciela /p. zał. nr 40 a i b/. Marsz armii odbywał się przez cały czas w dwóch rzutach. W pierwszym rzucie maszerowały 1, 2 i 3 dywizja piechoty, 1 brygada pancerna i 1 brygada saperów, a od 22 lipca do tego rzutu doszły 1 i 5 brygada artylerii ciężkiej, 4 pułk artylerii przeciwpancernej, 8 pułk artylerii haubic i 1 pułk moździerzy. W drugim rzucie maszerowały pozostałe związki i oddziały armii /2 i 3 BAH - bez 8 pah, 4 BPanc - bez 4 pappanc, 1 DAPlot, 1 BK, 4 DP oraz oddziały i urządzenia tyłowe/. Z chwilą wyjścia związków i oddziałów 1 armii WP do rejonów Janówek, Trzeszkowice, Mełgiew, Podzamcze, Wierzchowiska, Majdan Brzezicki, Biskupice, Jaszczów /wszystkie miejscowości od 5 do 25 km na wsch od Lublina/, odległych od 60 do 80 km od rubieży Wisły, armia nasza otrzymała zadanie wejścia do pierwszego rzutu Frontu. Zadanie to zostało postawione przez dowódcę Frontu w wyniku zaistniałej sytuacji operacyjno-taktycznej.

I. POŁOŻENIE OPERACYJNE 1 FRONTU BIAŁORUSKIEGO W KOŃCU LIPCA 1944r.

W rezultacie działań wojsk 1 Frontu Białoruskiego w okresie od 18 do 25 lipca sytuacja operacyjno-taktyczna na froncie uległa szybkim zmianom. Związki prawego skrzydła Frontu prowadziły ciężkie walki mające na celu okrążenie i zniszczenie brzeskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Zarys linii frontu, ukształtowany przed prawym skrzydłem Frontu, stwarzał wojskom radzieckim dogodne warunki likwidacji sił niemieckich nie tylko w samym Brześciu, ale również na północ od tego miasta /p. zał. nr 39/. Pomimo tak znacznych rezultatów w jakie osiągnęły wojska prawego skrzydła Frontu, ich tempo działań w końcu lipca było bardzo małe i średnio wynosiło od 1 do 5 km na dobę. Przyczyną tak niskiego tempa działań był wciąż wzrastający opór nieprzyjaciela, odstawanie artylerii od piechoty, brak materiałów pędnych i amunicji.

Związki lewego skrzydła Frontu, prowadząc zdecydowane natarcie, uzyskały znacznie większe tempo działań. Działania ich w końcu dnia 27 lipca były prowadzone na rubieży: Siedlce /11 Kfanc i 2 KKgw/; stacja kol. Biła Podlaska, Międzyrzec, Wołkrowice, Biła Podlaska, Karcze, Zabłocie, Wielgolas, Wichta /47A/; Garwolin, Stoczek /2 Afanc/; Zofibór, Okrzeja, Rososz, Rycice /8 Agw/; Paulinów, Wojciechów, Wielkołaz /69 A/. Ogólnie więc związki lewego skrzydła Frontu wysunęły się o 75 - 130 km na zachód w porównaniu z prawym skrzydłem. Główny wysiłek działań został skierowany celem głębokiego obejścia sił niemieckich, broniących się przed prawym skrzydłem Frontu.

W tej sytuacji w planach dowództwa niemieckiego była ważną nie twierdza brzeska, lecz osłona bardzo zagrożonych kierunków: warszawskiego i radomskiego. Dlatego też dowództwo niemieckie zmuszone zostało do wprowadzenia korekty do swoich planów obronnych w pasie działań 1 Frontu Białoruskiego. Główna uwaga dowództwa niemieckiego została skupiona na związaniu i wykrwawieniu jak największej liczby wojsk radzieckich w rejonie twierdzy brzeskiej i na rubieży rz. Leśnaja /na północ od Brześcia/ w celu zyskania na czasie, dla zorganizowania obrony w Warszawie i na lewym brzegu Wisły /na północ od tego miasta/. Po dokonaniu tych czynności zamierzano one wycofać swoje siły z Brześcia i z rejonu Wysokie, po czym wykorzystać je do obsadzenia zawczasu przygotowanych rubieży w Warszawie i na zachodnim brzegu Wisły.

Dla realizacji powyższych zamierzeń Niemcy zaczęli podciągać odwoły z głębi z kierunków mniej zagrożonych /do rejonu Bielsk Podlaski - 4 DPanc wzmocnioną 37 pochr i 1071 pp; do rejonu Wysockie - 5 DPanc SS "Wiking", 29 DP oraz rozbitki z 35 DP, którymi wykonano uderzenie przeciwko 65 A radzo; na zach od Brześćcia - 541, 168, 73 DP celem wzmocnienia tam obrony/.

Dla utrzymania węzła dróg i miasta Siedlce przerzuciło ono pośpiesznie 3 dywizję pancerną SS "Totenkopf". Wszystkie te przedsięwzięcia nie mogły zażegnać zagrożenia na kierunku warszawskim. 27 lipca rozpoczęto nowe przegrupowanie i podciąganie świeżych sił z głębi z rejonu Bielska Podlaska i Wysockie, wyciągnięto 4 DPanc, 5 DPanc SS "Wiking" oraz główne siły 3 brygady kawalerii /węg./, którymi wzmocniono częściowo obronę w rejonie na płu od Międzyrzecza i w rejonie Białej Podlaski; wycofano z walki rozbitą korpuśną grupę "E" z płu brzegu rz. Bug, 5 i 23 dywizji rezerwy oraz resztki 1 dywizji kawalerii /węg./, a sprzed frontu 70 armii - 12 dywizji rezerwy /węg./ i wykorzystano je do obrony na prawym brzegu rz. Narwi oraz do wzmocnienia obrony na płu-wsch od Siedlec.

Wraz z tymi przegrupowaniami dowództwo niemieckie zaczęło przerzucać swoje siły z głębi, w celu wzmocnienia obrony Warszawy i organizacji obrony na lewym brzegu Wisły /DPanc z Włoch, 73 DP, 1131 i 1132 BGran. - z Niemiec oraz 174 BRez i 137 DP/.

Organizację obrony w Warszawie i na płu od niej naczelne dowództwo niemieckie powierzyło Grupie Armii "Środek", której przydzielono dowództwo 9 armii polowej /dowódca gen.wojsk panc Nikolaus von Vormann/.

9 armia otrzymała do organizacji obrony wzdłuż lewego brzegu Wisły /od Puław do ujścia Pilicy/ i dalej na prawym brzegu Wilgi do Garwolina i Stoczka 17 i 73 dywizję piechoty, 1131 i 1132 brygadę grenadierów, brygadę dział szturmowych, 600 dywizjon dział szturmowych, szkolny batalion grenadierów oraz kilka oddziałów i pododdziałów ochrony, policji. Ponadto do dyspozycji Vormanna pod koniec lipca przybyły: sztaby 8 i 39 korpusu piechoty, jako dowództwa dyspozycyjne, dywizja pancerna "H" Georing, 45 dywizja grenadierów, 6 pułk wartowniczy "Warszawa" i inne pododdziały artylerii, pancerne i pionierów.

Z powyższych przedsięwzięć dowództwa niemieckiego wynikało, że dąży ono do wyprowadzenia swoich sił, zagrożonych w Brześćciu i na płu-zach od tego miasta i zorganizowania następnej rubieży obrony na Narwi, Wiśle i na przedmieściach Warszawy.

Główna jednak uwaga została zwrócona na obronę kierunku warszawskiego i radomskiego. Zdawano sobie bowiem sprawę, że utrata Warszawy może mieć przykre następstwa natury operacyjno-strategicznej i politycznej. Opanowanie węzła warszawskiego przez wojska radzieckie stworzyłoby im swobodę działania na kierunku poznańsko-berlińskim oraz w kierunku półn-zach, celem izolacji Prus Wschodnich od reszty kraju.

Utrata Warszawy jako ośrodka administracyjno-politycznego poderwałaby poważnie prestiż Niemiec w oczach swoich sojuszników.

Sforsowanie Wisły przez wojska radzieckie na kierunku radomskim - na wprost dwóch magistrali komunikacyjnych, które przebiegały przez Dęblin i Puław, miałyby fatalne następstwa. Z opanowanego bowiem przyczółka na lewym brzegu Wisły - w rejonie Dęblina i Puław, wojska 1 Frontu Białoruskiego mogły przy współdziałaniu z 1 Frontem Ukraińskim uderzyć na tyły rozbitych oddziałów i związków z Grupy Armii "Północna Ukraina" i dalej w kierunku Zagłębia Śląskiego lub w kierunku półn-zach w celu obejścia Warszawy od półd i półd-zach.

Z całości kształtu położenia w pasie 1 Frontu Białoruskiego wynikało, że wojska prawego skrzydła powinny były przyspieszyć likwidację brzeskiego zgrupowania nieprzyjaciela i szybko podejść na rubież Narwi oraz pod Warszawę /Pragę/ od strony wsch, by w ten sposób wyrównać linię frontu z lewym zgrupowaniem uderzeniowym. Lewoskrzydłowe związki natomiast, wykorzystując słabość obrony niemieckiej na lewym brzegu Wisły, powinny były przystąpić niezwłocznie do jej forsowania i uchwycenia na jej zach brzegu przyczółków, które stałyby się bazą wypadową do dalszych działań zaczepnych w kierunku zach.

W wyniku zaistniałej sytuacji operacyjnej w dniach 26 i 27 lipca w pasie 1 Frontu Białoruskiego, dowódca Frontu postawił dodatkowe zadania poszczególnym związkom operacyjnym. Między innymi 2 armia pancerna miała dokonać przegrupowania swych sił i z rana 27.7.1944r. wznowić natarcie z rubieży Nowy Dwór, Ryki o kierunku półn, z zadaniem opanowania w końcu dnia rubieży Stoczek, Garwolin, jednym zaś korpusem bronić się nad Wisłą od m. Rycice do Dęblina, do czasu podejścia i złuzowania go przez związki piechoty /p. zał. nr 39/. Następnie armia miała nacierać w kierunku na Pragę, opanować ją i przebić linię kolejową Białystok, Warszawa i Siedlce, Warszawa.

8 armia gw, wykorzystując powodzenie 2 armii pancerniej, winna była nacierać w kierunku pñ-zach i w końcu 27.7.1944r. posuwać się do przodu o 70 km i wyjść na rubież: /wyk/ Dąbrówka, Maciejowice i dalej wzdłuż wsch brzegu Wisły do m. Stężyca. Dowódcy armii zwrócono uwagę, aby posiadał główne siły na prawym skrzydle, bowiem spodziewano się szczególnie aktywnych działań z kierunku Siedlice i Łukowa.

69 armia miała kontynuować natarcie na Wojciechów, Karczmiska, by 28.7.1944r. wyjść na rubież rz. Wisły od m. Włostowice do /wyk/ Józefowa, pñ czym sforsować rzekę i uchwycić przyczółki na jej zach brzegu. W tej więc sytuacji odcinek pomiędzy m. Stężyca a m. Włostowice miał pozostać nieobsadzony. Dla wypełnienia tej luki dowódca Frontu nakazał 1 armii WP z rana 26.7.1944r. kontynuować marsz w kierunku na Kurów, Dęblin i z rana 28 lipca wyjść nad Wisłę na odcinku Rycice, Włostowice i tam zluzować oddziały 8 armii gw.

1 armia WP realizując rozkaz dowódcy Frontu wieczorem 28 lipca osiągnęła głównymi siłami rejony, z których mogła przystąpić do luzowania oddziałów radzieckich /p. zał. 40b/.

Z analizy położenia związków i oddziałów wynikało, że natychmiast do walki mogły przystąpić 1,2 i 3 dywizja piechoty oraz 1 i 5 brygada artylerii. Natomiast pozostałe związki /1 BPanc, 1 BAP panc, 2 i 3 BAH, batalion rozpoznawczy/, ze względu na pozostawanie w tyle i brak materiałów pędnych, przez najbliższe dwa dni nie mogły być zaangażowane do walki. Całość sił armii /z wyjątkiem 4 DP/ po rozwiązaniu problemu z materiałami pędnymi, mogła być zgrupowana nad Wisłą i przystąpić do walki nie wcześniej jak za 2-3 dni, tzn. około 30 - 31.7.1944r.

Rejony ześrodkowania, zajęte przez 1 i 2 dywizję piechoty, były odległe od 4 do 5 km od Wisły i stwarzały dogodne warunki dla ukrycia sił i środków oraz skryte wyjście nad brzeg rzeki i luzowania tam oddziałów radzieckich. 3 dywizja piechoty była rozmieszczona z tyłu za 1 dywizją i automatycznie stanowiła drugi rzut armii.

Tak więc 1 armia WP miała zająć obronę na wsch brzegu Wisły na froncie szerokości 26 km. Siły którymi dysponowała, były w zupełności wystarczające, aby zapewnić trwałą i silną obronę na wyznaczonym odcinku.

Z tabeli gęstości taktycznej sił i środków 1 armii WP /p. zał. nr 4/ widać, że liczba batalionów piechoty pozwalała na ugrupowanie armii i dywizji w dwóch rzutach.

Przy takim ugrupowaniu armii i dywizji można było posiadać 12 batalionów piechoty w pierwszej linii, w związku z tym na każdy batalion przypadałoby około 2,1 km. W warunkach organizacji obrony za szeroką przeszkodą wodną były to gęstości bardzo duże.

Liczba artylerii, którą armia posiadała w swym czołowym rzucie /748 dział i moździerzy/, pozwalała na uzyskiwanie średnio 28,7 dział i moździerzy na 1 km frontu /w tym 18,3 - do ognia pośredniego i 10,4 - do ognia na wprost - ppanc/.

II. ZARYS PRZEBIEGU DZIAŁAŃ BOJOWYCH 1 ARMII WP W DNIACH OD 28 LIPCA DO 4 SIERPNI 1944r.

1. Organizacja obrony przez 1 armię WP w dniach od 28 do 31.7.1944r.

Do czasu podejścia wojsk 1 armii WP do rubieży Wisły Niemcy zdążyli zawnazu przygotować i zorganizować obronę na zach. brzegu rzeki. Rozbudowę swojej obrony rozpoczęli od połowy czerwca. Przed frontem działania naszej armii /od m. Rycice do m. Włostowice/ bronili się około 5-6 batalionów, a około 2 - 3 bataliony podchodziło z głębi. Oddziały te były wsparte artylerią polową i działami szturmowymi. Były to wystarczające siły, aby w oparciu o szeroką przeszkodę wodną, jaką jest Wisła, zorganizować silną obronę na wybranych odcinkach /p. zał. nr 6/.

Dowódca 1 armii WP postanowił, dla realizacji zadania, zgrupować oddziały radzieckie /8 Agw/ na odcinku od m. Rycice do m. Włostowice i zająć obronę wzdłuż wsch. brzegu Wisły. Główny wysiłek obrony miał być skupiony na prawym skrzydle. Armijną grupę artylerii miały stanowić 1 i 5 brygada artylerii ciężkiej. Stosownie do decyzji, poszczególne związki i oddziały otrzymały zadania: 1 dywizja piechoty miała zająć obronę na odcinku od m. Rycice do m. Gołęb /wył./; 2 dywizja - na odcinku od Gołęb do m. Włostowice /wył./; natomiast 3 dywizja piechoty powinna była zgrupować się na prawym skrzydle pasa działania, za 1 dywizją piechoty w rejonie Jaworów, Żerdź, Marianka i las na pld - wsch od tej miejscowości. Dla realizacji zadań 1 dywizja została wzmocniona 4 pułkiem artylerii przeciwpancernej, 2 dywizja - 8 pułkiem artylerii haubic i pułkiem moździerzy, natomiast 3 dywizja pozostała jedynie z artylerią organiczną.

Dywizje piechoty i oddziały wzmocnienia przystąpiły do organizacji obrony od rana 28 lipca. 1 dywizja piechoty została zgrupowana w dwóch rzutach, jej drugi rzut /1 pp/ miał być w gotowości do odparcia ataków nieprzyjaciela z kierunków: Dębłina, Bonów i Gołęb. Dla wsparcia walki pułków pierwszego rzutu zostały zorganizowane dwie pułkowe grupy artylerii.^{x/} Dowódcą 2 dywizji piechoty ugrupował dywizję w jednym rzucie. W odwodzie pozostawił batalion piechoty i kompanię karmą, które miały być w gotowości do odparcia ewentualnych ataków nieprzyjaciela. Dla zabezpieczenia walki pułków piechoty dowódca dywizji przydzielił im po jednym dywizjonie z 2 pułku artylerii lekkiej a z przydzielonego mu 8 pułku artylerii haubic i 1 pułku moździerzy zorganizował dywizyjną grupę artylerii. Dowódcą 3 dywizji piechoty, zajmującej rejon m. Jaworów, Żerdź, Mariankę postanowił być w stałej gotowości bojowej i na wypadek włączenia się nieprzyjaciela w obronę 1 armii WP zająć obronę dwoma pułkami w pierwszej linii i jednym pułkiem w drugiej linii.

W odwodzie wszystkich trzech dywizji pozostawały również dywizjony artylerii pancernej.

Specyfiką organizacji obrony 1 armii WP na wsch brzegu Wisły pomiędzy Dęblinem a Puławami było to, że odbywała się ona pod koniec operacji zaczepnej Frontu na dużej głębokości operacyjnej, nie w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Siły niemieckie w tym okresie były rozbite i wycofywały się za Wisłę celem organizacji na jej zach brzegu obrony. Z położenia wojsk przeciwnika wynikało, że nie mogły one w najbliższym czasie przejść do działań zaczepnych, a zatem organizacja obrony 1 armii WP mogła odbywać się w spokoju, bez większych przeszkód. Ponadto rozwój wydarzeń w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego wskazywał na to, że obrona naszej armii nie może być długotrwała.

Z całokształtu sytuacji operacyjnej i warunków terenowych wynikało, że najbliższym zadaniem armii może być forsowanie Wisły w dotychczasowym pasie działania. Niemniej jednak dowódca armii do 30 lipca nie został uprzedzony przez sztab Frontu o mającym się odbyć forsowaniu Wisły. Dlatego też główna uwaga dowództwa armii w okresie od 27 do 30.8.1944r. była skupiona na zagadnieniu organizacji obrony.

x/ Ugrupowanie bojowe, gęstości sił i środków oraz ich podział przedstawiają załączniki nr 7, 8 i 41.

Myśl przewodnia do organizacji obrony została wypracowana przez dowódcę armii jeszcze w czasie marszu do rubieży Wisły. Sam przydział artylerii do 1 i 2 dywizji piechoty wskazywał, że obie te dywizje wejdą do pierwszego rzutu armii, zaś 3 dywizja piechoty, która nie otrzymała żadnego wzmocnienia pozostanie w drugim rzucie. 1 i 5 brygada artylerii ciężkiej, maszerujące oddzielną marszrutą, miały stanowić armijną grupę artylerii. Należy przypuszczać, że dowództwo armii miało również zamiary w stosunku do innych związków i oddziałów, lecz na skutek braku materiałów pędnych nie mogły one przybyć na czas do wyznaczonych im rejonów, a tym samym przystąpić do organizacji obrony. Nie ulega wątpliwości, że pozostawanie wielu związków i oddziałów daleko w tyle miało istotny wpływ na charakter decyzji dowódcy armii.

Należy podkreślić, że w czasie drugiej wojny światowej problemy braku materiałów pędnych i w związku z tym pozostawanie wojsk z tyłu były częstym zjawiskiem. W wielu wypadkach z braku paliwa czołgi i samochody były bezużyteczne, wówczas kiedy sytuacja pola walki wymagała ich użycia. Wydaje się, że tego rodzaju problemy w przyszłej wojnie - termojądrowej mogą występować z jeszcze większą ostrością, aniżeli to miało miejsce w drugiej wojnie światowej. Wysokie tempo działań, duże nasycenie wojsk techniką oraz manewrowy charakter działań będą wymagały jeszcze większego zużycia materiałów pędnych. Mogą zaistnieć wypadki, że nie podejść na czas nie tylko niektóre jednostki, lecz całe związki operacyjne. Stąd też bardzo istotną rzeczą będzie ciągła zaopatrywanie walczących wojsk w materiały pędne.

1 armia WP przystąpiła do organizacji obrony nad Wisłą siłami trzech dywizji piechoty, dwoma brygadami i dwoma pułkami artylerii, jednym pułkiem moździerzy oraz jedną brygadą saperów. Biorąc pod uwagę konkretną sytuację taktyczną, warunki terenowe oraz szerokość pasa obrony, siły armii, które wyszły nad Wisłę były wystarczające do wykonania zadania. Poszczególne dywizje uzyskały gęstości taktyczne pozwalające prowadzić działania w warunkach obrony pozycyjnej /typu polowego/. Fakt ten między innymi wskazywał, że obrona naszej armii nad Wisłą miała być czasowa. W innym bowiem wypadku dowódca Frontu przydzieliłby szerszy pas obrony.

Jedną z cech charakterystycznych przy organizacji obrony 1 armii WP był brak wiadomości o nieprzyjacielu. Należy na wstępie

zaznaczyć, że nie był to odosobniony wypadek w naszej armii, w czasie drugiej wojny światowej. Oddziały i związki maszerujące w drugim rzucie i wchodzące do bitwy na dużej głębokości operacyjnej miały duże trudności ze zdobywaniem wiadomości o nieprzyjacielu. W głębi operacyjnej powstała ^{ła} zazwyczaj taka sytuacja, że przeciwnik z dużymi stratami wycofywał swoje siły, wprowadzał do walki nowe odwoły, dokonywał ich manewru, a zatem jego położenie bardzo szybko ulegało zmianie. Dlatego też trzeba było dużej sprężystości w organizacji i prowadzeniu ciągłego i nieustannego rozpoznania, aby mieć aktualny obraz walki.

Do ciekawszych momentów w organizacji obrony i armii WP należy zaliczyć sposób pracy dowódcy i sztabu armii. Wobec tego, że wyznaczony odcinek do obrony był opuszczony przez oddziały 8 armii gw, dowódca armii dążył do jak najszybszego obsadzenia wojskami tej rubieży. A zatem nakazał on dowódcom dywizji /1 i 2 DP/ przeprowadzenie rekonesansu w wyznaczonym pasie, zanim podejda wojska. Natomiast sam, ze swoim sztabem, przeprowadził rekonesans przedniego skraju w dniu następnym. Taka kolejność pracy pozwoliła dowódcom dywizji na zorientowanie się w terenie w swych pasach obrony, ocenić położenie i powziąć decyzję oraz postawić zadania pułkom piechoty. Zanim więc pułki podeszły do Wisły, znały już swoje zadanie i mogły zająć wyznaczone im odcinki obrony. Wówczas kiedy wsch brzeg Wisły na odcinku od Dębłina do Puław był już obsadzony przez nasze wojska, dowódca i sztab armii mógł przystąpić do rekonesansu, stawiania zadań on organizacji współdziałania.

Podsumowując zagadnienie organizacji i prowadzenia obrony przez i armię WP, należy podkreślić, że była to obrona czasowa, mająca na celu osłonę luki jaka powstała pomiędzy 8 armią gw, która rozwinęła swe działanie zaczepne w kierunku półn-zach oraz 69 armią walczącą o przyczółki na półd od Góry Puławskiej. Dowództwa, sztaby oraz oddziały i pododdziały zdobyły znaczne doświadczenie bojowe. Niedociągnięcia wynikłe w toku organizacji obrony posłużyły dowództwu i sztabowi armii do uniknięcia ich przy organizacji następnych tego rodzaju działań.

Można ogólnie powiedzieć, że obrona naszej armii pod Dębli-
nem i Puławami stanowiła pierwszy okres walk w tym rejonie i
poprzedzała forsowanie Wisły i walkę o przyczółki.

2. Walki związków taktycznych 1 armii WP o sforsowanie Wisły i uchwycenie przyczółków na zachodnim brzegu rzeki.

Naczelne dowództwo Armii Radzieckiej, biorąc pod uwagę całokształt sytuacji na centralnym odcinku frontu radziecko-niemieckim w końcu lipca 1944r., zwróciło uwagę radzie wojennej 1 Frontu Białoruskiego na konieczność forsowania Wisły na szerokim froncie i opanowania na jej zach. brzegu przyczółków. Przywiązywało ono do tych zagadnień bardzo dużą wagę, ze względu na konieczność opanowania baz wypadowych do przyszłych operacji zaczepnych. Dowództwu radzieckiemu chodziło ponadto o forsowanie Wisły na szerokim froncie /od Warszawy do Sandomierza/, by w ten sposób rozproszyć wysiłek wojsk niemieckich usiłujących do niedopuszczenia forsowania rzeki przez wojska radzieckie. W dniu 29 lipca rozwinęły się walki o sforsowanie Wisły i opanowanie przyczółków w dwóch rejonach - na pld od Kazimierza Dolnego przez 69 armię /1 Frontu Białoruskiego/ i na pln od Baranowa przez 13 armię /1 Frontu Ukraińskiego/. Wymienione rejonny były odległe od siebie ponad 100 km. Stąd też nie przyjaśnił mógł skupić swój wysiłek tylko w tych dwóch rejonach i swobodnie przeciwdziałać siłom radzieckim, walczącym o opanowanie tych przyczółków. W celu rozproszenia tego wysiłku należało przystąpić natychmiast do forsowania Wisły w innych rejonach.

Naczelne dowództwo radzieckie, nakazując forsowanie Wisły 1 Frontowi Białoruskiemu, dążyło również do wykorzystania sytuacji jaka się wytworzyła na prawym skrzydle tego Frontu. W tym czasie dowództwo niemieckie przerzucało odwody w celu zatrzymania natarcia wojsk prawego skrzydła i centrum ugrupowania 1 Frontu Białoruskiego. Wobec tego obrona niemiecka, szczególnie na pld od Warszawy /od Warszawy do ujścia rz. Radomki/ była słabo zorganizowana i obsadzona małymi siłami.

Dowódca 1 Frontu Białoruskiego zgodnie ze wskazówkami naczelnego dowództwa, zdecydował wojskami prawego skrzydła kontynuować natarcie w kierunku zach w celu wyjścia na rubież: Suraż, Ciechanowiec, Skrzyszew; wojskami centrum /28, 47 A i 2 APanc/ - kontynuować natarcie na Warszawę; zaś wojskami lewego skrzydła Frontu /8 Agw, 1 AWP i 69A/ - forsować rz. Wisłę na froncie od Maciejowic do Józefowa.

W związku z taką decyzją, armiom lewego skrzydła zostały postawione następujące zadania. 8 armia gw siłami głównymi miała podejść do Wisły na odcinku od ujścia rz. Wilgi do m. Stężycyca

i przystąpić do forsowania na froncie od Maciejowic do m. Stężyca, zaś częścią sił utrzymywać wsch. brzeg rzeki. Zadaniem bliższym sił głównych było opanowanie rubiszy Ryczywół, Brzoza, Sieciechów. Przygotowanie do forsowania miało być zakończone w ciągu trzech dni.

69 armia winna była wykonywać postawione jej zadanie przez dowódcę Frontu w dniu 25.7.

1 armia WP miała przystąpić do forsowania Wisły w swoim pasie działania. Zadanie armii nie zostało sprecyzowane. Dowódca Frontu w swym rozkazie z 30 lipca nakazał armii opracowanie planu forsowania Wisły w ścisłym powiązaniu z otrzymanym zadaniem własnym i sąsiadów.^{x/} Przy opracowaniu planu forsowania Wisły dowództwo armii miało zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie współdziałania piechoty z artylerią i innymi rodzajami wojsk.

a/ Niektóre warunki wykonania zadania

W chwili otrzymania zadania do forsowania w pasie natarcia 1 armii WP znajdowało się około siedem batalionów piechoty różnego rodzaju, pięć dywizjonów artylerii /cztery dywizjony artylerii 105 mm i jeden 150 mm/ i trzy kompanie artylerii /jedna - plot, używana zarazem jako kompania ppanc i dwie - ppanc/. W sumie przed frontem naszej armii znajdowało się zgrupowanie nieprzyjaciela w sile jednej dywizji piechoty.^{xx/} Biorąc pod uwagę szerokość pasa natarcia naszej armii Niemcy uzyskali następujące nasycenie; w piechocie 0,3 bataliona i 7,7 dział i moździerzy na 1 km frontu. Należy pamiętać, że nasycenie sił i środków nieprzyjaciela mogło bardzo szybko wzrosnąć. Nieprzyjaciel bowiem podciągał z rejonu Radomia 45 dywizję grenadierów /a więc na kierunku działania naszej armii/ lub też mógł zmanewrować swoje siły z kierunku mniej zagrożonego.

Wymienione siły i środki nieprzyjaciela /p. załącznik nr 6/ przyjęte zostały jako minimum. Na podstawie meldunków o działalności nieprzyjaciela wynika, że działało tu ponad sześć dywizjonów artylerii, pięć baterii moździerzy 120 mm i dwie baterie moździerzy 81 mm. Ponadto stwierdzone 12 dział szturmowych, zamaskowanych w zagajniku na płu od m. Oleśniak i na płu-zach od m. Bronowice.

x/ Jak widać z tego, armia musiała otrzymać bardziej sprecyzowane zadanie.

xx/ Dokładne zestawienie sił i środków nieprzyjaciela przedstawia zał. nr 6.

Z rozmieszczenia sił i środków nieprzyjaciela wynikało, że zwracał on główną uwagę na rejon Głusiec, Zajezerze, Borek oraz Jaroszyn i Góra Puławska. W tych dwóch rejonach znajdowała się między innymi największa liczba artylerii i moździerzy. Były to rejonny najdogodniejsze do forsowania Wisły.

Lotnictwo niemieckie od czasu podejścia 1 armii WP nad Wisłę, wzmagalo z każdym dniem działalność rozpoznawczą ugrupowania naszych wojsk i dokonywało sporadycznych krótkich uderzeń bombowych, przeważnie na drugie rzuty i tyły.

Rubież obrony nieprzyjaciela bezpośrednio na zach brzegu Wisły składała się z punktów oporu, rozbudowanych w miejscowościach i na wzgórzach. Dalsze uzupełnianie i rozbudowa obrony przez oddziały niemieckie była kontynuowana z chwilą podejścia wojsk radzieckich do Wisły /25.7.1944r./ . W tym okresie czasu stwierdzono wykonywanie prac inżynierskich przez nieprzyjaciela w całej szerokości pasa działania armii.

W sumie do czasu rozpoczęcia forsowania Wisły przez naszą armię przeciwnik posiadał w poszczególnych punktach oporu rozbudowane po dwie linie tranzei o pełnym profilu oraz pewną liczbę betonowych i drewnianych schronów bojowych, w których umieszczone były karabiny maszynowe.

Oceniając ugrupowanie sił i strukturę obrony nieprzyjaciela należy podkreślić, że była to obrona zawczasu przygotowana pod względem inżynierskim i obsadzona siłami i środkami na ważniejszych kierunkach. System ognia broni maszynowej, moździerzy i artylerii oraz obserwacja była zorganizowana na całej szerokości pasa działania. Potwierdzeniem tego mogą być działania rozpoznawcze oddziałów 1 i 2 dywizji piechoty, gdzie każda próba przerzucenia grupy rozpoznawczej na zach brzeg Wisły kończyła się ostrzelaniem silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy nieprzyjaciela. Artyleria niemiecka w okresie przebywania naszej armii w obronie bardzo często ostrzeliwała ugrupowanie bojowe oddziałów pierwszego rzutu, utrudniając tym samym prowadzenie prac inżynierskich.

Siły i środki przeznaczone przez dowództwo niemieckie do organizacji obrony na odcinku od Dęblińska i Puław z uwagi na obecność szerokiej przeszkody wodnej, były dostatecznie silne aby przeciwstawić się wojskom 1 armii WP. Biorąc pod uwagę fakt, że nieprzyjaciel skupił główny wysiłek swojej obrony na wprost Dęblińska i Puław, jego nasycenie sił i środków na tych kierunkach znacznie wzrosło. Wzrost sił i środków nieprzyjaciela przed frontem

1 armii WP mógł nastąpić również przez zmanewrowanie oddziałów z kierunków mniej zagrożonych lub z głębi obrony. A zatem, natarcie naszej armii miało się odbyć na obronę zawczasu przygotowaną i zorganizowaną. Obrona niemiecka była skonsolidowana i liczenie na powodzenia przełamania jej z marszu nie miało większych widoków. Przekamanie jej mogło nastąpić jedynie po należytym obezwładnieniu przez lotnictwo i artylerię oraz przerzucenie na zach. brzeg Wisły znacznych sił i środków. Należy nadmienić, że dowództwo armii i dowódcy dywizji, planując forsowanie Wisły nie mieli większego rozeznania co do struktury i sił obrony nieprzyjaciela. W sztabie armii istniało przekonanie, że siły przeciwnika na zach. brzegu Wisły są nieduże, a struktura inżynieryjna nie jest w pełni rozbudowana.

Wojska 1 armii WP w chwili otrzymania zadania do forsowania Wisły nie znajdowały się całością sił w wyznaczonym pasie działania. Część sił armii znajdowała się w obronie, reszta natomiast była w marszu lub wykonywała zadania związane ze służbą garnizonową. x/

Niekorzystnym zjawiskiem w położeniu naszej armii był brak artylerii przeciwlotniczej. Armia była całkowicie pozbawiona osłony z powietrza. Jakkolwiek lotnictwo niemieckie nie przejawiało większej aktywności bojowej, to jednak sporadyczne naloty na ugrupowanie armii miały ujemny wpływ na przygotowanie się do forsowania i na przebieg walki.

Do ujemnych stron położenia 1 armii WP należało również pozostawanie oddziałów i urządzeń tyłowych na dużą odległość od pierwszego rzutu operacyjnego armii. Niedostatki w transporcie samochodowym, brak beczek i cystern samochodowych stwarzały trudności w gromadzeniu zapasów w oddziałach i punktach zaopatrywania dywizji piechoty i oddziałów rodzajów wojsk.

Odległość tyłów dywizji od swoich oddziałów /9-12 km/ sprzyjała szybkiemu zaopatrywaniu pułków piechoty, znajdujących się w pierwszym rzucie.

Na specyfikę położenia 1 armii WP miało również wpływ położenie sąsiadów. Prawy sąsiad - 8 armia gw w dniu 7 sierpnia miała przystąpić do forsowania Wisły na kierunku Magnuszewa, na odcinku pomiędzy ujściem rz. Pilicy i Radomki. Rejon forsowania

x/ Dokładne rozmieszczenie oddziałów armii przedstawia zał. nr 41.

tej armii był odległy od prawej linii rozgraniczenia o 40 km. A zatem prawe skrzydło armii z chwilą rozpoczęcia forsowania było odsłonięte i wymagało silnego zabezpieczenia przed kontratakami nieprzyjaciela.

Lewy sąsiad 1 armii WP - 69 armia była w trakcie forsowania Wisły i walki o przyczółki. Sforsowała ona Wisłę siedmioma batalionami piechoty i uchwyciła cztery nieduże przyczółki, wiążąc tym samym znaczne siły przeciwnika.

Najbliższy przyczółek od lewej linii rozgraniczenia znajdował się w odległości 4 km. Walki o ten przyczółek /m. Nasiłów i Wojszyn/ miały bezpośredni wpływ na forsowanie Wisły przez naszą armię. A zatem, lewe skrzydło armii było mniej narażone na kontrataki nieprzyjaciela.

Dodatnią stroną połączenia 1 armii WP było jej przebywanie od kilku dni nad Wisłą. Poszczególne oddziały armii zapoznały się z warunkami terenowymi, rozpoznały charakter rzeki i zorientowały się ogólnie w położeniu nieprzyjaciela.

b/ Decyzja dowódcy 1 armii WP i zadania 1 i 2 dywizji piechoty

Dowódca 1 armii, zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego w dniu 30 lipca 1944r. przedstawił plan operacji w celu opanowania przyczółków na zach. brzegu Wisły. Plan ten został przedstawiony w meldunku do dowódcy Frontu za numerem 00793/op, w którym była zawarta również decyzja dowódcy armii.

Dowódca armii biorąc pod uwagę niedostateczną ilość ciężkich środków przeprawowych zdecydował sforsować Wisłę w pierwszym etapie działań siłami czterech wzmocnionych batalionów piechoty, zabezpieczając je czterema brygadami artylerii, jednym pułkiem artylerii przeciwpancernej i jednym pułkiem moździerzy. Główny kierunek uderzenia miał być wykonany na kierunku Wólka Prosecka, Bronowice /na lewym skrzydle pasa natarcia/. Pomocnicze uderzenie miało być wykonane w dwóch rejonach - jedno na prawym skrzydle - w rejonie Młynków, drugie na lewym skrzydle - w rejonie wzgórza 116,5 /750 m na pld od mostu w Puławach/.

Zasadniczym celem tych działań miało być opanowanie przyczółków zabezpieczających budowę mostów i przeprawę głównych sił armii dla rozwijania dalszego natarcia.

W meldunku do dowódcy Frontu zostały przedstawione również zadania dla 1 i 2 dywizji piechoty. Otóż 1 dywizja piechoty winna była w nocy na 1 sierpnia 1944r. wzmocnionym batalionem

piechoty przeprowić się na zach. brzeg Wisły na wprost m. Młynków, opanować i utrzymać wał przeciwpowodziowy na odcinku od zach. skraju m. Głusiec do toru kolejowego /w rejonie budki kolejowej - 600 m na zach. od mostu kolejowego/. Z chwilą uzyskania powodzenia miały się przeprowić siły całego pułku piechoty i opanować rubież: m. Głusiec, zach. skraj Zajezerze i w ten sposób zabezpieczyć budowę mostu.

Działanie batalionu z 1 dywizji piechoty miało być zabezpieczone początkowo jedną brygadą artylerii i pułkiem artylerii przeciwpancernej, w późniejszym czasie jeszcze jedną brygadą artylerii haubic /3 BAH - w miarę jej podejścia/.

2 dywizja piechoty w tym samym czasie miała dwoma wzmocnionymi batalionami sforsować Wisłę z dużej wyspy, położonej na półn. zach. od Wólki Profeckiej i jako zadanie bliższe opanować miejscowość Łęka i Jaroszyn. Następnie, po przeprowadzeniu środków wzmocnienia, rozwijać natarcie w kierunku zach. i opanować rubież m. Zarzeczka, Kowala, wzgórza 153,7, 158,7 i 162,4 zabezpieczając w ten sposób budowę mostu w rejonie m. Łęka i przeprawy głównych sił armii.

Ponadto jednym batalionem piechoty miała ona sforsować Wisłę w rejonie wzgórza 116,5 /750 m na półn. od mostu w Puławach/ i jako zadanie bliższe opanować wzgórze 143,2, po czym nacierać w kierunku na Górę Puławską, gdzie połączyć się z oddziałami dywizji, nacierającymi z kierunku Wólki Profeckiej. W ten sposób miały być połączone oba przyczółki w jeden - ogólny. Działanie batalionów z 2 dywizji piechoty miało być zabezpieczone dwoma brygadami artylerii /jedną - haubic, drugą - ciężką/ i pułkiem moździerzy.

Do zabezpieczenia działań batalionów w obu dywizjach przewidziano wykorzystanie również artylerii dywizyjnej.

Na podkreślenie w decyzji dowódcy armii zasługuje fakt, że forsowanie miało się rozpocząć pod osłoną nocy bez przygotowania artyleryjskiego. Ogień artylerii natomiast miał być wykonany, w razie wykrycia przeprawy naszych oddziałów przez nieprzyjaciela i jego przeciwdziałania.

W myśl decyzji /planu walki/ dowódcy armii w pozostałym pasie działania miały być prowadzone walki rozpoznawcze. Wisła miała być sforsowana na szerokości 10,5 km /40% szerokości pasa działania/. W sumie miały być opanowane trzy przyczółki - pierwszy /w rejonie Dęblina/ - 3,5 x 2 km, drugi - /na wprost Wólki Profeckiej/ - 5 x 2,5 km i trzeci /na wprost m. Włostowice/ - 2 x 1,5 km. Te ostatnie zamierzano połączyć w jeden o rozmiarach 7 x 1,5 - 2,5 km. Należy zwrócić uwagę, że wyznaczone rubieże do opanowania,

na kierunku poszczególnych przyczółków znajdowały się na linii wzgórz, względnie miejscowości utrudniających nieprzyjacielowi obserwację /wgląd/ i ostrzeliwanie przepraw głównych sił armii na zach. brzeg rzeki.

Kierunek głównego uderzenia został wybrany bliżej lewego skrzydła, w rejonie który wyprowadzał na Zwolen, Radom. Działanie na tym kierunku miało być zabezpieczone przez batalion forsujący Wisłę na pomocniczym kierunku - na płd od Góry Puławskiej. Opanowanie rubieży: Zarzeckie, Kowała, wzg. 158,7, 162,4 zach skraj Góra Puławska, wzg. 143,2 podważało cały system obrony nieprzyjaciela i stwarzało dogodne warunki do odparcia ewentualnych kontrataków przeciwnika. Oba te rejony /na kierunku głównym i pomocniczym/ były odległe o 4-5 km od rejonu przyczółka uchwyconego przez 69 armię. Fakt ten pozwalał na współdziałanie pomiędzy oboma zgrupowaniami.

Planowane siły i środki do forsowania Wisły i opanowania przyczółków liczyły w sumie dwa pułki piechoty /sześć batalionów/, wzmocnione artylerią dywizyjną i wsparte czterema brygadami i pułkiem artylerii /215 dział kalibru od 76 do 152 mm/ i pułkiem moździerzy /36 moździerzy 120 mm/. Ogółem miało wspierać 215 dział i moździerzy.

Ponadto dowódca armii przewidywał prowadzenie działań rozpoznawczych, co również miało związać część sił nieprzyjaciela.

W decyzji dowódcy armii nie została wyrażona myśl odnośnie wykorzystania swojego drugiego rzutu - 3 dywizji piechoty oraz innych oddziałów armii /np. 1 B Panc, 13 papanc/. Należy przypuszczać, że dalszy plan działań miał być uzależniony od rezultatów walki pierwszych rzutów i budowy mostów w wyznaczonych rejonach.

Analizując decyzję dowódcy armii i zadania 1 i 2 dywizji piechoty należy stwierdzić, że były one możliwe do zrealizowania. Przewidziane siły i środki zapewniały w początkowym okresie uzyskanie odpowiedniej przewagi nad nieprzyjacielem oraz gwarantowały opanowanie i utrzymanie przyczółków do czasu przeprawy głównych sił armii. Jednak realizacja tych zadań zależała w głównej mierze od ilości posiadanych etatowych środków przeprawowych, koniecznych do przeprawy sprzętu ciężkiego /artylerii, moździerzy itp/. Na wykorzystanie podręcznych środków przeprawowych, ze względu na znaczną szerokość przeszkody wodnej i dużą szybkość prądu rzeki, nie można było liczyć. Środki te /z wyjątkiem łodzi drewnianych/ nie mogły być wykorzystane nawet do przeprawy piechoty.

Drugim czynnikiem koniecznym do zrealizowania planu dowódcy armii było uzyskanie zaskoczenia nieprzyjaciela. Osiągnięcie tego postulatu wiązało się ściśle z dobrą organizacją forsowania przez sztaby poszczególnych związków i oddziałów oraz doświadczeniem pododdziałów biorących udział w tej walce. Należy stwierdzić, że wojska 1 armii WP nie posiadały doświadczenia w zakresie forsowania przeszkody wodnej.

c/ Decyzje dowódców 1 i 2 dywizji piechoty i zadania pododdziałów

Decyzje dowódców dywizji piechoty nie odbiegały w ogólnym zarysie od zadania postawionego przez dowódcę armii, lecz siły wyznaczone do realizacji tych zadań były nieco inne.

Dowódca 1 dywizji piechoty zdecydował sforsować Wisłę jednym wzmocnionym batalionem na kierunku m. Głusiec; jedną kompanią wzmocnioną na kierunku m. Borek oraz kompanią karną dywizji na wprost zniszczonego mostu kolejowego w Dęblinie /p. zał. nr 12/. Siłami tymi zamierzał opanować przyczółek i umocnić się na rubieży łuku wału przeciwpowodziowego na płu od m. Głusiec, /wył/ m. Głusiec, dalej do szosy na wsch od Obozu Traugutta, skrzyżowanie toru kolejowego z szosą /500 m na zach od zniszczonego mostu/, las na płu-wsch od m. Borek/.

Dla realizacji decyzji dowódcy dywizji zostały postawione poszczególnym oddziałom następujące zadania. 2 batalion 2 pułku piechoty z 2 kompanią saperów, plutonem dział 45 mm /2 działa/ i plutonem dział 76 mm baterii artylerii 2 pp powinien być w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia sforsować Wisłę na odcinku m. Nadwiślanka, Młynków, zdobyć przyczółek i wychodząc na linię wału przeciwpowodziowego od płu-zach skraju m. Głusiec do drogi na wsch od Obozu Traugutta, przejść tam do obrony.

Dla zabezpieczenia działań tego batalionu miała być zorganizowana pułkowa grupa artylerii /ABW/ w składzie 4 pułku artylerii przeciwpancernej /24 działa 76 mm AD/ i 2 kompania moździerzy 82 mm /9 szt./ i bateria moździerzy 120 mm /8 szt./ z 2 pułku piechoty.

Przeprawa batalionu wraz ze środkami wzmocnienia została przewidziana na trzy rejsy. Do przeprawy tych sił przeznaczono 2 półpontony, 6 kódek rybackich, 6 kódek lekkiego parku przepławowego i 1 kódkę gumową.

Kompania karna z plutonem ckm z 2 pułku piechoty wykorzystując przesłaz zniszczonego mostu kolejowego miała sforsować

Wisłę na środkach podręcznych i opanować przyczółek, wychodząc w rejon skrzyżowania toru kolejowego z szosą /500 m na zach od zniszczonego mostu/ i tam umocnić się.

Działanie kompanii miało być zabezpieczone przez 1 dywizjon 1 pułku artylerii lekkiej i batalion moździerzy z 1 pułku piechoty oraz baterię dział 76 mm /AP/ z tego pułku.

3 pułk piechoty jedną kompanią piechoty wzmocnioną kompanią ckm, kompanią moździerzy 82 mm i plutonem dział 45 mm powinien był sforsować Wisłę w rejonie na płu od kol. Borowina, zdobyć zach i płu stoki wzgórza 115,2 /500 m na wsch od m. Borek/, gdzie umocnić się. Działanie tej grupy miało być zabezpieczone przez 1 pułk artylerii lekkiej /bez 1/1 pal/, bateria moździerzy 120 mm i dwie kompanie moździerzy 82 mm z 3 pp.

Środki przeprawowe dla grupy 3 pułku nie zostały określone.

Dla zabezpieczenia całości działań na szczelbu dywizji została zorganizowana dywizyjna grupa artylerii w składzie 5 brygady artylerii ciężkiej.

Gotowość otwarcia ognia artylerii została zaplanowana na godz. 22.00 31.7.1944r. Dowódcy 2 i 3 pułku piechoty dla należytej organizacji łączności mieli zabezpieczyć pododdziały biorące udział w forsowaniu w dostateczną ilość środków łączności telefonicznej i radiowej.

Decyzja dowódcy 2 dywizji piechoty polegała na wykonaniu forsowania i opanowaniu przyczółków na zach brzegu Wisły wzmocnionymi kompaniami piechoty na odcinkach poszczególnych pułków piechoty. Forsowanie miało być wykonane w nocy z 31.7 na 1.8.1944r.

6 pułk piechoty winien był wyznaczyć jedną kompanię piechoty wzmocnioną 3 dywizjonem 2 pułku artylerii lekkiej, plutonem ckm, plutonem rusznic przeciwpancernych, drużyną saperów i drużyną łączności, sforsować Wisłę i opanować przyczółek na zach brzegu rzeki w rejonie wzgórza 117,6, po czym nacierać na m. Kowala i opanować wzgórze 151,7. Kompania miała zwrócić baczność uwagę na zabezpieczenie swojego prawego skrzydła. Zabezpieczenie działań kompanii z 6 pułku piechoty miało być powierzone dowódcy 1 pułku moździerzy, który w tym celu winien był wyznaczyć jeden dywizjon moździerzy.

Dowódca 5 pułku piechoty /znajdującego się od 30.7.1944r. w drugim rzucie dywizji/ miał wyznaczyć do forsowania Wisły kompanię piechoty wzmocnioną 2 dywizjonem 2 pułku artylerii lekkiej, plutonem ckm, plutonem rusznic ppanc, plutonem dział 45 mm oraz drużyną saperów i łączności, którą sforsować Wisłę w rejonie wzgórza 117,8, opanować przyczółek, po czym nacierać w kierunku wzgórza 153,7 opanować je i rozwijać natarcie na wzgórze 158,7. Dla zabezpieczenia działań tej kompanii miała być zorganizowana pułkowa grupa artylerii w składzie 8 pułku artylerii haubic i jednego dywizjonu z 1 pułku moździerzy.

Z 4 pułku piechoty miała być wyznaczona kompania piechoty tak samo wzmocniona jak kompania z 5 pułku piechoty, zadaniem której było sforsowanie Wisły w rejonie wzgórza 143,2, opanowanie go i pozostawanie w gotowości do natarcia w kierunku wzgórza 170,9 oraz przecięcia dróg wiodących z m. Góra Puławska na zach.

Początek forsowania dla kompanii z poszczególnych pułków został wyznaczony na godzinę 02,00 1 sierpnia.

Z zadania dowódcy 2 dywizji piechoty wynika, że główną rolę miała spełniać kompania z 5 pułku piechoty.

Zwalczanie artylerii nieprzyjaciela w pasie działania 2 dywizji piechoty zostało powierzone 5 brygadzie artylerii ciężkiej.

Dokonując analizy decyzji dowódcy^W dywizji i zadań dla poszczególnych pododdziałów należy stwierdzić, że są tu pewne rozbieżności odnośnie sił przeznaczonych do forsowania Wisły. Dowódca armii w swym rozkazie nakazał 1 dywizji przeprowadzenie początkowo jednego batalionu później całego pułku, natomiast 2 dywizji - trzy bataliony. Dowódcy dywizji w swych rozkazach wyznaczyli mniejsze siły do forsowania rzeki i walki o przyczółki /p. zał. nr 9 i 11/. Szczególnie duża różnica wystąpiła w 2 dywizji piechoty. Dla realizacji decyzji dowódcy armii wyznaczono tylko jedną trzecią część planowanych sił, natomiast zadania dla tych skromnych sił pozostawiono takie jak w planie walki dowódcy armii. Przeciwny brzeg był tu zabagniony, a zaraz za nim ciągnęła się skarpa wysokości 8 m, pokryta lasem, na skraju której przebiegał przedni skraj obrony nieprzyjaciela. Po przeprowadzeniu się na zach brzeg, oddziały nie miały możliwości "zaczepienia się" - lecz musiały od razu atakować nieprzyjaciela, co w konkretnych warunkach nie gwarantowało powodzenia.

d/ Planowanie zabezpieczenia artyleryjskiego

W chwili otrzymania rozkazu do forsowania Wisły, 1 armia WP posiadała 748 dział i moździerzy różnych kalibrów, które mogły być zaangażowane natychmiast do walki. W pierwszym rzucie armii znajdowało się 553 działa i moździerzy. Jednostki te znajdowały się na stanowiskach ogniowych, miały zorganizowaną łączność i obserwację oraz przygotowane dane do prowadzenia ognia.

Zgodnie z decyzją dowódcy armii i dowódców dywizji główna masa artylerii została przeznaczona do zabezpieczenia forsowania Wisły i walki o przyczółki.

W 1 dywizji piechoty zostały zorganizowane trzy grupy artylerii dla bezpośredniego wsparcia pododdziałów forsujących Wisłę oraz dywizyjna grupa artylerii dla zwalczania artylerii nieprzyjaciela i jego sił w punktach oporu i rejonach koncentracji. Dla wsparcia działania 1 batalionu z 2 pułku piechoty stworzono grupę artylerii /ABW/ w składzie 4 pułku artylerii przeciwpancernej, baterii moździerzy 120 mm i kompanii moździerzy 82 mm z 2 pułku piechoty. Zadaniem tej grupy było obezwładnianie siły żywej i środków ogniowych nieprzyjaciela na przednim skraju obrony, wzbranianie przeciwnikowi grupowania swoich sił i wykonywania kontrataków.

Działanie kompanii karnej miało być wsparte przez grupę moździerzy w składzie trzech kompanii moździerzy 82 mm i baterii moździerzy 120 mm oraz baterii dział 76 mm /AP/ z 1 pułku piechoty - drugiego rzutu dywizji. Dowództwem grupy powierzono szefowi artylerii 1 pułku piechoty /mjr Bondarowiec/. Zadanie grupy było podobne do zadań grupy artylerii 2 pułku piechoty.

Kompania z 3 pułku piechoty, biorąca udział w forsowaniu Wisły, została zabezpieczona przez pułkową grupę artylerii - 3, w skład której weszły 1 pułk artylerii lekkiej /bez 1/1 pal/, bateria moździerzy 120 mm oraz dwie kompanie moździerzy 82 mm.

W skład dywizyjnej grupy artylerii weszła 5 brygada baterii ciężkiej, która do tego czasu /31.7.44r./ wraz z 1 brygadą artylerii ciężkiej spełniała rolę armijnej grupy artylerii.

Na poszczególnych odcinkach forsowania miano przygotować działa do strzelania na wprost. I tak, na odcinku Nadwiślanka, Młynki miało być przygotowanych do strzelania na wprost 4 działa 76 mm i 6 dział 45 mm z 2 pułku piechoty; w rejonie mostu zniszczonego /w Dęblinie/ - 2 działa 76 mm /AP/ z 1 pułku piechoty;

na kierunku miejscowości Borek również dwa działa 76 mm /AP/.

Ogółem dla zabezpieczenia działą grup desantowych w 1 dywizji piechoty wyznaczono 191 dział i moździerzy, co przy łącznej szerokości odcinków forsowania 4 km, pozwoliło uzyskać 47,7 dział i moździerzy na 1 km frontu. Główny wysiłek artylerii w tej dywizji miał być skupiony na zabezpieczenie działą 2 batalion² 2 pułku piechoty.

Planowanie artyleryjskiego zabezpieczenia w 2 dywizji piechoty było pomyślane w nieco inny sposób, aniżeli w 1 dywizji piechoty. Dla wzmocnienia każdej grupy desantowej przydzielono po jednym dywizjonie z 2 pułku artylerii lekkiej i po plutonie dział 45 mm. Ponadto dla grupy desantowej 5 i 6 pułku piechoty zorganizowano artyleryjskie grupy wsparcia - pierwsza w składzie 8 pułku artylerii haubic i dywizjonu z 1 pułku moździerzy, druga - tylko w składzie dywizjonu z 1 pułku moździerzy.

Na szczeblu dywizji zorganizowano dywizyjną grupę artylerii /ADD/, w skład której weszła 1 brygada artylerii ciężkiej. Zasadniczym zadaniem tej grupy było zwalczanie artylerii nieprzyjaciela.

Ogółem dla zabezpieczenia działą grup desantowych 2 dywizji piechoty wyznaczono 132 działa i moździerze, co przy łącznej szerokości odcinków forsowania 2,5 km dawało 52,8 dział i moździerzy na 1 km frontu.

Najbardziej silne zgrupowanie artylerii przeznaczono dla zabezpieczenia forsowania grupy desantowej 5 pułku piechoty /40 dział i moździerzy/. W myśl decyzji dowódcy dywizji grupa ta miała działać na głównym kierunku uderzenia.

Gotowość otwarcia ognia dla artylerii 1 i 2 dywizji piechoty wyznaczono na godz. 22.00 31.7.44r. Cała artyleria, działająca w pasie 2 dywizji piechoty, powinna była przygotować pięciominutową nawagę ogniową, wykonanie której miało nastąpić na specjalny sygnał. Wykonywania przygotowania artyleryjskiego nie planowano ani w 1 ani też w 2 dywizji piechoty. Otwarcie ognia miało nastąpić w wypadku wykrycia przez nieprzyjaciela forsowania Wisły przez nasze oddziały.

Analizując zagadnienie planowania wykorzystania artylerii w celu zabezpieczenia forsowania Wisły przez oddziały 1 i 2 dywizji należy podkreślić, że z punktu widzenia sposobów rozwiązania tego problemu, jest ono ciekawe i oryginalne. Każda grupa desantowa posiadała artyleryjską grupę wsparcia, ponadto

na szczeblu obu dywizji zorganizowano dywizyjne grupy artylerii. W trosce o jak najlepsze i szybkie wsparcie zastosowano daleko idącą decentralizację oddziałów forsujących Wisłę i walczących o przyczółki.

e/ Planowanie inżynieryjnego zabezpieczenia forsowania

Zasadniczymi przedsięwzięciami wchodzącymi do planowania inżynieryjnego zabezpieczenia forsowania było: ześrodkowanie oddziałów inżynieryjnych i etatowych środków przeprawowych /parków przeprawowych/, przygotowanie oddziałów inżynieryjnych do forsowania; inżynieryjne rozpoznanie rzeki i obrony nieprzyjaciela; zgromadzenie miejscowych środków przeprawowych, przygotowanie materiału drzewnego i budowa podręcznych środków przeprawowych; przygotowanie terenu pod względem inżynieryjnym po stronie własnej i przygotowanie środków przeprawowych do forsowania.

Przedsięwzięcia powyższe były planowane i realizowane przez oddziały inżynieryjne 1 armii WP stopniowo, rozpoczynając już od 28 lipca. Oddział inżynieryjny 1 armii WP jeszcze ~~przed~~ podejściem do Wisły /27.7.44r./, opracował plan prac inżynieryjnych na okres przygotowawczy i okres forsowania Wisły.

Z chwilą otrzymania rozkazu do forsowania 1 armia WP posiadała następujące siły i środki inżynieryjne:

- 1 brygada saperów;
- 7 zmotoryzowany batalion saperów;
- 6 batalion pontonowo-mostowy;
- trzy bataliony saperów z dywizji piechoty;
- dziewięć plutonów saperów z pułków piechoty.

Ponadto, zgodnie z zarządzeniem sztabu 1 Frontu Białoruskiego, w dniu 31 lipca został przydzielony 21 batalion pontonowo-mostowy, który do tego czasu znajdował się w operacyjnym podporządkowaniu 47 armii. Ogółem armia dysponowała /w przeliczeniu na bataliony/; jedenastoma batalionami saperów. Z tym jednak, że batalion saperów 3 dywizji piechoty i plutony saperów z poszczególnych pułków tej dywizji nie mogły być brane pod uwagę, ze względu na potrzeby zabezpieczenia walki dywizji. Wymienione oddziały wojsk inżynieryjnych posiadały: 1 park DLP /z 1 BSap/, 1 park NLP /z 7 zmot.bat.sap/, 2 parki NF'.

Posiadane siły i środki inżynieryjne były wystarczające do zabezpieczenia pododdziałów piechoty i rodzajów wojsk dla

przeprawy ludzi i sprzętu.^{x/} Jednak nie dawały one możliwości budowy mostów pontonowych. Całkowite wykorzystanie tych środków pozwoliłoby na zbudowanie jednego mostu długości 500 mb i nośności 16 ton /z parku NLP-77 mb, DLP-109 mb, dwóch parków N2P - 320 mb/, po których możnaby przeprowadzić samochody i artylerię. Jednak w warunkach 1 armii WP nie można było tego uczynić, bowiem Wisła tylko w rejonie Puław posiadała szerokość 500 m, a poza tym koniecznym było przydzielenie części etatowych środków przeprawowych dla oddziałów piechoty. Budowa mostu mogłaby mieć miejsce dopiero po opanowaniu odpowiedniego przyczółka. Dogodne warunki do budowy mostu znajdowały się na płu-zach od Wólki Profeckiej. Tutaj można było zbudować most kombinowany, wykorzystując istniejące na Wiśle wyspy, co zresztą dowódca armii w decyzji swej wziął pod uwagę.

Dla zabezpieczenia przeprawy oddziałów 1 i 2 dywizji piechoty dowódca wojsk inżynieryjnych nakazał dowódcy 1 brygady saperów wydzielenie 28 pontonów z parku DLP oraz 8 batalion saperów. Do dyspozycji dowódcy 1 dywizji piechoty przydzielono jeden pluton saperów oraz 6 pontonów, które zostały przewiezione na samochodach do rejonu m. Stężyca. Dla 2 dywizji piechoty przydzielono w dniu 31.7.1944r. o godz. 13.00 pluton saperów i 6 pontonów wraz z 3 samochodami, a o godz. 08.00 1.8.44r. resztę 8 batalionu saperów /jeden pluton skierowano do dyspozycji 1 DP/ i 16 pontonów na 16 samochodach.

Ogólnie więc park DLP z 1 brygady saperów został rozdzielony do trzech rejonów forsowania /do rejonu m. Stężyca - 6 pontonów, Wólka Profecka - 10 pontonów, Puławy 12 pontonów/.

W odwodzie armii pozostały dwa parki N2P i jeden park NLP oraz sześć batalionów saperów /nie licząc batalionów saperów z dywizji piechoty/. Parki te przewidziane były do przeprawy sprzętu ciężkiego, po opanowaniu przyczółków przez pierwsze rzuty dywizji.

Dywizje piechoty, oprócz przydzielonych etatowych środków przeprawowych, miały przygotować na każdy pułk piechoty po 10 łodzi na 15-20 ludzi każda oraz materiał do budowy tratw. Ponadto miano dokonać zbiórki łodzi rybactkich w swoich rejonach działań.

Podział etatowych i podręcznych środków przeprawowych w 1 i 2 dywizji piechoty został dokonany zgodnie z decyzją dowódców

^{x/} Szczegółowe możliwości przeprawowe charakteryzuje zał. nr 10.

dywizji. 1 batalion 2 pułku piechoty, biorący udział w forsowaniu Wisły, otrzymał 6 łodzi rybackich, 2 półpontony, 1 łódkę gumową nadmuchiwaną, 8 łódek LPP. Kompania karna, forsująca Wisłę na wprost mostu kolejowego w Dęblinie i 1 kompania piechoty z 3 pułku, forsująca rzekę w rejonie na płu od kol. Borowina, nie otrzymały żadnych etatowych środków przeprawowych. Miały one forsować Wisłę na tratwach i wykorzystać kratownice zniszczonego mostu kolejowego.

Z przydziału etatowych środków przeprawowych w 1 dywizji piechoty wynika, że pięć pontonów zostało zatrzymanych w rezerwie dowódcy dywizji. Miały one być wykorzystane najprawdopodobniej dla przeprawy dalszych rzutów 2 pułku piechoty i sprzętu ciężkiego. x/

W 2 dywizji piechoty podział etatowych i podręcznych środków przeprawowych został dokonany w następujący sposób: Grupa desantowa z 6 pułku piechoty otrzymała 10 łodzi rybackich, z 5 pułku piechoty - 3 łodzie z parku MLP i 8 łodzi rybackich, z 4 pułku piechoty - 1 łódź z parku NLP i 5 łódek rybackich. Oprócz wymienionych środków przeprawowych, każda grupa miała wykorzystywać tratwy wykonane we własnym zakresie. Ponadto na główny kierunek forsowania /do 5 pp/ przydzielono 3 pontony z parku DLP /z 1 BSap/ wraz z obsługą.

Analizując możliwości przeprawowe w 1 i 2 dywizji piechoty należy podkreślić, że były one bardzo skromne i w żadnym wypadku nie mogły zabezpieczyć szybkiej i sprawnej przeprawy. Przydzielona liczba etatowych i podręcznych środków przeprawowych nie zabezpieczała szybkiego narastania sił na przeciwległym brzegu Wisły. Biorąc pod uwagę szerokość przeszkody wodnej i szybkość prądu rzeki, nie można było planować przeprawy pododdziałów /np. komp. karnej, 1 komp. z 3 pp/ na tratwach. Jak wykazywały wówczas doświadczenia, na szerokiej przeszkodzie wodnej, o dużej szybkości prądu tratwy /płatki/ są znoszone daleko od miejsca przeznaczonego do lądowania /desantowania/. Grupy żołnierzy przepływające na tratwach przebywały bardzo długi okres na wodzie i w razie wykrycia ich przez nieprzyjaciela mogły być bardzo szybko zniszczone.

f/ Przebieg działań

Działania zaczepne 1 armii WP rozpoczęły się w warunkach, kiedy bezpośredni sąsiedzi /8 Agw i 69 A/ przystąpili do

x/ Dokładny plan forsowania pododdziałów 1 DP przedstawia załącznik nr 12.

realizacji dyrektywy dowódcy Frontu z dnia 30 lipca.

Wojska 8 armii gw w nocy na 1.8.44r. zajęły rejon wyjściowy, a o świcie przystąpiły do forsowania Wisły na kiefunku Magnuszewa bez przygotowania artyleryjskiego.

Lewy sąsiad - 69 armia, która rozpoczęła forsowanie Wisły jeszcze 28 lipca i opanowała cztery nieduże przyczółki oddalone jeden od drugiego od 3 do 14 km, czyniła przygotowania do przeprowadzenia głównych sił. Próby przeprowadzenia dalszych sił na zach. brzeg w dniu 29 lipca nie miały powodzenia.

Analizując położenie bezpośrednich sąsiadów naszej armii w momencie rozpoczęcia przez nią forsowania Wisły należy podkreślić, że nie wpłynęło ono w zasadniczy sposób na jej powodzenie. Szczególnie niekorzystne położenie wytworzyło się na lewym skrzydle. Wojska 69 armii na opanowanych przyczółkach w dniu 28 lipca prowadziły walki obronne i miały przejść do dalszych działań zaczepnych dopiero po południu 2 sierpnia. Była to okazja dla nieprzyjaciela, czasowego przerzucenia części sił sprzed frontu 69 armii /chociażby artylerii szturmowej/ przeciwko naszej armii, a szczególnie przeciwko oddziałom 2 dywizji piechoty. Aktywne działania oddziałów radzieckich miałyby większy wpływ na powodzenie jednostek polskich, aniżeli działania obronne. Pododdziały 1 dywizji piechoty nie zdołały osiągnąć gotowości do natarcia w określonym terminie. Wobec tego dowódca dywizji zmuszony został do odwołania forsowania w nocy na 1 sierpnia i w porozumieniu z dowódcą armii ustalił początek forsowania na godz. 2.00 2 sierpnia.

Na odcinku 2 dywizji piechoty forsowanie rozpoczęło się w nocy na 1.8.1944r. z pewnym opóźnieniem. Próby forsowania na odcinku 6 i 5 pułku piechoty nie miały powodzenia. Jedynie na odcinku 4 pułku piechoty udało się do rana 1 sierpnia przeprowadzić wzmocnioną kompanię piechoty na zach. brzeg Wisły, uchwycić półwysp 700 m na pół-zach. od wzgórza 116,5. Próby przeprowadzenia świeżych sił na dzień 1 sierpnia, ze względu na silny ogień nieprzyjaciela, nie miały powodzenia.

Podsumowując działania bojowe oddziałów 1 armii WP w nocy na 1 sierpnia należy podkreślić, że nie zrealizowano pod żadnym względem zadań postawionych przez dowódcę armii. Z planowanych do przeprowadzenia w pierwszym rzucie ośmiu kompanii piechoty wraz z środkami wzmocnienia, na przeciwległym brzegu znalazła się grupa żołnierzy, przedstawiająca sobą nie pełną kompanię piechoty. Grupa ta znalazła się w dość ciężkim położeniu.

Pierwsze próby forsowania Wisły wykazały, że walka nie została należycie przygotowana. Na pierwszy plan można postawić krótki okres czasu, przeznaczony dla pododdziałów mających wziąć udział w forsowaniu. Pułki otrzymały rozkaz przygotowania się do forsowania około godz. 12.00 31 lipca. W tym krótkim okresie czasu należało przeprowadzić rekonesans terenu i rzeki, postawić zadania, zorganizować współdziałanie, ześrodkować środki przeprawowe i wytyczyć drogi z rejonu wyjściowego do punktów przeprawy. Było więc fizyczną niemożliwością wykonanie tych prac w kilku zaledwie godzinach. Tym bardziej, że czasu dziennego na organizację działań było bardzo mało. Nie jednoczesne rozpoczęcie forsowania i głośnie zachowanie się naszych oddziałów zaostrzyło czujność nieprzyjaciela, a zatem utracono całkowicie zaskoczenie. Praktyka pokazała, że obrona nieprzyjaciela jest dobrze zorganizowana i obsadzona dostateczną ilością sił, aby przeciwstawić się próbom forsowania Wisły przez nasze oddziały.

Dowództwo armii i dowódcy poszczególnych dywizji, po pierwszych próbach nieudanego forsowania, przedsięwzięli szereg kroków dla usunięcia niektórych braków. Szczególną uwagę zwrócono na lewe skrzydło pasa natarcia armii, na odcinku forsowania 2 dywizji piechoty. Dowódca 2 dywizji piechoty zdecydował kontynuować forsowanie Wisły z zadaniem opanowania 6 pułkiem piechoty wzgórze 117,6 i m. Łęka; 5 pułkiem - wzgórze 117,8 i m. Jaroszyn; 4 pułkiem - m. Góra Puławska, wzgórze 143,2, przy czym 6 pułk miał kontynuować forsowanie jednym batalionem / 3/6 pp/, który wzmocniono kompanią karną dywizji, a 5 i 4 pułk piechoty - dwoma batalionami każdy. Dla zabezpieczenia działań dywizji, z rozkazu dowódcy armii została przydzielona 2 brygada artylerii haubic, która zajęła stanowiska ogniowe w rejonie fw. Michałówka. Jej 7 pułk przydzielono do 4 pułku piechoty, na odcinku którego zarysowało się największe powodzenie. Dla zwalczania artylerii nieprzyjaciela na kierunku tego pułku ^{działania} wydzielono jeden dywizjon z 1 brygady artylerii ciężkiej. 5 i 6 pułk piechoty zostały wzmocnione po jednym dywizjone z 1 pułku moździerzy.

Ponadto przy każdym pułku pozostawały dotychczas przydzielone dywizjony 2 pułku artylerii lekkiej.

Dowódca dywizji, biorąc pod uwagę konieczność skutecznego zwalczania punktowych celów nieprzyjaciela, nakazał wydzielanie z każdego dywizjonu po 2 działa 76 mm, które miały zająć

stanowiska ogniowe na^dwach brzegiem Wisły.

Wobec takich przedsięwzięć, nasycenie artylerią 2 dywizji piechoty zwiększyło się o 51 dział kalibru 122 i 152 mm. Większość tej artylerii została przeznaczona dla zabezpieczenia walki 4 pułku piechoty.

Dowództwo armii po pierwszych niepowodzeniach forsowania wyciągnęło również odpowiednie wnioski odnośnie zabezpieczenia inżynierskiego przeprawy. Z rana 1 sierpnia dowódca wojsk inżynierskich 1 armii WP otrzymał rozkaz zorganizowania należytej przeprawy pod względem technicznym w pasie działania 2 dywizji piechoty, a szczególnie na odcinku forsowania 4 pułku piechoty. O godz. 08.30 1.8.1944r. do 2 dywizji piechoty przydzielono dalsze 16 pontonów wraz z 8 batalionem saperów. 12 pontonów skierowano dla zabezpieczenia przeprawy 4 pułku piechoty w rejon na pód-zach od Puław, resztę zaś do 5 pułku piechoty w rejon Wólki Proseckiej.

Szczególnie z dużą uwagą i starannością zorganizowano przeprawę na odcinku forsowania 4 pułku piechoty.

Podsumowując całość przedsięwzięć związanych z organizacją i przygotowaniem dalszych prób forsowania Wisły należy podkreślić, że cała uwaga dowództwa armii została skierowana na lewe skrzydło pasa natarcia armii. Wszystkie te posunięcia świadczą o tym, że główny kierunek uderzenia armii został wyznaczony w pasie działania 5 i 4 pułku piechoty. Wydaje się, że decyzja taka była słuszna, nie ze względu na uzyskanie na razie nieznacznego powodzenia przez 4 pułki piechoty, lecz z punktu widzenia możliwości współdziałania z lewym sąsiadem armii /91 KP gw - 69 A/, który 2 sierpnia o godz. 13.00 miał przejść do natarcia i tym samym związać znaczne siły nieprzyjaciela.

Dalsze forsowanie Wisły i walki o uchwycenie przyczółków przez 1 i 2 dywizję piechoty rozpoczęły się między godz. 01.00 a 01.30 2 sierpnia. Zasadnicze walki w tym dniu rozegrały się w rejonie m. Głusiec i Obozu Traugutta /na zach od Dęblina/ przez 2 batalion 2 pułku piechoty i kompanię karną /1 DP/ i w rejonie m. Góra Puławska przez oddziały 4 pułku piechoty.

Forsowanie 2 batalionu 2 pułku piechoty zostało poprowadzone działaniem grupy zwiadowców pułkowych w liczbie 13 ludzi. Grupa ta o godz. 01.30 2.8.1944r. przeprowiła się przez Wisłę bardzo cicho i wylądowała na zach brzeg w rejonie jeziora na pín-wsch od m. Głusiec.

O godz. 02.10 2.8.1944r. rozpoczął forsowanie 2 batalion piechoty. Jego pierwszy rzut przeprawił się na zach brzeg bez większych przeszkód. W czasie podpływania do brzegu artyleria i moździerz nieprzyjaciela /o godz. 02.50/ otworzyły ogień, lecz nie wyrządziły żadnej szkody przepływającym się żołnierzom. Po wylądowaniu pierwszy rzut nie napotykał na nieprzyjaciela bezpośrednio na zach brzegu. Było słychać jedynie odgłosy walki naszej grupy zwiadowców na wysokości wału przeciwpowodziowego. Żołnierze z pierwszego rzutu /fali/ nie zatrzymując się podeszli do wału przeciwpowodziowego w rejonie na płu-wsch od m. Głusiec, gdzie napotkali nieprzyjaciela i rozpoczęli walkę.

Przeprawa następnych rzutów batalionu odbywała się pod silnym oddziaływaniem ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela.

W momencie podpływania drugiego rzutu do zach brzegu został on silnie ostrzelany przez artylerię i moździerz nieprzyjaciela, w wyniku czego powstały straty w ludziach i sprzęcie. Rzut wylądował na zach brzegu grupkami i na skutek silnego ognia nieprzyjaciela nie mógł połączyć się w jedną całość, ani też posuwać się do przodu. Grupki żołnierzy rozpoczęły walkę w odosobnieniu jedna od drugiej, nie mogąc dołączyć do pierwszego rzutu, walczącego w tym czasie na wale w pobliżu wsi Głusiec.

Próby nawiązania łączności i zorientowania się w położeniu oddziałów, które przeprowiły się na zach brzeg rzeki, pomimo wysyłania oficerów ze sztabu pułku nie dały żadnego rezultatu. Dalsza przeprawa 2 batalionu piechoty odbywała się przy jeszcze większej sile ognia broni maszynowej i artylerii nieprzyjaciela. Trzeci rzut batalionu, z którym przeprowiiał się pomocnik szefa sztabu kpt. Konowałow, został w większości swej rozbity, zanim dobił do przeciwnego brzegu. Praktycznie do godz. 05.00 2 batalion zakończył przeprawę, a jego oddzielne grupy prowadziły ciężkie walki na lewym brzegu Wisły, nie mając żadnej łączności z dowódcą pułku i pozbawione jakiegokolwiek kierownictwa. Środki przeprawowe, na których się przeprowiiał batalion zostały całkowicie zniszczone. O godz. 10.10 nieprzyjaciel rozpoczął silny kontratak siłą jednego batalionu piechoty na prawe skrzydło naszych pododdziałów z kierunku m. Zbyszyn. Napór nieprzyjaciela był tak duży, że oddzielne grupy batalionu rozpoczęły opuszczać wał przeciwpowodziowy i wycofywać się w kierunku brzegu. Tutaj połączyły się one z żołnierzami drugiego rzutu batalionu. Walka stała się wręcz rozpaczliwa. Wkrótce z Obozu Traugutta wyszła

druga grupa nieprzyjaciela i rozpoczęła atakować lewe skrzydło broniących się żołnierzy naszego batalionu / 2/2 pp/. Pomimo silnego oddziaływania naszej artylerii na atakującego nieprzyjaciela, nie udało się zażegnać niebezpieczeństwa - zepchnięcia pododdziałów 2 batalionu do rzeki.

W tym czasie kiedy toczyła się walka 2 batalionu piechoty /2 pp/ w rejonie Głusiec, kompania karna i pododdziały 1 batalionu tego pułku forsowały Wisłę w rejonie mostu kolejowego i walczyły o opanowanie przyczółka.

Do godz. 04.17 przepawiła się ona na zach. brzeg i opanowała przyczółek. Następnie kompania rozdzieliła się na trzy grupy i rozpoczęła posuwać się - jedną w kierunku na Obóz Traugutta, drugą - skrzyżowanie drogi z linią kolejową /1 km na półn-wsch od m. Zajezierze/ i trzecią - stacji kolejowej Zajezierze. Kompania napotkawszy opór nieprzyjaciela z kierunku Obozu Traugutta i stacji kol. Zajezierze otrzymała rozkaz przejścia do obrony i oczekiwania na posiłki. Równocześnie wydano rozkaz /o godz. 06.00/ przeprowadzenia 3 kompanii z 1 batalionu /2 pp/ przez most z zadaniem, przy współdziałaniu z kompanią karną, opanowania skrzyżowania drogi z torem kolejowym. Całość sił kompanii znalazła się na lewym brzegu Wisły dopiero o godz. 07.40. Pomimo silnego ognia nieprzyjaciela posuwała się ona do przodu, gdzie po podejściu do skrzyżowania dróg napotkała wycofujących się żołnierzy z kompanii karnej. Okazało się, że kompania karna została zaatakowana przez nieprzyjaciela z kierunku Obozu Traugutta, poniosła straty.

Pododdziały nasze niewytrzymując silnego naporu atakującego nieprzyjaciela i ponosząc duże straty, o godz. 09.30 rozpoczęły wycofywanie się na most.

W niespełną godzinę czasu resztki 3 kompanii i kompanii karnej przedostały się po moście na wsch. brzeg, kończąc tym samym tę walkę.

W czasie rozgrywających się walk oddziałów 2 pułku piechoty i kompanii karnej, do forsowania Wisły przystąpiła /o godz. 02.30/ 1 kompania 3 pułku piechoty w rejonie na półd. od kolonii Borowina, która ze względu na prymitywne środki przeprawowe i ogień artylerii nieprzyjaciela od początku nie uzyskała powodzenia. Ponowna próba forsowania /o godz. 04.00/ nie udało się z powodu tych samych przyczyn, co pierwszego razu.

Dowódca 1 dywizji piechoty o godz. 11.55, po zorientowaniu się dokładnie w sytuacji, wydał rozkaz 2 pułkowi przejścia do obrony na prawym brzegu Wisły w dotychczas zajmowanym pasie.

Bilans walk 1 dywizji piechoty w dniu 2 sierpnia pod Dęblinem był całkowicie ujemny. Oddziały zadania nie wykonały, ponosząc przy tym duże straty w ludziach i sprzęcie. Ogółem oddziały te poniosły następujące straty: zabitych 18, rannych - 109, zaginionych bez wieści - 380 /w sumie 507 oficerów, podoficerów, szeregowych/, kbk - 268, pistoletów maszynowych - 141, pistoletów wojskowych - 32, rkm - 40, ckm - 14, rusznic ppanc - 8, moźdz. 82 mm - 3, dział 45 mm^{x/} - 1.

Straty zadane nieprzyjacielowi przez oddziały 1 dywizji piechoty przedstawiały się następująco: wzięto dwóch jeńców, zniszczono około batalionu piechoty, jedną baterię dział 75 mm, jedną baterię moździerzy 81 mm, 3 działa ppanc i 7 ckm.

Ponadto obezwładniono jedną baterię artylerii 105 mm, dwie baterie moździerzy 120 mm i 4 ckm. Dane te oczywiście nie są pełne, bowiem nie było żadnej możliwości ich sprawdzenia. Nieprzyjaciel dla przeciwstawienia się naszym oddziałom zmuszony był zaangażować przynajmniej dwa-trzy bataliony piechoty, znaczną ilość baterii artylerii i moździerzy, a tym samym nie mógł on wykorzystać ich na bardziej zagrożonych kierunkach /przed frontem 8 armii gw/.

Z przebiegu działań oddziałów 1 dywizji piechoty można wyciągnąć następujące wnioski:

- Forsowanie, pomimo jednodniowego opóźnienia, nie zostało należycie przygotowane, a przede wszystkim źle zabezpieczone pod względem artyleryjskim. Na podstawie doświadczenia walki 4 pułku 2 dywizji piechoty należało dojść do wniosku, że dla skutecznego niszczenia celów nieprzyjaciela potrzebna jest większa liczba dział do strzelania na wprost. Możliwości takie 1 dywizja piechoty posiadała, chociażby przez zaangażowanie do tych celów dywizjonu dział pancernych SU-76. Do zadań tych byłoby korzystne użycie chociażby jednej-dwu baterii z 4 pułku artylerii przeciwpancernej.
- Wysłanie grupy rozpoznawczej przed rozpoczęciem forsowania było bardzo słusznym posunięciem. Pozwoliło na zorientowanie się

x/ Dokładny wykaz strat w ludziach i broni przedstawia załącznik nr 13.

dowodztwa pułku w położeniu nieprzyjaciela bezpośrednio na lewym brzegu rzeki.

Skuteczność ognia artylerii własnej /5 BAC, 4 pappanc, 1 pal/ była mała. Był to ogień powierzchniowy i nieobserwowany. Wprawdzie artyleria wykonywała ześrodkowania ogniowe na m. Głusiec i na wał przeciwpowodziowy w rejonie tej miejscowości, Obóz Traugutta oraz przed most kolejowy, to jednak nie osłabiło aktywności piechoty i artylerii nieprzyjaciela. Z analizy działalności artylerii 5 brygady artylerii ciężkiej, przydzielonej do 1 dywizji piechoty, wynika, że ogień prowadzony był przede wszystkim na punkty oporu i rejonny prawdopodobnego zgrupowania piechoty nieprzyjaciela, natomiast na rejonny stanowisk ogniowych jego artylerii wykonano tylko jeden raz daleki napad ogniowy /na zach od m. Sieciechowa/. Warto nadmienić, że chociaż sztab brygady przed rozpoczęciem forsowania miał rozpoznanych kilka rejonów rozmieszczenia baterii artylerii nieprzyjaciela, to jednak w trakcie walki nie były one obezwładnione. Trzeba pamiętać i o tym, że możliwości brygady były również ograniczone, a zadań - obezwładnienia artylerii niemieckiej, punktów oporu położonych w głębi - nie mógł wykonywać 4 pułk artylerii przeciwpancernej, jak również 1 pułk artylerii lekkiej. Dużym mankamentem słabej działalności artylerii był brak łączności z oddziałami walczącymi na lewym brzegu Wisły.

O skuteczności ognia naszej artylerii w dniu 2 sierpnia może świadczyć analiza zużytej amunicji ~~artylerijskiej~~. Na ogólną liczbę 6488 pocisków, wystrzelonych w omawianym dniu walki, zużyto 446 pocisków 152 mm /6,8%/, 122 mm - 200 pocisków /3%/, 76 mm - 2712 pocisków /41,8%/, 45 mm - 55 pocisków /0,8%/, 120 mm - 829 granatów /9,7% i 82 mm - 2446 granatów /37,7%. Pocisków i granatów kalibru ponad 100 mm, zużytych do obezwładnienia obrony nieprzyjaciela, było zaledwie 1275, czyli 19,5%. Największy procent wystrzelonych pocisków przypada na kaliber 76 mm /2712 szt/. Efekt ognia artylerii 76 mm byłby o wiele większy, o ile wykonywałaby ona swoje zadania ze stanowisk odkrytych.

- Walka pododdziałów na przeciwległym brzegu Wisły rozbiła się na szereg ośrodków. W związku z tym opór naszych pododdziałów przeciwko atakującemu nieprzyjacielowi nie mógł być duży. Tylko energiczne dowodzenie tymi grupami mogłoby doprowadzić do ich scalenia i stawiania bardziej stanowczego oporu. Jednak duże

straty wśród oficerów doprowadziły do dezorganizacji walki, załamania się psychicznego żołnierzy, a nawet powstania paniki /np. w kompanii karnej/. Brak osłony skrzydeł /np. ogniem artylerii/ pozwalał przeciwnikowi bezkarnie atakować małe zdezorganizowane pododdziały.

- Silne przeciwdziałanie ogniowe nieprzyjaciela oraz mała ilość etatowych środków były powodem słabego tempa przeprawy wojsk /2/2 pp/ na przeciwległy brzeg, a w końcu całkowitego jej zatrzymania. Dla zapewnienia szybkiego narastania sił na przeciwległym brzegu dywizja posiadała za mało etatowych środków przeprawowych. Ponadto należało zmusić artylerię niemiecką do milczenia. Jak można było liczyć na powodzenie i uzyskanie zaskoczenia, kiedy batalion piechoty /2/2 pp/ przeprowadzał się rzutami w przeciągu 3 godzin. Dobre rezultaty mogły być osiągnięte w tym wypadku, o ile batalion przerzuconoby w całości, w jednym rzucie i znajdował się pod energicznym dowództwem oficerów.

- Praktyka działań pododdziałów 1 dywizji piechoty wykazała, że po przeprowadzeniu się na przeciwległy brzeg nie należy rozdrabniać wysiłku, a dbać o umocnienie się na zajętej rubieży i zabezpieczenie w ten sposób forsowania następnych rzutów. Na przykładzie kompanii karnej można zauważyć nieprawidłowość działań. Kompania po przeprowadzeniu się, zamiast umocnić się w rejonie skrzyżowania szosy z torem kolejowym, rozstrzeliła swój wysiłek, nacierając plutonami w trzech kierunkach. Plutony zaatakowane każdy oddzielnie nie mogły stawiać zorganizowanego oporu, a dowodzenie nimi było trudne. Należy mieć na uwadze, że żołnierze z kompanii karnej, podobnie zresztą jak i z innych pododdziałów, nie mieli żadnego doświadczenia bojowego, była to ich pierwsza walka.

- Praca sztabu dywizji nie nadążała za rozwojem sytuacji i potrzebami pola walki. Sztab nie mógł czekać na rezultaty walki a musiał swoimi przedsięwzięciami przyspieszać je. W konkretnej sytuacji należało zawczasu przygotować stanowiska ogniowe dla artylerii nadwzsch brzegiem Wisły i w razie potrzeby, a taka istniała, wysunąć część artylerii, która mogłaby skutecznie zwalczać nieprzyjaciela, atakującego nasze pododdziały. Odpowiednia osłona przez artylerię /strzelającą na wprost/ ochroniłaby od całkowitego zepchnięcia naszych oddziałów do rzeki.

Ważnym przedsięwzięciem sztabu dywizji było stworzenie rezerwy środków przeprawowych. Liczenie na środki przeprawowe, którymi przeważały się pododdziały 2 batalionu, nie mogło wchodzić w rachubę, bowiem można było przewidzieć z góry, że będą one potrzebne dla zaopatrywania batalionu i ewakuacji rannych lub zostaną zniszczone. W ogóle mała ilość etatowych środków przeprawowych odbiła się fatalnie na przebiegu forsowania.

x x
x

Oddziały 1 dywizji piechoty, po zaniechaniu prób forsowania w dniu 2.8.1944r. przystąpiły do dalszej organizacji i rozbudowy swojej obrony oraz prowadzenia rozpoznania nieprzyjaciela. W związku z tym, że 2 batalion 2 pułku piechoty poniósł duże straty, zaszła konieczność wycofania go na razie z walki, celem uporządkowania i uzupełnienia jego stanu osobowego, dowódca dywizji podporządkował dowódcy pułku 1 batalion z 1 pułku piechoty.

x x
x

W tym czasie, kiedy na prawym skrzydle armii, 1 dywizja piechoty prowadziła ciężkie walki o sforsowanie Wisły i uchwycenie przyczółków, przeszły do działań oddziały 2 dywizji piechoty, Forsowanie Wisły przez poszczególne pułki 2 dywizji rozpoczęło się w różnym czasie.

6 pułk piechoty wzmocniony kompanią karną przeprowił się przez Wisłę, uchwycił nieduży przyczółek i umocnił się na rubieży wzgórza 117,6, płn-wsch skraj m. Łęka. Położenie batalionu od początku było bardzo trudne. Jego pododdziały były kontratakowane przez nieprzyjaciela siłą około dwóch kompanii. Dalsza przeprawa się do tego rejonu została przerwana ze względu na brak środków przeprawowych oraz na silny ogień artylerii przeciwnika.

5 pułk piechoty rozpoczął forsowanie Wisły w dniu 2 sierpnia o godz. 01.30. Należy na początku nadmienić, że pododdziały pułku, podobnie jak w dniu poprzednim, nie uzyskały powodzenia.

4 pułk piechoty, działający na głównym kierunku dywizji, w dniu 2 sierpnia uzyskał największe powodzenie. Przeprawa jego odbywała się na dwóch punktach. Forsowanie rozpoczęło się o godz. 01.20 na punkcie nr 1, na którym przeprowiał się 1 batalion piechoty, na punkcie nr 2 - o godz. 01.15, gdzie przeprowiał się 3 batalion piechoty.

1 batalion piechoty pod silnym oddziaływaniem ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela, sforsował rzekę i uchwycił przyczółek w pld części Góry Puławskiej /w rejonie ówczesnego urzędu gminnego/.

Batalion pozbawiony łączności prowadził przez cały dzień ciężkie walki. W dniu następnym około godz. 07.00 był on zaatakowany przez nieprzyjaciela w sile kompanii wzmocnionej artylerią i poniósł duże straty. Resztki jego sił w odizolowanych grupach utrzymywały się wzdłuż lewego brzegu Wisły. Próby nawiązania łączności oraz dostarczenia żywności i amunicji nie miały powodzenia.

Forsowanie 3 batalionu 4 pułku piechoty pomimo silnego ognia nieprzyjaciela miało większe powodzenie. Zawdzięczać to można sprawnemu zabezpieczeniu technicznemu przeprawy, skuteczniejszej działalności naszej artylerii, a przede wszystkim temu, że lądowanie pododdziałów batalionu odbyło się na przyczółek uchwyciony przez 1 i 5 kompanię w nocy na 1 sierpnia. Z batalionem tym utrzymywano przez cały czas łączność, co sprzyjało w kierowaniu ogniem artylerii i zabezpieczeniu stawiania dużego oporu przez pododdziały batalionu. W ciągu nocy dokonano 31 pontonobrotów, przeprowadzając na lewy brzeg Wisły 1 i 3 batalion /bez artylerii batalionowej/ oraz pułkową kompanię rusznic przeciwpancernych /w sumie 770 ludzi z uzbrojeniem/.

Z nastaniem świtu przeprawa została przerwana, z powodu dużych strat w etatowych środkach przeprawowych. Na 12 pontonów 8 zostało zniszczonych. Środki te były niszczone przez niemieckie działa szturmowe "Ferdynand" strzelające ogniem na wprost.

W ciągu dnia 2 sierpnia oddziały 2 dywizji piechoty przeprowadzone na lewy brzeg Wisły, prowadziły ciężkie walki obronne, odpierając częste kontrataki nieprzyjaciela. W dniu tym dał się zauważyć wzrost aktywności lotnictwa nieprzyjaciela, które oprócz lotów rozpoznawczych dokonywało bombardowania ugrupowania bojowego naszych wojsk.

Pozostałe siły dywizji zajmowały pozycje obronne na prawym brzegu i przygotowywały się do dalszego forsowania.

Podsumowując działania oddziałów 2 dywizji piechoty w dniu 2 sierpnia należy stwierdzić, że nie w pełni zrealizowały one zadania przewidziane planem walki z 1.8.1944r. 5 pułk piechoty nie wykonał swojego zadania nawet w minimalnym stopniu.

Przyczyny nie wykonania zadania były w zasadzie podobne do przyczyn jakie wynikły w dniu 1 sierpnia. Przede wszystkim oddziały nie mogły liczyć na żadne zaskoczenie, bowiem przeciwnik zaalarmowany próbą forsowania Wisły w dniu poprzednim był bardzo czuły i natychmiast otwierał ogień na rejonach przepraw naszych wojsk. Siły, które zdołano przeprowadzić na przeciwległy brzeg, były za małe, aby móc rozwijać powodzenie. Znalazły się one od początku w bardzo złym położeniu, tak pod względem warunków terenowych, jak i sytuacji taktycznej. Na przykład 4 pułk piechoty zajmował przyczółek na półwyspie zabagnionym, oddzielonym od brzegu szerokim rowem /15 - 25/ napełnionym wodą. Za rowem w odległości 20-25 m wznosiła się skarpa wysokości do 8 m, na której przebiegał przedni skraj obrony niemieckiej. Przeciwnik zajmując obronę w terenie dominującym posiadał wgląd w ugrupowanie naszych pododdziałów, znajdujących się na półwyspie oraz miał dobre warunki ostrzeliwania. Prawoskrzydłowy batalion tego pułku /1/4 pp/ był w nienajlepszej sytuacji. Co się tyczy 3 batalionu 6 pułku piechoty, jego położenie pod względem warunków terenowych było może nieco lepsze, natomiast położenie taktyczne było nadzwyczaj niepomysłne. Batalion ten pozbawiony łączności /od g. 17.00/ ze sztabem pułku musiał walczyć w całkowitym odizolowaniu. Jego liczebność i zapas amunicji nie stwarzały warunków do prowadzenia dłuższej walki. Próby wzmocnienia jego sił w ciągu dnia oraz w nocy nie dały rezultatów. Ogólnie biorąc, oddziały dywizji znajdujące się na poszczególnych przyczółkach prowadziły walkę w całkowitym odizolowaniu. Duża odległość przyczółków jeden od drugiego uniemożliwiała współdziałanie.

Sąsiad lewy /91 KP/ prowadził walkę w celu połączenia poszczególnych przyczółków w jeden ogólny. Oddziały jego znajdujące się w rejonie Nasików uderzały w kierunku /zach i pół-zach/. A więc nie było nadziei na udzielenie bezpośredniej pomocy przez lewego sąsiada naszym oddziałom.

Przyczółki opanowane przez nasze oddziały nie dawały żadnych perspektyw na rozwijanie z nich powodzenia. Były one pod względem swych rozmiarów małe, przestrzeliwane przez broń maszynową i artylerię przeciwpancerną nieprzyjaciela. Przeciwnik do rejonów przyczółków ściągając siły i wykonywał kontrataki. Oddziały nasze nie posiadały na przyczółkach artylerii przeciwpancernej, by móc skutecznie zwalczać atakującego nieprzyjaciela.

Artyleria znajdująca się na wsch brzegu, wskutek nieregularnej łączności, prowadziła ogień mało skuteczny. Odczuwano braki w zaopatrzeniu w amunicję. Szczególnie ostre trudności wystąpiły w 1 pułku moździerzy, gdzie trzeba było dokonać manewru granatów 120 mm z 3 dywizji piechoty. Dalsze zwiększenie liczby artylerii dla wzmocnienia oddziałów piechoty spodziewane było dopiero rano 3 sierpnia. W tym dniu miała dołączyć do sił głównych 3 brygada artylerii haubic, natomiast jej gotowości do prowadzenia ognia należało spodziewać się dopiero pod wieczór.

Oddziały 2 dywizji piechoty w dniu 2 sierpnia straciły prawie wszystkie etatowe środki przeprawowe. Środki te na szczeblu armii były również na wyczerpaniu. Wykorzystanie podręcznych środków przeprawowych nie mogło wchodzić w rachubę, bowiem w konkretnych warunkach nie spełniały one swojego zadania. Nie było więc warunków do dalszej przeprawy świeżych sił na lewy brzeg Wisły.

Wśród oddziałów dywizji miały miejsce duże straty. Z prowizorycznych obliczeń wynikało, że oddziały biorące udział w forsowaniu Wisły w dniu 2.8.44r. ogólnie straciły 206 ludzi, przy czym procent zabitych i zaginionych był stosunkowo duży /44,6 %/.

Całokształt sytuacji operacyjno-taktycznej wskazywał na to, że 2 dywizja piechoty w takim położeniu nie może kontynuować dalej forsowania.

Dalsze próby forsowania oddziałów 2 dywizji piechoty w dniu 3 sierpnia również nie miały powodzenia. W tej sytuacji dowódca armii nakazał przerwać forsowanie i ewakuować oddziały 2 dywizji piechoty na prawy brzeg Wisły.

Ewakuacja oddziałów 2 dywizji rozpoczęła się z nastaniem ciemności w dniu 3 sierpnia. Sam przebieg ewakuacji odbywał się w niemniej trudnych warunkach, jak samo forsowanie.

Ostatecznie ewakuacja zakończona w nocy z 4 na 5 sierpnia.

Po zakończeniu ewakuacji oddziałów 2 dywizji piechoty poszczególne pułki przystąpiły do uporządkowania i przegrupowania swoich sił celem wykonania nowych zadań.

2 dywizja piechoty w ciągu trzech dni działań zaczepnych, wskutek popełnionych błędów, nie wykonała postawionego jej zadania. Jakkolwiek oddziałom jej udało się uchwycić dwa

małe przyczółki, to jednak przeprowadzone siły nie miały żadnych szans na przejście do natarcia i opanowania nakazanych rubieży. Przy wykonywaniu zadania /od 31.7 do 4.8.1944r./ oddziały dywizji poniosły następujące straty: 702 ludzi zabitych, rannych i zaginionych, 275 kbk i kb, 123 pistolety maszynowe, 8 pistoletów wojskowych, 23 rkm, 13 ckm, 24 rusznice przeciwpancerne, 5 moździerz 82 mm i 2 działa 45 mm. Niewątpliwie, oddziały dywizji prowadząc walkę ogniową na przeciwległym brzegu oraz ogień artylerii ze wach brzegu, zadały znaczne straty wojskom nieprzyjaciela. Sztaby pułku w swych meldunkach nie podawały strat zadanych nieprzyjacielowi. Straty te, aczkolwiek niesprawdzone i podane za nieco dłuższy okres czasu /29.7 - 6.8.1944r./ są wykazane w sprawozdaniu artylerii 2 dywizji piechoty i obrazują do pewnego stopnia wysiłek oddziałów dywizji. Ogólnie oddziały dywizji i przydzielona do niej artyleria, w wymienionym okresie zniszczyły:

ckm - 24, dział oddzielnych - 10, baterii artylerii - 1, baterii moździerzy - 1, samochodów - 2, furmanek - 2, ludzi - 147, koni - 4. Obezwładniły: ckm - 14, dział oddzielnych - 5, baterii artylerii - 5, baterii moździerzy - 8, PO - 2. Zburzyły - 17 schronów różnych typów i PO - 8. Wysiłek dywizji wyraża się nie tylko w stratach zadanych nieprzyjacielowi, lecz również w wiązaniu jego sił, które dowództwo niemieckie potrzebowało dla powstrzymania natarcia wojsk radzieckich w rejonie Magnuszewa i Kazimierza Dolnego. Pomimo tak groźnej sytuacji w tych dwóch rejonach, dowództwo niemieckie w dniu 2 sierpnia zmuszone było zabrać szkolny batalion grenadierów pancernych /działający do tego czasu w składzie 26 DP/ przed frontem radzieckiej 69 armii i przerzucić go do rejonu Puław dla likwidacji przyczółka uchwyconego przez 4 pułk piechoty. Fakt ten oraz ciągle wykonywanie kontrataków przez wojska nieprzyjaciela przeciwko oddziałom 2 dywizji piechoty, świadczy o tym, jak dużą wagę dowództwo niemieckie przywiązywało do rejonu Puław. Konieczność ściągania przez nieprzyjaciela sił dla wykonywania kontrataków, osłabiała jego wysiłek na innych kierunkach, a przede wszystkim przed frontem 8 armii gw i 69 armii.

Działania oddziałów 2 dywizji jakkolwiek zakończyły się niepowodzeniem, miały jednak duże znaczenie dla całokształtu operacji frontowej.

Doświadczenia bojowe z walk 2 dywizji piechoty w dniach od 1 do 2 sierpnia wykazały, że odpowiednie wyposażenie oddziałów,

biorących udział w forsowaniu szerokiej przeszkody wodnej, w dostateczną ilość etatów środków przeprawowych oraz silne ich zabezpieczenie artylerią może dać pozytywne rezultaty. Po pierwszych nieudanych próbach forsowania Wisły /w nocy z 31.7 na 1.8. 1944r./ dowództwo armii zdecydowało skupić główną uwagę na odcinku forsowania 4 pułku piechoty. W związku z tym 4 pułk otrzymał 12 pontonów z parku DLP, którymi w praktyce można było przerzucić jednocześnie 360 ludzi z uzbrojeniem /prawie cały batalion piechoty/.

Dla wsparcia działań pułku przydzielono 1 dywizjon 2 pułku artylerii lekkiej, 7 pułk artylerii haubic, a dla zwalczania baterii artylerii przeciwnika - jeden dywizjon z 1 brygady artylerii ciężkiej. W sumie więc, wliczając artylerię organiczną, pułk posiadał 95 dział i moździerzy, 45 mm - 12 szt, 76 mm /AP/ - 4 szt, 76 mm /AD/ - 4 szt, 122 mm - 28 szt, 152 mm - 12 szt, moźdz. 82 mm - 27 moźdz, 120 mm - 8/. Ilość ta aczkolwiek nie duża, mogła w odpowiednim stopniu osłonić przeprawę oddziałów pułku. Sam sposób wykorzystania jej artylerii nie odpowiadał jednak w pełni potrzebom pola walki. Najistotniejszą rzeczą w zabezpieczeniu forsowania i walki na przyczółku było zwalczanie dział szturmowych nieprzyjaciela. Ze względu na to, że były to cele ruchome, które po ich wykryciu musiały być niszczone ogniem na wprost, należało wysunąć nad brzeg większą liczbę dział kalibru 76 mm /AD/ i 122 mm. W praktyce zostały wysunięte nad brzeg 2 działa 76 mm /AD/ i wszystkie działa 76 mm /AP/ i 45 mm. W rezultacie do zwalczania groźnych dział szturmowych "Ferdynand" były tylko 2 działa 76 mm /AD/, bowiem działa 45 mm i 76 mm /AP/ ze względu na krótki zasięg i prędkość początkową pocisku nie nadawały się do tych zadań.

Mimo tych niedociągnięć 4 pułk uzyskał największe powodzenie. Powodzenie jego nie mogło być utrwalone ze względu na szereg niedociągnięć popełnionych przez dywizję w okresie przygotowawczym w dniu 1 sierpnia.

Pierwsze próby forsowania rzeki wykazały, że obrona niemiecka jest silna.

Należało dążyć do jej maksymalnego obezwładnienia i zapewnienia w ten sposób swobody działania oddziałom 2 dywizji piechoty. Zadanie to można było osiągnąć przez dokonanie manewru maksymalnej liczby artylerii, znajdującej się w pasie 1 dywizji piechoty /4 pappano/, w odwodzie dowódcy armii /19 i 20

pułk z 4 BAPanc/ oraz oddziałów pancernych /1 BPanc, 13 papanc, 2 dywizjon artylerii pancernych SU-76/. W ten sposób uzyskanoby odpowiednie nasycenie w artylerii na 1 km frontu. W praktyce została przerzucona w pas działania 2 dywizji piechoty tylko 2 brygada artylerii haubic i 3 pułk artylerii lekkiej /z 3 DP/. Jakkolwiek polepszyło to sytuację dywizji, co jednak nie mogło rozwiązać całkowicie potrzeb walczących oddziałów. Aktywność nieprzyjaciela z dnia na dzień zwiększała się, w związku z tym rosły potrzeby w zakresie zwalczania jego sił, a szczególnie artylerii i moździerzy.

Praktyka działań bojowych wykazała, że raz rozpoczęte forsowanie powinno być kontynuowane z coraz większą siłą. Narastanie sił na przeciwległym brzegu powinno odbywać się bez przerwy, a przyczółek uchwycony przez wojska powinien być rozszerzany i równocześnie zmocniony. Przeciwnik bowiem w początkowym okresie stawiał nieduży opór. W miarę upływu czasu opór jego stawał się coraz większy i od działań obronnych przechodził on do wykonywania kontrataków odwodami podciągniętymi z głębi lub z kierunków niezagrażonych. Ponadto praktyka dowiodła, że przyczółki uchwycone w różnych miejscach powinny być jak najszybciej połączone w jeden ogólny przyczółek. Prowadzenie walki na kilku małych przyczółkach, jakkolwiek z jednej strony rozpraszało wysiłki nieprzyjaciela, to z drugiej natomiast umożliwiała ich kolejną likwidację.

W toku forsowania i walki o przyczółki oddziały 2 dywizji piechoty nie mogły realizować powyżej wspomnianych zasad działań. Z przebiegu walki widzieliśmy, że rozpoczęte forsowanie nie było potęgowane, lecz z dnia na dzień jego siła malała. Charakterystycznym tego przykładem może być działalność ogniowa artylerii 2 dywizji piechoty /organicznej i wspierającej/ w dniach od 1 do 4 sierpnia. Zamieszczona poniżej tabela wyraźnie charakteryzuje stopień nasilenia ogniowego w początkowych dniach. Jeśli weźmiemy ogólną sumę wystrzelonych pocisków w ciągu 4 dni, to okaże się, że w pierwszym dniu wystrzelono 73,2%, w drugim - 13,8%, w trzecim 6,8%, a w czwartym dniu zaledwie - 6,3% pocisków.

Wykaz zużycia amunicji artyleryjskiej w pasie działania 2 DP pod Puławami za okres od 1 do 4.8.1944r.

Rodzaj amunicji	D n i e				Razem
	1.8	2.8	3.8	4.8	
Pociski 45 mm	1578	350	-	-	1928
" 76 mm /AP/	1715	225	60	-	2000
" 76 mm /AD/	1304	500	187	244	2235
" 122 mm	1450	1101	1152	1207	4910
" 152 mm	-	-	-	-	-
Granaty 82 mm	9230	600	100	100	10030
" 120 mm	2570	605	80	-	3255
Razem:	17847	3381	1579	1551	24358

Do poważnych niedociągnięć w działaniach 2 dywizji piechoty można zaliczyć złe rozpoznanie obrony nieprzyjaciela, niewłaściwe informowanie przełożonych o położeniu oddziałów oraz zła organizacja i utrzymanie łączności.

Oddziały dywizji w ciągu 4 dni walki nie zdołały rozpoznać ugrupowania bojowego nieprzyjaciela i jego struktury obrony. Brak danych o nieprzyjacielu wpływał ujemnie na powzięcie właściwej decyzji przez poszczególnych dowódców.

Informacja o położeniu własnych oddziałów była zazwyczaj niezgodna ze stanem faktycznym. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był brak łączności z pododdziałami walczącymi na zach. brzegu Wisły. W związku z tym meldunki o położeniu nadysłane do sztabu dywizji /armii/ były fragmentaryczne, nieścisłe, a co najgorsze nieuzasadnionego optymizmu. Nie można się więc dziwić, że dowódca armii i dowódca dywizji otrzymując takie meldunki, podejmowali niewłaściwe decyzje.

W toku działań zaczepnych 2 dywizji piechoty dało się zauważyć słabe oddziaływanie /kierowanie/ sztabu dywizji na oddziały poszczególnych pułków. Organizatorem forsowania był dowódca i sztab dywizji. Do nich należało przygotowanie walki, kierowanie i kontrolowanie realizacji postawionych zadań. Konkretna sytuacja wymagała zbliżenia sztabu dywizji do walczących wojsk, a nawet przebywania niektórych oficerów bezpośrednio na odcinkach

forsowania pułków. Obecność na odcinkach forsowania była konieczna z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze dlatego, że trzeba było wciąż instruować, doradzać młodym niedoświadczonym oficerom /dowódcom niższych szczebli/, jak należy rozwiązywać poszczególne zadania, a po drugie, obecność oficerów ze sztabu dywizji w pułkach pozwoliłaby na szybką orientację w położeniu wojsk i odpowiednie reagowanie na przebieg walki, względnie składanie wyczerpujących informacji dowódcy dywizji. Sztab dywizji przejawiał w zasadzie duże zainteresowanie działaniami 4 pułku piechoty, co było słusznym ze względu na to, że walczył on na głównym kierunku uderzenia. Niemniej, troska taka powinna była również mieć miejsce w stosunku do 6 i 5 pułku piechoty, tam gdzie sytuacja była najmniej pomyślna.

Należy na zakończenie nadmienić, że dowództwo dywizji i poszczególnych pułków, w miarę trwania walki, dostrzegało braki i niedociągnięcia i starało się usuwać je. Po pierwszych niepowodzeniach forsowaniu dowódca dywizji dostrzega niedociągnięcia w zakresie łączności, wiarygodności składanych meldunków przez pułki, organizacji współdziałania i dowodzenia. Dlatego też wydaje on szereg zarządzeń mających na celu usunięcie dostrzeżonych braków. Nie zawsze to jednak było możliwe do zrealizowania. Brak środków, szybko zmieniająca się sytuacja na polu walki były zasadniczą przeszkodą w usuwaniu dostrzeżonych braków. Należy pamiętać, że sztab dywizji jak i sztaby pułków również nie posiadały doświadczenia, była to ich pierwsza walka.

Dowódca armii oceniając sytuację operacyjną w dniach 2 i 3 sierpnia postanowił przerwać chwilowo działania, ewakuować oddziały 2 dywizji piechoty z lewego brzegu Wisły, dokonać przegrupowania sił i przygotować ponownie operację w celu sforsowania Wisły i opanowania przyczółków.

W toku trwania działań 1 i 2 dywizji sztab armii opracował plan forsowania Wisły, który został zatwierdzony w dniu 4.8. 1944r. przez dowódcę armii. Jednak do realizacji tego planu nie doszło, bowiem armia otrzymała zadanie przegrupowania się na zaplecze przyczółka magnuszewskiego i wzięcia udziału w jego obronie.

III. WYNIKI, OCENA I WNIOSKI Z DZIAŁAŃ ZACZEPNYCH 1 ARMII WP
POD DĘBLINEM I PUŁAWAMI

1 armia WP w okresie od 1 do 3 sierpnia 1944r. stoczyła swą pierwszą walkę zaczepną, połączoną z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej. W ciągu trzech dni oddziały armii sforsowały Wisłę w pięciu miejscach /w rejonie m. Głusiec, mostu kolejowego w Dęblinie, Łęka, Góra Puławska, półwysep na Wiśle na pld od Góry Puławskiej/ i uchwyciły nieduże przyczółki. Przyczółków tych nie zdołały one jednak utrzymać. Niektóre grupy zostały zepchnięte do rzeki, inne zaś ewakuowano na prawy brzeg Wisły. Ogólnie więc zadanie, postawione przez dowódcę armii, nie zostało wykonane. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy armia rzeczywiście nie uzyskała żadnych rezultatów, w swej pierwszej walce? Czy jej działania nie wywarły żadnego wpływu na wyniki operacji 1 Frontu Białoruskiego, w końcowej jej fazie? Patrząc na całokształt sytuacji operacyjnej jaka się wytworzyła w pasie 1 Frontu Białoruskiego w ostatnich dniach lipca i w pierwszych dniach sierpnia, należy stwierdzić, że działania zaczepne 1 armii WP miały istotny wpływ na rezultaty operacji frontowej. Działania te były prowadzone na bardzo ważnym kierunku operacyjnym /puławsko-radomsko-łódzkim/, do którego Niemcy przywiązywali dużą uwagę. Niemcy przed rozpoczęciem działań zaczepnych naszej armii na odcinku między Dęblinem i Puławami, posiadali oddziały w sile dywizji piechoty wzmocnionej artylerią i moździerzami. Siły te zostały związane w walce z oddziałami 1 armii WP i nie mogły być wykorzystane na innym odcinku frontu. Wiązanie tak znacznej liczby sił nieprzyjaciela, w sytuacji kiedy w rejonie Kazimierza Dolnego toczyły się ciężkie walki 69 armii o rozszerzenie uchwyconych przyczółków, a w rejonie Magnuszewa 8 armia gw forsowała Wisłę i walczyła również o poszerzenie przyczółków, miało duże znaczenie operacyjne. Należy mieć na uwadze, że armia nasza nie tylko wiązała siły nieprzyjaciela na szerokim froncie, lecz również zadała mu straty w ludziach i sprzęcie.

Według niepełnych danych nieprzyjaciel w okresie od 1 do 4.8.1944r. poniósł następujące straty:

zniszczono: - około dwóch batalionów piechoty;

- 30 rkm;

- 7 ckm;

- 17 dział różnych kalibrów;
- 17 moździerzy;
- 3 samochody;
- 2 furmanki;

obezwładniono:

- 15 ckm;
- 3 baterie artylerii;
- 5 baterii moździerzy;

zburzone:

- 17 schronów różnych typów;
- 80 PO. ^{x/}

Nie będzie przesadą jeżeli powiemy, że straty te są realne, jeśli weźmiemy pod uwagę zawziętość walk jakie oddziały nasze toczyły na przeciwnym brzegu Wisły. Zawziętość ta była wywołana konkretną sytuacją w jakiej one się znalazły. Oddziały te odizolowane jedne od drugich, nie mając połączenia ze wsch. brzegiem i atakowane przez nieprzyjaciela, zmuszone były bronić się zaciekle. W tej sytuacji i przeciwnik siłą rzeczy musiał ponosić duże straty.

W sumie działania zaczepne 1 armii WP miały duże znaczenie operacyjne dla końcowej fazy operacji brzesko-lubelskiej 1 Frontu Białoruskiego.

Oddziały 1 armii WP w swym pierwszym starciu z doświadczonym przeciwnikiem poniosły również znaczne straty. Trzeba powiedzieć, że straty te były duże w stosunku do osiągniętych rezultatów. Bilans strat przedstawiał się następująco:

a/ <u>zabitych</u>	b/ <u>zaginionych</u>	c/ <u>rannych</u>
oficerów - 21	35	53
podoficerów - 38	70	76
szeregowych <u>-189</u>	<u>457</u>	<u>428</u>
Razem: 248	562	557

/Ogółem 1367 ludzi/

oraz 8 żołnierzy dostało się do niewoli.

Zabito i raniono 84 koni. ^{xx/} Zniszczono lub pozostawiono na polu walki:

x/ Straty nieprzyjaciela podano na podstawie meldunków bojowych 1 DP /CAW, 1 DP, t.31, s. 30-29/, sprawozdania artylerii 2 DP /CAW, 1 AWP, t. 429, s. 69/ oraz sprawozdania o stratach i zdobyczach 1 AWP za okres od 1 do 10.8.1944r. /AMO Sojuza SSR, f. 233, op. 2356, t.111, s. 348/.

xx/ Dokonano wyciągu strat związków i oddziałów, które brały udział w forsowaniu Wisły z wykazu strat stanu osobowego 1 AWP za okres 1-10.8.1944r. /CAW, 1 AWP, t. 103, s. 34-35/.

- kbk i kb	- 543 szt.
- pistoletów maszynowych	- 264 "
- " wojskowych	- 40 "
- rkm	- 63 "
- ckm	- 27 "
- rusznice ppanc	- 32 "
- moździerzy 82 mm	- 8 "
- dział 45 mm	- 3 " x/

Przytoczone cyfry świadczą o dość dużych ofiarach poniesionych przez oddziały armii w tak krótkiej walce. Warto tu nadmienić, że wiele strat było spowodowanych na skutek utonięć w toku przeprawy przez Wisłę.

Do rezultatów działań jakie osiągnęły oddziały armii i ich sztaby w czasie forsowania i walki o przyczółki można zaliczyć zdobycie dużego doświadczenia bojowego.

Doświadczenia te były tym cenniejsze, że zostały zdobyte w tak skomplikowanych działaniach. Oddziały i ich sztaby poznały od pierwszej chwili złożoność walki, konieczność dokładnego i sumiennego jej przygotowania i należytego nią kierowania. Żołnierze i oficerowie po raz pierwszy poznali trudy pola walki i przekonali się o swoich brakach w wyszkoleniu bojowym.

Przechodząc do przedstawienia oceny i wniosków z działań zaczepnych 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami rozpocznę je od analizy przyczyn doznanych niepowodzeń w tej operacji. Po przeanalizowaniu tych przyczyn można będzie dokonać oceny i wyciągnąć wnioski. Przy analizie niepowodzeń naszej armii trudno będzie ustrzec się od subiektywnego naświetlenia niektórych problemów, a to z uwagi na luki w materiałach źródłowych oraz sprzeczne dane w nich zawarte. Wiele rozkazów, zarządzeń i meldunków było przekazywanych ustnie, co zresztą jest normalnym zjawiskiem w każdej walce, i nie pozostał po nich żaden ślad w postaci notatek lub szkiców /map/.

x

x

x

x/ Dane te nie są pełne, z powodu braku codziennych meldunków o stratach jednostek i oddziałów. Ze sprawozdań trudno jest odtworzyć straty w poszczególnych dniach. Straty w uzbrojeniu podane są na podstawie wykazów strat 1 i 2 DP /CAW, 1 AWP, t. 23, s. 83-86; CAW, 1 DP, t. 31, s. 21a; CAW, 2 DP, t. 17, s. 57/.

Przyczyny niepowodzeń naszej armii w walkach pod Dęblinem i Puławami miały różny charakter. Jedne wynikały z braków i niedociągnięć w zakresie szkolenia i przygotowania armii do walki, drugie zaś - ze specyficznej sytuacji operacyjno-taktycznej oraz złej koncepcji walki przyjętej przez dowódcę armii i dowódców dywizji.

Do najistotniejszych przyczyn niepowodzenia można zaliczyć:

- słabe wyszkolenie i przygotowanie oddziałów i związków armii do działań zaczepnych w warunkach szczególnych /np. forsowania szerokich przeszkód wodnych/;
- brak doświadczenia bojowego oficerów i szeregowych w ogóle, a w szczególności w zakresie organizacji i prowadzenia natarcia połączonego z pokonaniem przeszkody wodnej;
- niedostateczna ilość sił i środków dla realizacji zadania, postawionego przez dowódcę Frontu;
- braki i niedociągnięcia w organizacji i prowadzeniu rozpoznania nieprzyjaciela i terenu;
- zła koncepcja walki, przyjęta przez dowódcę armii i dowódców dywizji;
- błędy popełnione w toku realizacji zadania;
- mało operatywna praca sztabów w zakresie organizacji, przygotowania i kierowania walką;
- braki w zaopatrywaniu wojsk, a szczególnie w materiałach pędne i amunicję.

1. Jedną z pierwszych przyczyn doznanych niepowodzeń naszej armii stanowi jej jak gdyby punkt wyjścia do następnych, były braki w szkoleniu i przygotowaniu oddziałów i związków do walki. Szkolenie jednostek i armii WP odbywało się w miarę ich powstawania i formowania. Niektóre z nich rozpoczęły swoje szkolenie już od czerwca 1943r. /1 DP i oddziały wzmocnienia/, inne zaś jesienią 1943r. /2 DP i nowo sformowane oddziały wzmocnienia/, pozostała jednak masa wojsk armii zaczęła systematyczne szkolenie od kwietnia 1944r. Do tego czasu szkolenie odbywało się oddzielnie wg programów poszczególnych dywizji, a nie według jednolitych wytycznych sztabu armii. Wynikało to stąd, że poszczególne jednostki były rozlokowane w różnych rejonach, odległych nie-raz setki kilometrów jedne od drugich /np. 1 i 2 DP oraz nie-które jednostki wzmocnienia do 15.3.1944r. na Smoleńszczyźnie w rejonie Wiaźmy, następne na Ukrainie w rejonie Żytomierza i Ber-

dyszowa; 3 DP - do kwietnia 1944r. w rejonie Diwowo k. Riazania, a jeszcze inne jednostki w rejonie Sum/, a sztab armii nie był w pełni ukompletowany, by móc się zająć koordynacją i kierowaniem szkolenia. Poszczególne jednostki i oddziały poświęcały wiele czasu sprawom organizacyjnym, pracom gospodarczym, a wiele też czasu pochłaniała dyslokacja i urządzanie się w nowych rejonach.^{x/} W okresach takich trudno było utrzymać rygor i systematyczność szkolenia. Do nowo sformowanych jednostek przychodziły nowe, nieprzeszkolone kontyngenty ludzi, co komplikowało zgrywanie poszczególnych oddziałów.

Z chwilą zgrupowania się armii w rejonie Żytomierza i Berdyczowa, dowódca armii 5.4.1944r. wydał rozkaz, w którym były zawarte wytyczne do dalszego szkolenia. Dalsze szkolenie miało na celu zgrywanie działań batalionów, pułków, dywizji oraz armii. Przewidywano do przerobienia dwa zasadnicze tematy:

"Natarcie na pozycję wzmocnioną nieprzyjaciela z forsowaniem przeszkody wodnej";

"Walka w głębi obrony nieprzyjaciela i pościg"^{xx/}.

W myśl wytycznych dowódcy armii miało się odbyć po dwa ćwiczenia na szczeblu batalionu, pułku i dywizji.^{xxx/}

Na zakończenie ćwiczeń dywizyjnych miano zorganizować jedno ćwiczenie międzydywizyjne w ramach armii, które miało trwać około tygodnia czasu.^{xxxx/}

Ćwiczenia miały się odbywać wspólnie ze wszystkimi rodzajami wojsk i służb. W toku organizacji i prowadzenia ćwiczeń dowódcy poszczególnych szczebli dowodzenia mieli zwrócić uwagę na zagadnienie organizacji współdziałania od szczebla najwyższego aż do pojedynczego strzelca.

Dowódca armii w swym rozkazie zwracał szczególną uwagę na dokładne przerobienie zagadnień związanych z forsowaniem przeszkody wodnej. Nakazywał on szkolenie umiejętności wyboru miejsc przeprawy, rozpoznania przeciwległego brzegu i źródeł ognia

x/ Od połowy marca 1944r. rozpoczęła się dyslokacja ze Smoleńszczyzny i rejonu Diwowa na Ukrainę, która trwała prawie do połowy kwietnia. Druga dyslokacja wojsk z rejonu Sum, Żytomierza i Berdyczowa na Wołyń trwała od 1 do 15 maja 1944r.

xx/ Rozk.nr 02 dcy 1 AP w ZSRR. 5.4.1944r.; CAW, 1 AWP, t.3, s.11.

xxx/ Tamże, s. 8.

xxxx/ Ćwiczenia te nie odbyły się, bowiem w tym czasie armia została przerzucona na Wołyń, a tam nie było warunków przeprowadzenia ćwiczenia na takim szczeblu.

nieprzyjaciela, przygotowania środków przeprawowych, zdecydowanego działania po sforsowaniu rzeki oraz śmiałego wysuwania na brzeg dużej liczby dział do strzelania ogniem na wprost. Ponadto nakazywał on szkolenie w zakresie organizacji i prowadzenia rozpoznania i umiejętności wykorzystywania danych z rozpoznania.^{x/}

Oprócz ćwiczeń z wojskami, przewidywano również przeprowadzenie wiele ćwiczeń szkieletowych ze środkami łączności w terenie i ćwiczeń grupowych z oficerami od szczebla pułku do armii. Tutaj również przeważała tematyka działań zaczepnych połączonych z forsowaniem przeszkody wodnej.

Z powyższych wytycznych widać, że dowódca armii i jego sztab rozumieli potrzeby ówczesnego pola walki, Główną uwagę skupiają na działania zaczepne, połączone z forsowaniem rzeki, a w nich na zagadnienia rozpoznania; organizacji współdziałania i wykorzystania rodzajów wojsk.

Ze względu na nową dyslokację armii oddziały nie mogły przerobić wszystkich zaplanowanych ćwiczeń.^{xx/} Do czasu dyslokacji na Wołyń zdołano przerobić ćwiczenia na szczeblu batalionu i pułku. W ćwiczeniach tych ujawniono szereg istotnych braków.

Przede wszystkim stwierdzono bardzo małą frekwencję ćwiczących /w ćwiczeniach batalionowych 66%, w pułkowych 70% stanów osobowych.^{xxx/} 3 dywizja piechoty w ogóle nie przerobiła takich ćwiczeń. Ćwiczenie nie było należycie przygotowane, prowadzili je zastępcy dowódców pułków d/s liniowych, zamiast dowódców pułków. Okazało się, że poważnie szwankowało wyszkolenie pojedynczego strzelca, drużyny i plutonu. W tych warunkach ćwiczenia batalionowe i pułkowe odbyły się nieco za wcześnie. Niektórzy dowódcy niewłaściwie wybierali odcinki forsowania i nie potrafili organizować współdziałania.

W czasie ćwiczeń pułkowych, które odbyły się w końcu kwietnia, również stwierdzono wiele braków /zła organizacja artyleryjskiego zabezpieczenia natarcia, niewłaściwy wybór odcinków forsowania, złe rozpoznanie rzeki, nieprzestrzeganie zasad masowania, w czasie zajmowania podstaw wyjściowych do forsowania, złe zorganizowane współdziałanie pomiędzy piechotą a artylerią.^{xxxx/}

x/ Tamże, s. 9.

xx/ 29.4.1944r. armia została podporządkowana operacyjnie dcy 1 F.B. i na jego rozkaz rozpoczęła od 1.5.1944r. dyslokację na Wołyń.

xxx/ Rozk. nr 010.Szt. 1 AP w ZSRR. 27.4.1944r.; CAW, 1 AWP, t. 3, s. 34-36.

xxxx/ Tamże.

Niektóre pułki musiały powtarzać jeszcze raz ćwiczenia nt.: forsowania, lecz na skutek dyslokacji armii nie zdążono tego uczynić.

Warunki, w jakich odbywały się ćwiczenia naszych jednostek w rejonie Żytomierza i Berdyczowa, odbiegały znacznie od tych, z którymi armia spotkała się w walce pod Dęblinem i Puławami. Otóż ćwiczone forsowanie na wąskiej rzece /około 150 m/ na podręcznych środkach przeprawowych i najczęściej bez pozoracji nieprzyjaciela, co w znacznym stopniu ułatwiało wykonanie zadania. Do przeprawy nie wykorzystywano etatowych środków przeprawowych, w związku z czym nie zdobyto w tym zakresie żadnego doświadczenia. Żołnierze i oficerowie /niższych szczebli dowodzenia/ nie zdawali sobie sprawy z trudności forsowania szerokiej przeszkody wodnej w warunkach zawczasu zorganizowanej i przygotowanej obrony nieprzyjaciela. Jak wykazał przebieg ćwiczeń, wiele zagadnień nie zostało opanowanych przez pojedynczego strzelca i takie pododdziały jak drużyna - kompania.

Do ćwiczeń nt. forsowania pzeki przez batalion, pułk - praktycznie nie powracano. Armia po przegrupowaniu jej na Wołyniu znalazła się w terenie lesisto-bagnistym i otrzymała zadanie organizacji obrony za rzeką Styr, w drugim rzucie Frontu. Wobec tego sztab armii dostosował tematykę dalszego szkolenia do konkretnych warunków terenowych i sytuacji operacyjnej. Przerabiano przede wszystkim zagadnienia związane z natarciem w terenie lesisto-bagnistym i na zawczasu przygotowaną obronę nieprzyjaciela. Zwrócono tutaj większą uwagę na szkolenie pojedynczego strzelca, drużyny, plutonu i kompanii. Oprócz tego poświęcono wiele czasu na przerobienie zagadnień organizacji współdziałania z czołgami, artylerią i saperami.

Należy nadmienić, że armia nasza, przebywając na Wołyniu, nie miała warunków szkolenia nt. forsowania rzeki większymi oddziałami /pułk - dywizja/, bowiem jej rejon koncentracji znajdował się w niedalekiej odległości od linii frontu /60-70 km/ i musiała wykonywać konkretne zadanie bojowe - organizować i rozbudowywać obronę za rz. Styr. Niemniej jednak istniały warunki do szkolenia na ten temat mniejszych pododdziałów /drużyna - kompania/.

Można było przeciwzyć zagadnienia słabo opanowane, ujawnione w czasie szkolenia w rejonie Żytomierza i Berdyczowa.

Chodziło o nauczenie skrytego zajmowania podstaw wyjściowych do forsowania, zakadowanie i wyładowanie ze środków przepławowych, zdobycie fizycznej zaprawy w wiosłowaniu i w umiejętności kierowania środkami przepławowymi oraz szereg innych zagadnień. Szkolenie nt. forsowania jest skomplikowane i dlatego też wymaga dłuższego treningu, zahartowania i przygotowania psychicznego.

Jak wynika z relacji niektórych uczestników walki, wielu żołnierzy nie umiało pływać. x/ A więc należało wcześniej dokonać rejestracji nieumiejących pływać i zorganizować dla nich obowiązkową naukę pływania. Żołnierz umiejący pływać czuje się psychicznie lepiej w czasie forsowania, bowiem wie, że w razie uszkodzenia środka przepławowego może liczyć na własne siły by się uratować.

W czasie przebywania armii na Wołyniu zorganizowano /11.7.1944r./ jedynie raz pokaz sprzętu przepławowego /parków przepławowych/ w celu zapoznania oficerów z danymi taktyczno-technicznymi sprzętu i sposobem jego wykorzystania. W pokazie wzięli udział tylko dowódcy dywizji, ich zastępcy, szefowie sztabów dywizji oraz szefowie wydziałów operacyjnego i rozpoznawczego. Natomiast ze sztabu armii brali tylko udział oficerowie oddziału operacyjnego i rozpoznawczego. Pokaz ten jakkolwiek był bardzo pożyteczny, to jednak nie spełnił swojej roli, bowiem ograniczał się do wąskiej grupy oficerów.

Podsumowując omówienie zagadnienia szkolenia wojsk 1 armii WP przed przystąpieniem jej do działań, nasuwają się następujące wnioski:

- Armia ze względu na częstą dyslokację, konieczność organizacji nowych oddziałów oraz uzupełniania już sformowanych jednostek, nie mogła dokonać zgrania swych związków taktycznych i oddziałów i przerobić należycie szkolenia nt. forsowania przeszkody wodnej;

- Praktyka wykazała, że szkolenie nt. forsowania rzeki jest trudne i skomplikowane. Wymaga ono systematycznych treningów, rozpoczynając od nauki pływania poprzez umiejętności przygotowania i wykorzystania podręcznych i etatowych środków przepławowych, umiejętności wiosłowania, skrytego zajmowania podstaw wyjściowych do forsowania, rozpoznania rzeki i wyboru odcinków

x/ Relacja płk Z.Welfelda - zapis własny - A.K.

przeprawowych, organizacji zabezpieczenia przeprowadzających się oddziałów pod względem artyleryjskim i inżynierskim, organizacji łączności, zaopatrywania oraz umiejętności walki na przeciwległym brzegu.

- Oddziały i związki armii nie przeprowadziły ani jednego ćwiczenia nt. forsowania szerokiej przeszkody wodnej /takich jak Wisła, czy Odra/. Sztaby nie zdobyły więc żadnej praktyki w organizowaniu i kierowaniu walką w tego rodzaju działaniach.

- W czasie przeprowadzonych ćwiczeń nt. forsowania cały stan osobowy, z wyjątkiem nielicznej grupy oficerów, nie zapoznał się w praktyce ze sposobem wykorzystania etatowych środków prawowych;

- Niektóre jednostki, oddziały i grupy żołnierzy nie brały w ogóle udziału w ćwiczeniu nt. forsowania rzeki /między innymi 3 DP/, pomimo że istniały ku temu warunki;

- Większość kadry oficerskiej szczebla pluton - kompania nie posiadała doświadczenia w organizowaniu ćwiczeń nt. forsowania rzeki, ani też sama nie brała udziału w forsowaniu rzeki. Stąd też w czasie ćwiczeń w rejonie Żytomierza i Berdyczowa stwierdzono tak wiele braków w wyszkoleniu pojedynczego strzelca.

Reasumując, należy stwierdzić, że armia jako związek operacyjny nie była przygotowana do działań zaczepnych połączonych z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej.

2. Następną przyczyną, mającą wpływ na niepowodzenie naszej armii w walce pod Dęblinem i Puławami, był brak doświadczenia bojowego. Dla ścisłości należy stwierdzić, że około 50% żołnierzy i oficerów wcielonych do 1 armii WP posiadało przeszkolenie wojskowe /w Wojsku Polskim do 1939r., w Armii Radzieckiej lub oficerskich szkołach/ i częściowo doświadczenia bojowe.^{x/} Jednak w dywizjach i pułkach, biorących bezpośredni udział w forsowaniu Wisły, znajdowała się zasadnicza masa ludzi bez uprzedniego wyszkolenia bojowego i żadnego doświadczenia bojowego. Ci natomiast, którzy takie wyszkolenie posiadali /dotyczy to przeważnie kadry/

^{x/} Do połowy czerwca 1944r. do 1 AP w ZSRR zmobilizowano 56529 ludzi, w tym 2840 oficerów, 410 podchorążych i podoficerów zawodowych, 5155 podoficerów rezerwy i 16407 szeregowych, którzy mieli wyszkolenie bojowe i częściowo brali udział w wojnie. Pozostała liczba ludzi /31646/ nie posiadała wyszkolenia bojowego. /T. Rawski Ludowe WP. 1943-1945. Karys organizacji, WPH nr 1, 1956r. s. 10/.

musieli ponownie przejść przeszkolenie, aby zapoznać się z nowymi zadaniami walki, które bardzo szybko zmieniały się. Nawet ci oficerowie i szeregowi, którzy brali udział w wojnie w latach 1941-1942r. również musieli zapoznać się z nowymi sposobami walki.

W 1 armii WP posiadała doświadczenie jedynie 1 dywizja piechoty, ale jest to raczej formalne stwierdzenie. Skład osobowy dywizji po walkach pod Lenino został prawie całkowicie zmieniony. Jej oficerowie i szeregowi w zasadniczej masie byli porożsyłani na różnego rodzaju kursy, szkoły oficerskie i do nowo formujących się jednostek 1 armii, a później do 2 armii WP. Praktycznie doświadczenie bojowe posiadała jedynie nieliczna grupa oficerów i szeregowych. Zatem więc walka oddziałów 1 armii WP pod Dęblinem i Paławami była pierwszym chrztem bojowym, w którym zostały ujawnione dobre i złe strony przygotowania żołnierzy do wykonywania trudnych zadań bojowych. Żołnierze i oficerowie mogli po raz pierwszy skonfrontować swoje umiejętności nabyte podczas szkolenia z praktyką bojową.

Reasumując należy stwierdzić, że żołnierze i oficerowie 1 armii WP, przystępując do walki, nie byli "ostrzelani", nieprzyswożeni do znoszenia trudów, mało odporni psychicznie. Brakowało im, tzw. śmiałości bojowej, które ułatwia znalezienie sposobów wyjścia z trudnych sytuacji pola walki, gdzie często trzeba decydować i działać na własną rękę, w celu wykonania postawionego zadania.

3. Z niepełnym wyszkoleniem oraz brakiem doświadczenia bojowego wiąże się ściśle trzecie zagadnienie, które wpłynęło ujemnie na rezultaty działań 1 armii WP, to możliwości armii jako związku operacyjnego, w stosunku do wykonywanego zadania. Jakkolwiek armia przystępowała do walki związkami o pełnych stanach bojowych, to jej liczba sił i środków w stosunku do radzieckich armii ogólnowojskowych była mniejsza. Struktura organizacyjna naszej armii była inna. Nie posiadała ona w swoim składzie ogniwa korpuśnego, wobec tego ilość dywizji w jej składzie była mniejsza, aniżeli w armiach radzieckich.

Stan bojowy 8 GW 69 A 1 1 ANP na 17.7.1944r. X/

Nazwa związku	moździerze 120 mm	82 mm	107 mm 1 wiecej	76 mm /AD/	76 mm /AP/	45 i 57 mm	Razem dział i moździerzy	działa plot 76 i 85 mm	20 i 37 mm	Czołgi i dzia- ła pancerne	Wyrzutnie ra- kietowe	Uwagi:
8 AGW	111543	503	571	607	536	128	197	12	33	304	519	
69 A	65743	315	389	144	306	107	284	15	86	144	48	
1 ANP X/	60116	130	370	240	136	52	200	4	30	174	-	X/CAW 1 ANP t.23,s.17

X/ Rozgron niemiecko-faszyistkich wojsk w Biełorusii w 1944 r. t. 2, Wiedzenie białoruskiej
nastupatelnof operacji 1944 g. Wyd. WAGSWS ZSRR, Moskwa 1955 g. s. 263.

Na podstawie powyższej tabeli widać, że sąsiednie armie znacznie przewyższały naszą armię pod względem ilości sił i środków.^{x/} Szczególnie duża różnica występowała w artylerii i moździerzach /w 8 Agw, o 1414, a w 69 A o 437 dział i moździerzy/. Należy wziąć pod uwagę, że armie radzieckie były wspierane w każdej walce odpowiednią liczbą artylerii, czołgów i lotnictwa z odwodu Frontu lub OND.

W przypadku naszej armii możliwości takich nie było. Naczelne dowództwo WP w tym okresie nie posiadało jeszcze związków dyspozycyjnych, którymi mogłoby wesprzeć działania naszej armii. Siłą rzeczy armia nasza, działając w składzie 1 Frontu Białoruskiego musiała być związkiem samowystarczalnym. Fakt ten nakładał obowiązek na dowódcę armii i jego sztab rozsądnego planowania działań zaczepnych, w ramach konkretnych możliwości.

W omawianym okresie armia nasza była całkowicie pozbawiona wsparcia lotniczego, co w warunkach forsowania przeszkody wodnej ma niezmiernie duże znaczenie. W konkretnych warunkach bojowych armii lotnictwo oddałoby bardzo duże usługi, chociażby w zakresie prowadzenia systematycznego rozpoznania obrony nieprzyjaciela.

W działaniach zaczepnych połączonych z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej odgrywają istotną rolę etatowe środki przeprawowe. Od ich ilości i jakości zależy tempo przeprawy wojsk oraz tempo narastania sił i środków na przeciwległym brzegu. 1 armia WP w swym składzie organizacyjnym posiadała trzy parki przeprawowe typu lekkiego. Była to daleko niewystarczająca ilość, dla zapewnienia szybkiej i sprawnej przeprawy wojsk.^{xx/} Ilość ta mogła wystarczyć przy forsowaniu wąskiej przeszkody wodnej /do 150 m/, bowiem pododdziały piechoty mogły wykorzystywać w szerokim zakresie podręczne środki przeprawowe. Pokonywanie szerokich rzek na podręcznych środkach przeprawowych, w warunkach zawczasu przygotowanej i zorganizowanej obrony nie-

x/ W praktyce 1 AWP do połowy września walczyła bez 4 DP, a do końca sierpnia bez 1 BK. Wobec tego jej możliwości bojowe były jeszcze mniejsze.

xx/ Z posiadanych parków /jeden DLP, jeden - NLP i jeden N2P/ można było zbudować most jednokierunkowy, długości 346 m. o nośności 16 t, a nośności 30 t - tylko 160 m. Park NLP nie nadawał się do budowy mostu 30 tonowego.

przyjaciela, nie mogło dać żadnych szans powodzenia w forsowaniu. Podręczne środki przepławowe są małopojemne, trudne w sterowaniu, a przy szybkim prądzie wody są znoszone z kursu /odcinka forsowania/. Ówczesna instrukcja forsowania przeszkód wodnych zalecała wykorzystywanie podręcznych środków przepławowych - jako zasada - do forsowania rzek szerokości 100 - 120 m, natomiast pontony i łódki - na rzekach średniej szerokości /do 300 m/. Wykorzystywanie podręcznych środków przepławowych na rzekach o większej szerokości niż 300 m nie rekomendowano.^{x/}

Z dokonanej analizy możliwości naszej armii nasuwa się następujący wniosek: dowódca Frontu, stawiając zadanie 1 armii WP do forsowania Wisły, powinien był wzmocnić ją przede wszystkim etatowymi środkami przepławowymi /w postaci parków przepławowych, batalionów amfibi/ i wesprzeć jej działanie artylerią i lotnictwem.^{xx/} Nie ulega wątpliwości, że potrzeby Frontu w tym okresie czasu były bardzo duże, niemniej jednak należało odpowiednio wzmocnić armię, wchodzącą po raz pierwszy do bitwy w tak skomplikowanej sytuacji operacyjnej. Wydaje się, że dowódca Frontu przecenił możliwości naszej armii. Należy przypuszczać, że nie miał on szerszego rozeznanie o stopniu jej przygotowania do walki, nie orientował się również w zdolnościach organizacyjnych dowódców i ich sztabów.

4. W czasie Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR związki operacyjne, nacierające w drugim rzucie, posiadały zazwyczaj bardzo skąpe wiadomości o nieprzyjacielu. Spowodowane było to tym, że ich wejście do bitwy następowało najczęściej w głębi operacyjnej, kiedy siły nieprzyjaciela były rozbite, wycofywały się, względnie jego odwoły podchodziły z głębi lub kierunków niezagrażonych. Często zmieniająca się sytuacja na polu walki była bardzo trudna do rozszyfrowania nawet dla oddziałów rozpoznawczych związków działających w bezpośredniej styczności z wojskami przeciwnika.

W podobnej sytuacji znalazła się 1 armia WP, która posuwając się w drugim rzucie otrzymywała informacje o nieprzyjacielu

x/ Forsowanie rek. Rukodźstwo oficerskiego składu. Wojenizdat Narodnego Komisarjata Obrony, Moskwa 1944 g. s. 61.

xx/ Wprawdzie 1 AWP został przydzielony 21. batalion pontonowo-mostowy, ale przybył on po zakończonej walce.

jedynie ze sztabu Frontu.^{x/} Sama natomiast nie organizowała zbierania wiadomości o nieprzyjacielu, pomimo, że w konkretnej sytuacji istniały ku temu warunki.^{xx/}

Dla naszej armii najbardziej aktualnym źródłem informacji o nieprzyjacielu miał być sztab 8 armii gw, bowiem 1 armia WP miała przejąc odcinek terenu na wsch brzegu Wisły dotychczas zajmowany przez oddziały 8 armii gw. W praktyce jednak nie uzyskiwała ona wiadomości o nieprzyjacielu, bowiem oddziały 8 armii gw, nieczekając na podejście 1 armii WP, odeszły w kierunku płn. Tak więc armia nasza przystępując do działań nad Wisłą /na odcinku od Dęblińska do Puław/ nie posiadała prawie żadnych informacji o nieprzyjacielu. Musiała ona od początku zaczynać organizację rozpoznania nieprzyjaciela, co w warunkach istnienia szerokiej przeszkody wodnej, za którą znajdował się nieprzyjaciel, nie było takie łatwe. Pierwsze próby działania naszych grup rozpoznawczych nie miały powodzenia. Brak odpowiedniego sprzętu przeprawowego, słabe przeszkolenie zwiadowców oraz czujność nieprzyjaciela uniemożliwiła naszym grupom rozpoznawczym zdobywanie wiadomości o przeciwniku.

Powstaje pytanie, czy w sytuacji 1 armii WP, działającej w drugim rzucie Frontu, istniała możliwość posiadania bieżących informacji o nieprzyjacielu? Wydaje się, że istniały takie możliwości. Mogła ona zdobywać wiadomości o nieprzyjacielu tak, jak to czyniono w Armii Radzieckiej. Najbardziej predystynowanym do tych zadań oddziałem był armijny batalion rozpoznawczy, wyposażony w czołgi lekkie /10 szt./, samochody pancerne /13 szt./ i motocykle /36 szt./. Batalion ten działając w pierwszym rzucie taktycznym mógł zbierać aktualne dane o nieprzyjacielu, zdobywając przy tym praktykę bojową.^{xxx/}

x/ W Armii Radzieckiej istniała zasada, że związki /oddziały/ działające w drugim rzucie otrzymywały wiadomości o nieprzyjacielu ze sztabu Frontu i sztabów związków /oddziałów/ nacierających w pierwszym rzucie /Informacyjny Biuletень nr 16 Wejenzdat, Moskwa 1944r, s. 14/.

xx/ W czasie Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR decy i sztaby związków /oddziałów/ działających w drugich rzutach wysyłały samodzielne grupy rozpoznawcze do pierwszego rzutu, które miały zadanie zbierania informacji o nplu i przekazywania ich do swoich sztabów. W celu szybkiego przekazywania tych informacji wyposażono te grupy w radiostacje i organizowano tzw. pośrednie punkty informacji o nplu, które zazwyczaj rozmieszczano w rejonie SD pierwszego rzutu /tamże s. 16/.

xxx/ Ówczesne regulaminy przewidywały wysłanie zmotoryzowanego oddziału rozpoznawczego do przodu na 25-30 km od sił głównych /Polewoj ustaw Krasnoj Armii, op.cit. 66/. Mniej więcej w takiej odległości posuwała się 1 armia WP za pierwszym rzutem operacyjnym. A więc batalion rozpoznawczy miał dogodne warunki do działań.

Wyszedłby on jako pierwszy z oddziałów 1 armii WP nad Wisłę i w ten sposób mógłby zdobyć cenne wiadomości o nieprzyjacielu. Działania batalionu rozpoznawczego w pierwszym rzucie musiałyby być zaakceptowane przez dowódcę Frontu i uzgodnione ze sztabem 8 armii gw. W praktyce batalion włókł się z tyłu nie spełniając swojej zasadniczej funkcji, do której był przeznaczony.

Ogólnie więc sztab i dowódca armii nie wykazali własnej inicjatywy i zainteresowania organizacją zbierania informacji o nieprzyjacielu w czasie podchodzenia armii do Wisły. Brak danych o nieprzyjacielu uniemożliwił dowódcy armii powzięcie słusznej i uzasadnionej decyzji. Wydaje się, że szersze rozeznanie o obronie nieprzyjaciela pozwoliłoby na opracowanie realniejszego planu walki.

5. Jednym z warunków powodzenia w każdym działaniu jest przyjęcie prawidłowej i uzasadnionej koncepcji walki przez dowódcę określonego szczebla dowodzenia.

Podstawą do tego będzie między innymi znajomość nieprzyjaciela, jego zamiarów i taktyki działań oraz właściwa ocena możliwości sił własnych. Najistotniejszą jednak rzeczą będzie znajomość sytuacji nieprzyjaciela, bowiem na tej podstawie można użyć właściwie swoje siły i odpowiednio zabezpieczyć ich działanie.

Ogólną myślą przewodnią koncepcji walki przyjętej przez dowódcę 1 armii WP było: forsowanie Wisły na szerokim froncie /26 km/ oddziałami w sile wzmocnionych batalionów piechoty i opanowanie przyczółków na lewym brzegu rzeki i pod ich osłoną zbudowanie mostów a następnie przeprowadzenie głównych sił armii.

Początek forsowania przewidziano w porze nocnej, bez przygotowania artyleryjskiego, co miało zapewnić częściowe uzyskanie zaskoczenia nieprzyjaciela. Kierunek głównego uderzenia został przewidziany na lewym skrzydle pasa działania armii, co odpowiadało warunkom sytuacji taktyczno-operacyjnej. Działająca na lewo 69 armia sforsowała w tym czasie Wisłę i opanowała na jej zachodnim brzegu przyczółki w rejonie Wojszyn, w związku z czym istniały wszelkie warunki ścisłego współdziałania z lewym sąsiadem w walce o przyczółki.

W myśl planu walki miały być opanowane trzy przyczółki /w rejonie Dęblina 3,5 x 2 km, Wólki Profeckiej - 5 x 2,5 km i Włostowic - 2 x 1,5 km, te dwa ostatnie miały być połączone w jeden, ogólny przyczółek/.

Koncepcja walki obrona przez dowódcę armii nie była jednak oparta o wszechstronną analizę zadania i ocenę położenia nieprzyjaciela i sił własnych.

Jakkolwiek dowódca armii nie posiadał wyczerpujących danych o nieprzyjacielu, to mimo wszystko mógł wykoncypować jego zamiar obrony. Przy ocenie nieprzyjaciela nie trudno było wywnioskować, że dowództwo niemieckie będzie przywiązywało dużą uwagę do rejonu Dębłina i Puław, bowiem stąd biegły dwie ważne linie komunikacyjne, wyprowadzające na Zwolen, Radom i dalej w kierunku Zagłębia Śląskiego oraz na Warszawę. Łączenie na zaskoczenie w skali operacyjnej nie mogło być brane pod uwagę ze względu na to, że nieprzyjaciel do czasu rozpoczęcia natarcia naszej armii zdołał skonsolidować swoją obronę i był zdolny do zakamania prób forsowania Wisły przez nasze wojska.

Od czasu podejścia do Wisły wojsk radzieckich /2 APanc/, do momentu rozpoczęcia forsowania Wisły przez naszą armię upłynęło 7 dni. W tym okresie czasu przeciwnik mógł w pełni zorganizować i przygotować obronę, tym bardziej, że jej rozbudowa pod względem inżynieryjnym rozpoczęła się od połowy czerwca 1944r. Ponadto, sprzyjającym czynnikiem zorganizowania silnej obrony przez wojska niemieckie była szeroka przeszkoda wodna - Wisła. Wydaje się, że dowództwo i sztab armii w czasie przebywania armii nad Wisłą /23 - 30.7.1944r./ mogło sobie wyrobić zdanie o sile obrony niemieckiej chociażby na podstawie zachowania się nieprzyjaciela i danych uzyskanych od jeńców. Oddziały armii przebywające w obronie były ostrzeliwane przez artylerię i moździerze nieprzyjaciela w całej szerokości pasa działania, a każda ich próba przeprawienia się na zach. brzeg /celem prowadzenia rozpoznania/ była natychmiast likwidowana. Fakty te wskazywały, że obrona przeciwnika była dobrze zorganizowana i obsadzona dostateczną ilością sił. Tak więc, nie można było liczyć, że czterema batalionami, działając na szerokim froncie, uda się uchwycić dość znaczne przyczółki /tak jak to planował dowódca armii/ i pod ich osłoną zbuduje się mosty do przeprawy sił głównych armii.

Drugim istotnym problemem w koncepcji walki dowódcy armii było określenie charakteru forsowania /forsowanie z marszu, po krótkim przygotowaniu, czy po planowym dłuższym przygotowaniu/. Jest to problem w danym konkretnym przypadku trudny do ustalenia. Z dokumentów bojowych wynika, że było to forsowanie po krótkim przygotowaniu /w ciągu dwu dni/, lecz mające cechy forsowania

z marszu. Natomiast sytuacja operacyjno-taktyczna wskazywałaby, raczej że forsowanie to powinno się odbyć po planowym, dłuższym przygotowaniu. Oddziały w tak krótkim okresie czasu nie mogły się przygotować należycie do walki. Pośpiech w wielu wypadkach doprowadził do improwizacji w zakresie organizacji i przygotowania walki. Dowódca 5 pułku piechoty /płk Szabelski/ tak pisał w swym sprawozdaniu z przebiegu walk pod Puławami: "... za ten krótki okres było fizyczną niemożliwością przygotowanie przepisowych środków prawowych. Zdążono i to w pośpiechu, przygotować środki najbardziej prymitywne, w niedostatecznej liczbie... Była to niełatwa rzecz, bowiem do forsowania przygotowywano się tylko dwa dni".^{x/}

Pośpiech ten był wywołany do pewnego stopnia ponagleniem przez dowódcę Frontu. Armia otrzymała zadanie do forsowania 30.7. 1944r. a już na drugi dzień /31.7.1944r./ dowódca Frontu wydał zarządzenie, w którym informował o wynikach działań 69 armii i dalej stwierdzał: "Powinniście przyspieszyć początek działań w celu sforsowania Wisły i opanowania ^{na} jej zach. brzegu przyczółków. Operację należy dokładnie przygotować i zabezpieczyć ogniem różnych rodzajów wojsk... Miejcie na uwadze, że będzie to dla wojsk armii pierwszy chrzest".^{xx/}

Wydaje się, że nie można nazwać tego pośpiechem, bowiem armia od kilku dni znajdowała się nad Wisłą, a zatem mogła poczynić pewne przygotowania do forsowania. Była tu wyłączna wina sztabu armii, że oczekiwał on na wyraźny rozkaz, nie przygotowując armii od pierwszej chwili do forsowania. Czas zużyty na organizację obrony, mógł być wykorzystany do przygotowania się do forsowania. W rezultacie takiego stanowiska dowódcy armii, dywizje nie miały czasu na odpowiednie przygotowanie się do forsowania.

Reasumując, należy podkreślić, że koncepcja walki dowódcy armii i wyznaczone siły do jej realizacji /w pierwszym etapie/ nie odpowiadały warunkom sytuacji taktyczno-operacyjnej i możliwościom armii. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wykonanie głównego kierunku uderzenia na lewym skrzydle armii /co zresztą dowódca armii postanowił/, a na pozostałym odcinku prowadzenie działań demonstracyjnych. Na głównym kierunku uderzenia trzeba było wykorzystać siły co najmniej dwóch dywizji piechoty,

x/ CAW, 5 pp, t. 2, s. 17 - 18.

xx/ AMO Sojuza SSR, f. 296, op. 15758 ss, t. 4, s. 156.

całość artylerii, jaka w tym czasie znajdowała się na wsch brzegu Wisły /1 i 5 BAC, 4 BAPpanc, 8 pah, 1 pm, 3 pal i dywizjony dział SU-76/, czołgi i działa pancerne 1 brygady pancерnej oraz wszystkie etatowe środki przeprawowe. Posunięcie takie umożliwiłoby uzyskanie następującego nasycenia /w pasie 2 DP - szer. 14 km/; 1,3 bataliona piechoty, 40,2 dział moździerzy i 9,5 czołgów i dział na 1 km frontu. Oczywiście na odcinku forsowania nasycenie byłoby o wiele większe. Grupując całość etatowych środków przeprawowych na odcinku forsowania można było zapewnić wojskom szybką ich przeprawę na przeciwległy brzeg rzeki. Działania te musiałyby odbywać się przy ścisłym współdziałaniu z lewym sąsiadem.

Natomiast rozproszone¹ sił na szerokim froncie tak, jak to zamierzał dowódca armii, nie miało żadnego sensu. Było to raczej na rękę nieprzyjacielowi, który mógł kolejno niszczyć nieduże grupy naszych wojsk, znajdujące się na zach brzegu Wisły.

Zła koncepcja walki, przyjęta przez dowódcę armii oraz małe siły i środki wyznaczone do jej realizacji były następstwem niewłaściwych decyzji dowódców dywizji. Według decyzji dowódców dywizji forsowanie Wisły miało być wykonane na szerokim froncie pododdziałami w sile wzmocnionych kompanii piechoty /z wyjątkiem 2 pułku piechoty, który miał forsować rzekę jednym batalionem/ na sześciu odcinkach. Przeprawa tych pododdziałów miała się odbywać w trzech rzutach. Wobec tego narastanie sił na przeciwległym brzegu z konieczności musiało być powolne. Powolne tempo forsowania oraz rozproszenie wysiłku tych nielicznych pododdziałów nie rokowało żadnych nadziei na powodzenie.

Koncepcja prowadzenia forsowania niedużymi pododdziałami, przyjęta przez dowódców dywizji, była niezgodna z ówczesnymi zasadami regulaminowymi. W instrukcji forsowania rzek stwierdzało się, że im szersza jest przeszkoda wodna i im silniejsza jest obrona nieprzyjaciela, tym powinien być silniejszy pierwszy rzut. Z zasady siła pierwszego rzutu powinna wynosić: dla pułku - jeden batalion piechoty, a dla dywizji - od dwóch do czterech batalionów. Ponadto, w skład pierwszego rzutu musiały wchodzić pododdziały artylerii przeciwpancernej, saperzy i czołgi lekkie. Zasadom tym odpowiadały siły przewidziane w planie walki dowódcy armii.

Dowódcy dywizji w praktyce wyznaczyli tylko jedną trzecią sił planowanych przez dowódcę armii, co w żadnym wypadku nie pozwalało na uzyskanie korzystnego stosunku sił. Natomiast zadania dla tych nielicznych pododdziałów nie różniły się niczym od zadań

przewidzianych w planie walki dowódcy armii. Na przykład kompania z 5 pułku piechoty, wzmocniona nieliczną grupą artylerii pułkowej i moździerzami miała sforsować Wisłę i opanować rubież położoną na głębokości 3,5 km od zach. brzegu, co odpowiadało faktycznie głębokości zadania dywizji.^{x/}

Wyznaczenie tak małej ilości sił i środków przez dowódców dywizji było uwarunkowane możliwością ich przeprawy, tzn. ilością środków przeprawowych, przeznaczonych do tego celu /w 1 DP - 6 pontonów - z parku DLP, 8 łódek z parku NLP; w 2 DP - 6 pontonów z parku DLP i 4 łódki z parku NLP/. Dla jednoczesnego przeprowadzenia większej ilości sił konieczne było przydzielenie dodatkowej liczby etatowych środków przeprawowych. Błąd ten starano się naprawić w toku walki, lecz było to już zapóźno.

W sumie siły i środki wyznaczone przez dowódców dywizji absolutnie nie zapewniały należytej przewagi nad nieprzyjacielem. W związku z tym ich działania nie mogły rokować nadziei na powodzenie.

6. Zła koncepcja walki, małe siły i środki wyznaczone do realizacji zadania, brak danych o obronie nieprzyjaciela, krótki okres przygotowawczy oraz brak bliższego zainteresowania się sztabu armii miały zasadniczy wpływ na przebieg forsowania i jego rezultaty. Krótki okres przygotowawczy spowodował, że oddziały wyznaczone do forsowania nie zdążyły na czas przygotować i załadować środków przeprawowych. Nie zostały też dokładnie wytyczone drogi do punktów przeprawowych, w związku z czym niektóre oddziały błędziły i tym samym nie mogły w wyznaczonej godzinie rozpocząć forsowania. W innym wypadku, źle zorganizowany transport środków przeprawowych na odcinki forsowania spowodował ich uszkodzenie do tego stopnia, że nie nadawały się one do wykorzystania. Braki powyższe były jedną z przyczyn rozpoczęcia forsowania w różnym czasie. Jedynie dwam grupom /z 2 DP/ udało się w wyznaczonym terminie rozpocząć forsowanie i nawiązać walkę o opanowanie przyczółków.

Niejednoczesne rozpoczęcie forsowania i głośnie zachowanie się oddziałów zastrzykło czujność nieprzyjaciela, wobec czego utracenie moment zaskoczenia. Te grupy, które zdołały się przepłynąć na lewy brzeg Wisły, były izolowane przez nieprzyjaciela i nie mogły stawiać zorganizowanego oporu. Przeciwnik

^{x/} Dywizje 69 A otrzymały zadanie na podobną głębokość co kompania z 5 pp.

przechodził natychmiast do kontrataków, ostrzydłał i odcinał nasze grupy żołnierzy od linii brzegowej a następnie je niszczył.

Siła poszczególnych grup desantowych była tak nieznaczna zaś tempo przeprawy na zach. brzeg tak powolne, że nie można było rozwijać natarcia w głąb. Te grupy, którym udało się uchwycić zach. brzeg Wisły, musiały natychmiast przechodzić do obrony. O szybkim tempie przeprawy sił forsujących rzekę nie mogło być mowy, ponieważ forsowanie odbywało się tylko nocą, a liczba i jakość środków przeprawowych była daleko niewystarczająca. Praktycznie wyglądało to tak, że oddziały, które się przeprowiły w nocy na lewy brzeg, w ciągu dnia ponosiły tak dotkliwe straty, że nie były zdolne nie tylko do rozwijania natarcia, ale nawet nie mogły utrzymać przez dłuższy czas zajmowanej rubieży.

Skutki złego rozpoznania rzeki i obrony nieprzyjaciela w okresie przygotowawczym okazały się fatalne. W czasie forsowania niektóre oddziały natrafiały na mielizny /łachy piaszczyste/ w związku z czym musiały brodzić w wodzie i przenosić środki przeprawowe pod ogniem nieprzyjaciela. Zachodni brzeg Wisły również został bardzo słabo rozpoznany. Na przykład zach. brzeg na odcinku forsowania 4 pułku piechoty okazał się zabagniony, porośnięty krzakami, a 250 - 300 m na zach. od niego ciągnął się dość szeroki rów, napełniony wodą, za którym znajdowała się stroma skarpa wysokości do 8m. Bezpośrednio na zach. brzegu były rozmieszczone ubezpieczenia bojowe nieprzyjaciela, natomiast jego właściwy przedni skraj został rozbudowany skałami skarpy. Wobec tego oddziały 4 pułku piechoty po sforsowaniu rzeki znalazły się w bardzo trudnym położeniu. Chcąc zaatakować przedni skraj obrony nieprzyjaciela, musiały najpierw pokonać rów napełniony wodą a następnie przełamywać obronę niemiecką. Zadanie to było praktycznie niewykonalne. Bowiem przeciwnik znajdując się w terenie dominującym miał doskonałe warunki dla udaremnienia każdej próby ataku naszych oddziałów zmasowanym ogniem broni maszynowej i artylerii.

Na początku forsowania Wisły okazało się, że nieprzyjaciel posiadał dobrze zorganizowany system ognia broni maszynowej, moździerzy i artylerii. Ponadto rozpoznano w jego strukturze obrony drewniano-ziemne i betonowe schrony bojowe. Oddziały przeciwnika były bardzo aktywne, stawiały silny opór i przechodziły natychmiast do kontrataków siłą od kompanii do batalionu piechoty wspartych artylerią i moździerzami, a na niektórych odcinkach działami szturmowymi. Brak danych o ugrupowaniu nieprzyjaciela, rozmiesz-

czeniu jego punktów oporu i źródeł ognia utrudniał prowadzenie skutecznej walki naszym oddziałom piechoty i artylerii. W toku samej walki rozpoznanie nieprzyjaciela przez nasze oddziały stało również na słabym poziomie. Nie wykrywano na czas zmian zachodzących w ugrupowaniu wojsk nieprzyjaciela i jego strukturze obrony. Jedną z przyczyn bardzo słabej bieżącej informacji o działalności nieprzyjaciela przed frontem naszych wojsk był brak regularnie funkcjonującej łączności.

Wywizje przeprowadzające kolejno swoje oddziały na wąskich odcinkach /100 - 150 m/ w jednym i tym samym miejscu, stwarzały nieprzyjacielowi warunki dogodnego oddziaływania ogniem artylerii i moździerzy na te przeprawy. W niektórych zaś przypadkach zajmowano podstawy wyjściowe do forsowania w miejscach bardzo wrażliwych. Na przykład, oddziały 5 i 6 pułku piechoty zajmowały podstawy wyjściowe do forsowania na wyspie. W ten sposób przeciwnik miał ułatwione zadanie. Przygotował ogień swojej artylerii na zachód część wyspy i z chwilą zajmowania podstawy wyjściowej i rozpoczęcia przeprawy przez nasze oddziały skutecznie je obezwładniał. Wyspa mogła być wykorzystana jedynie jako linia pośrednia, na której oddziały nie powinny się zatrzymywać, lecz natychmiast załadowywać się na środki przeprawowe i wyruszać na przeciwległy brzeg.

Jednym z czynników wpływających ujemnie na powodzenie forsowania i walkę o przyczółki naszych oddziałów, była mało skuteczna działalność artylerii. Na ten stan rzeczy złożyły się następujące przyczyny: niedostateczne wyszkolenie obsługi artylerii, brak doświadczenia bojowego, niezajomość struktury obrony nieprzyjaciela i rozmieszczenia jego źródeł ognia. Skuteczność zwalczania nowo pojawiających się celów nieprzyjaciela zależała od stopnia prowadzenia rozpoznania w toku samej walki. Niedostateczna liczba artyleryjskich punktów obserwacyjnych oraz mała ilość obserwatorów artyleryjskich na zachód brzegu i zła organizacja łączności nie sprzyjały wykonaniu tego zadania. Z punktów obserwacyjnych rozmieszczonych na wschód brzegu, ze względu na szeroką przeszkodę wodną i wyżej położony teren po stronie nieprzyjaciela, nie można było śledzić skuteczności ognia własnej artylerii. Należy nadmienić, że specyfika forsowania Wisły /działanie nie-dużymi oddziałami na szerokim froncie/ oraz pora w jakiej się ono odbywało /noc/ miały poważny wpływ na rezultaty działań artylerii. Artyleria, aczkolwiek nie była jej dużo, musiała rozpraszać

swój wysiłek w kilku rejonach, co utrudniało planowanie i przygotowanie ogni, a tym samym obniżało skuteczność wsparcia walki oddziałów. Przeprowadzenie oddziałów w warunkach nocy również wywierało ujemny wpływ na efektywność wsparcia artyleryjskiego. Artyleria prowadziła jedynie ogień powierzchniowy, którego rezultatów nie można było sprawdzić.

Użycie artylerii kalibru 45 mm i 76 mm /AP/ do strzelania na wprost, ze względu na szerokość Wisły i zasięg dział, nie dawało również żadnych efektów. Takie cele, jak działa szturmowe nieprzyjaciela i jego środki ogniowe w schronach bojowych w ogóle nie mogły być zwalczane. Skutecznym sprzętem do niszczenia tego rodzaju celów mogły być działa 76 mm /AD/ i 122 mm oraz czółgi i działa pancerne, których w praktyce jednak nie użyto. Stały one /czółgi i działa pancerne/ przez cały czas bezczynnie.

Następnym mankamentem, który wyłożył się w toku forsowania Wisły i wpłynął ujemnie na rezultaty działań, to niestaranie w przygotowaniu podręcznych środków przepławowych. Okazało się, że podręczne środki przepławowe /trałwy z belek i desek oraz płaszcz-namiatów, łódki wykonane w pośpiechu przez pododdziały inżynieryjne/, po wypłynięciu na środek rzeki, zaczęły rozlatywać się lub tonąć. Były one trudne w sterowaniu na szerokiej przeszkodzie o szybkim prądzie wody. Ponadto ograniczona liczba tych prymitywnych środków przepławowych zmuszała dowódców pododdziałów do forsowania w kilku rejonach, na wąskich odcinkach, co narażało je na zniszczenie przez artylerię i moździerze nieprzyjaciela.

Poważnym niedociągnięciem w toku walki okazała się organizacja współdziałania pomiędzy piechotą i artylerią. Główną przyczyną złego współdziałania było zbyt mało czasu w okresie przygotowawczym,^{x/} szybko zmieniająca się sytuacja na polu walki oraz nieznaną położenia oddziałów własnych i nieprzyjaciela. Niezbędnym warunkiem utrzymania współdziałania w toku walki jest łączność i bezpośredni kontakt dowódców oddziałów /pododdziałów/ nacierających i wspierających ich działania. W przypadku 1 DP WP warunki te nie były spełnione. Szczególnie specyficzna sytuacja wystąpiła na odcinku bezpośredniego kontaktu dowódców.

x/ Np. wyciąg z planu współdziałania dla 2 pp został przesłany ze sztabu 1 DP dopiero o 20.35 31.7.1944r., tj. na 5 godzin przed mającym się rozpocząć forsowaniem.

W praktyce organizatorami współdziałania byli dowódcy dywizji i dowódcy pułków, a nie dowódcy batalionów bezpośredni wykonawcy zadań. W rzeczywistości, nie mieli oni żadnego wpływu na organizację współdziałania, a tym samym bezpośredniego kontaktu z dowódcami artylerii wspierającymi ich działania. Potrzeby wsparcia artyleryjskiego, o ile oczywiście była łączność, załatwiane były przez obserwatorów artyleryjskich lub dowódców plutonów ogniowych. Pozostałe zadania artyleria wykonywała na rozkaz dowódców dywizji lub dowódców pułków piechoty na podstawie obserwacji z własnego brzołu. W wielu wypadkach te działania artylerii ~~nie-udziela~~ bezpośredniej dla oddziałów walezących na lewym brzegu Wisły.

Należy nadmienić, że w naturze połączonej z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej organizacja współdziałania jest trudnym zagadnieniem. Nie też dziwne, że współdziałanie w 1 armii WP wypadło niepomyślnie. Z tego rodzaju zagadnieniem oddziały i ich sztaby spotkały się po raz pierwszy, nie posiadając w tym względzie żadnego doświadczenia.

7. Jednym z bardzo istotnych zagadnień w każdej walce, wpływającym na nią dodatnio lub ujemnie, jest operatywne kierowanie wojskami. Według regulaminów z 1944r. kierowanie walką osiągało się przez: pobieranie na czas właściwych decyzji; stawianie dodatkowych zadań wojskom zgodnie z wymogami aktualnej sytuacji i możliwościami bojowymi oddziałów /związków/; kontrolę wykonania rozkazów i zarządzeń; systematyczną i niezawodną pracę łączności; wzajemne informowanie przelotnych i podwładnych oraz sąsiadów o położeniu wojsk własnych i nieprzyjaciela.^{x/}

W działaniach 1 armii WP zagadnienia te nie były najlepiej realizowane przez poszczególne dowództwa i sztaby. W związku z tym, że dowódca armii całkowicie powierzył organizację, przygotowanie i przeprowadzenie forsowania dowódcom dywizji, dlatego też cały ciężar zagadnień związanych z dowodzeniem spoczął na ich barkach. Każda więc dywizja prowadziła walkę wg własnych planów, co oczywiście nie mogło wpłynąć dodatnio na realizację zadania operacyjnego. W takim wypadku sztab armii powinien był wziąć na siebie chociażby obowiązek koordynacji całości działań, kontroli i pomocy poszczególnym dywizjom. Wydaje się, że przy sprzyjstoj

x/ Polewoj ustaw Krasnoj Armii. Wojenizdat Narodnogo Komissariata Oborony. Moskwa, 1944r.s. 40.

organizacji dowodzenia przez sztab armii można było uniknąć wielu błędów popełnionych w okresie przygotowawczym i w okresie walki. Już na początku działań dał się zauważyć beztroski stosunek sztabu armii do spraw należących do jego kompetencji. Na przykład, przed rozpoczęciem walki nie skontrolowano stopnia gotowości oddziałów wyznaczonych do forsowania. O tym, że niektóre oddziały nie rozpoczęły forsowania w wyznaczonym terminie, a inne w ogóle nie osiągnęły gotowości, sztab armii dowiedział się dopiero z rannych meldunków 1 sierpnia. Taki stan rzeczy powinien być natychmiast stwierdzony. Wówczas można było przesunąć termin forsowania i nie dopuścić aby rozpoczynano się ono w różnym czasie. Rozpoczęcie forsowania przez dwie grupy 4 pułku piechoty zrobiło więcej szkody jak pożytku. Przez to zaalarmowane nieprzyjaciela i zaoptrzone jego czujność.

Dowództwo i sztab armii, wiedząc o tym, że jest to pierwsza walka, powinien był przeprowadzić wnikliwą kontrolę przygotowań do forsowania /sprawdzić: plany walki dywizji i pułków piechoty, ilość i jakość wykonanych podręcznych środków przeprawowych, przygotowanie i zamaskowanie rejonów koncentracji środków przeprawowych, wytyczenie i przygotowanie dróg dojścia do podstaw wyjściowych, gotowość artylerii oraz znajomość zadań przez poszczególne dowódców grup desantowych/. W wyniku wnikliwej kontroli zapewne wykryłoby wiele braków i na czas je usunięto.

Dowódca Frontu w swej dyrektywie z dnia 30.7.1944r. nakazywał dowódcy armii opracowanie armijnego planu forsowania Wisły w ścisłym powiązaniu z zadaniem własnym i sąsiadów. W planie tym nakazał on rozpracowanie dokładnie zagadnień współdziałania piechoty z artylerią i innymi rodzajami wojsk, zwracając szczególną uwagę na zabezpieczenie grup desantowych i oddziałów w celu niedopuszczenia do ich zniszczenia przez nieprzyjaciela. Wyraźnie polecił zorganizowanie ścisłej kontroli nad realizacją planu forsowania i niedopuszczeniem do samowoli i bałaganu.^{x/} Następnie dowódca Frontu przypomniał dowódcy armii: "Weźcie pod uwagę wszystkie możliwe środki, ażeby operacja się udała".^{xx/}

x/ Dyrektywa decy 1 F.B. z 30.7.1944r. 22.35 dla deców 69 A, 1 AWP, 8 Agw i 2 APanc oraz decy wojsk inż. Frontu; AMO Sojuza SSSR f. 296, op. 15758 s.s., t.4, s. 133-135.
xx/ AMO Sojuza SSSR, f. 296, op. 15758 ss. t.4, s. 156.

Jak więc te wszystkie rozkazy i zalecenia wyglądały w praktyce? Sztab armii nie opracował planu forsowania, nie przeprowadził kontroli, nie udzielił pomocy oddziałom, ani też nie wykorzystał wszystkich możliwości w celu zabezpieczenia działań grup desantowych. Wszystkie te czynności zostały zepchnięte na barki dowódców dywizji i dowódców pułków. Mającą się odbyć operację armijną przekształcono w działania demonstracyjne szeregu drobnych grup, nie mającą ze sobą żadnego powiązania.

Należy stwierdzić, że dowódca armii w toku samej walki interesował się jej przebiegiem. Przebywał on przez cały czas na stanowiskach dowodzenia dowódców dywizji, a nawet dowódców pułków /np. w 2 pp - w twierdzy dęblińskiej/, wydając wskazówki i zarządzenia poszczególnym dowódcom. Ale stosując ten sposób dowodzenia nie widział on jednocześnie całości kształtu działań na szczeblu operacyjnym. W tym względnie powinien być przyjąć mu z pomocą sztab armii. Przy jego operatywnej pracy już po pierwszych niepowodzeniach można było przedsięwziąć szereg kroków dla usunięcia wielu błędów. Przede wszystkim należało zatroszczyć się o zwiększenie ilości środków przeprawowych. Do tego celu można było wykorzystać całą 3 dywizję piechoty i inne oddziały znajdujące się w drugim rzucie. Istniała również możliwość wzmocnienia oddziałów większą ilością artylerii. Do tego czasu /do 2.8.1944r./ nie została wykorzystana artyleria 3 dywizji piechoty /3 pał, 3 kompanie SU-76/- 19 i 20 pułk artylerii przeciwpancernej, dywizyjony dział pancernych z 1 i 2 dywizji piechoty oraz 1 brygada pancerna wraz z 13 pułkiem artylerii pancernej. Wszystkie te jednostki należało jak najszybciej wysunąć na wschód brzeg Wisły, przygotować dla nich stanowiska ogniowe i wesprzeć nimi walkę oddziałów forsujących rzekę i działających na przyczółkach.

A przecież dowódca armii już w swym rozkazie wyszkoleniowym z dnia 5.4.1944r. nakazywał dowódcom dywizji wysunąć na brzeg rzeki dużą ilość dział do strzelania na wprost w celu niszczenia źródeł ognia nieprzyjaciela.^{x/} O tych cennych wskazówkach sztab armii jakby zapomniał. Jak widać, nie potrafił on łączyć zasad teoretycznych z praktyką,

x/ CAW, 1 AWP, t.3, s. 11.

Następnym przykładem świadczącym o mało energicznej pracy sztabu w toku walki może być organizacja i prowadzenie rozpoznania nieprzyjaciela. Za cały okres walki nie wysłano ani jednej grupy rozpoznawczej na tyły nieprzyjaciela w celu zdobycia o nim danych. Zadania tego rodzaju sztab armii stawiał dywizjom piechoty, które nie miały odpowiednio przeszkolonych zwiadowców, wyposażonych w sprzęt przeprowy. Natomiast na szczeblu armii znajdował się batalion rozpoznawczy, mający wszystkie warunki do prowadzenia rozpoznania w głębi obrony nieprzyjaciela. Batalion za cały czas walki pod Dęblinem i Puławami zorganizował jedynie 6 punktów obserwacyjnych /4 PO - stałe i 2 PO ruchome/.^{x/} A więc zasięg rozpoznania, jak na szczebel operacyjny, był bardzo płytki.

Należy podkreślić, że sztab armii zmienił styl swojej pracy dopiero od 2 sierpnia. Przedsięwzięcia dokonane w tym dniu w pasie działania 2 dywizji piechoty /skierowanie do dyspozycji 2 DP - 3 pał, wzmocnienie jej dodatkowo 7 i 9 pah oraz przydzielenie większej ilości środków przeprowy, pomoc 1 BSap w organizowaniu przeprowy, wydanie zarządzeń o konieczności utrzymania łączności/ świadczą, że zrozumiano powagę sytuacji i potrzeby pola walki.

Gdyby tego rodzaju przedsięwzięcia były wykonane wcześniej /a istniały ku temu warunki/ to zapewne rezultaty forsowania i walki o przyczółki byłyby lepsze.

Dla kierowania walką konieczna jest ciągła i niezawodna praca łączności. Organizacja i funkcjonowanie łączności /telefonicznej, radiowej i środkami ruchomymi/ w 1 armii WP na podstawach wyjściowych i w rejonach wyjściowych do forsowania odbywało się bez większych przeszkód. Gorzej natomiast było z utrzymaniem łączności z oddziałami walczącymi na lewym brzegu Wisły. W związku z tym, że forsowanie odbywało się na wielu odcinkach było duże zapotrzebowanie na kabel specjalny dla nawiązania łączności przez rzekę, którego armia posiadała bardzo mało. Tam gdzie takie linie zbudowano, ulegały one częstemu zniszczeniu na skutek silnego prądu wody lub ognia artylerii nieprzyjaciela. Jedynie na odcinku 4 pułku piechoty zdołano utrzymać ciągłą łączność telefoniczną.

x/ Dziennik działań bojowych 1 sam.batalionu rozpozn.; CAW,
1 sam. b.rozp., t.2, s. 5-8.

Utrzymanie łączności radiowej narażało również wiele trudności. Wysłani na zach brzeg radiotelegrafistów z radiostacjami z powodu niedostatecznego wyszkolenia i braku praktyki, nie potrafili posługiwać się powierzonym im sprzętem.

Zastępca szefa łączności 1 armii WP d/s radiowych /płk Winnik/ tak pisał w sprawozdaniu do sztabu 1 Frontu Białoruskiego: Zasadniczą przyczyną, która wpłynęła ujemnie na ciągłość pracy łączności było słabe przygotowanie obsług i mała praktyka bojowa oficerów łączności.^{x/} Należy zaznaczyć, że wśród obsług radiostacji były też znaczne straty, których nie było kim uzupełniać. W sumie, utrzymanie łączności z oddziałami walczącymi na zach brzegu Wisły nie zapewniało ciągłego przekazywania informacji o położeniu wojsk własnych i nieprzyjaciela, a to z kolei wpłynęło ujemnie na całokształt walki 1 armii WP.

Jedną z istotnych przyczyn złego dowodzenia wojskami, były duże straty wśród oficerów.^{xx/} Wobec tego pododdziały od początku zostały pozbawione kierownictwa, rozdzieliły się na szereg grup i prowadziły nieskoordynowaną walkę.

8. Bardzo ważnym, a niekiedy decydującym zagadnieniem w każdym działaniu zaczepnym jest ciągłość zaopatrywania wojsk w niezbędne materiały i sprzęt, ewakuacja chorych i rannych oraz remont uszkodzonego sprzętu. Dla zrealizowania tych postulatów jest niezbędne posiadanie pododdziałów i urządzeń tyłowych w bliskiej odległości od walczących wojsk, rozporządzanie dostateczną liczbą zapasów, transportu samochodowego /kolejowego, lotniczego/, a w rejonie działań dysponowanie siecią dróg /lotnisk/ możliwych do poruszania się na nich transportu. Posiadając te warunki można liczyć na terminowe przygotowanie operacji i prowadzenie jej z pomyślnymi rezultatami. Nie zawsze jednak takie warunki będą istniały w działaniach wojennych.

W sytuacji 1 armii WP położenie tyłów i ich możliwości zaopatrywania wpłynęło w zasadniczy sposób na przebieg marszu oddziałów i ich wejście do pierwszego rzutu operacyjnego. Duże niedostatki transportu samochodowego /brak było 33% taboru samochodowego/, całkowity brak system do przewożenia materiałów pędnych, beczek i różnego rodzaju zbiorników powodował ciągłe opóźnianie marszu, szczególnie oddziałów zmotoryzowanych. Jednostki

x/ CAW, 1 ANP, t. 656, s. 4-5.

xx/ Straty oficerów wynosiły 8%, podoficerów - 13,4, szeregowych - 78,6%.

artyleryjne i pancerne, z braku materiałów pędnych, były zmuszone pozostawać w niektórych rejonach po kilka dni, wtedy, gdy oddziały piechoty były już daleko w przodzie. Rozciągnięcie się związków armii na dużą odległość komplikowało z kolei pracę tyłów. Trzeba było bowiem rozdrabniać wysiłki tyłów w różnych miejscach rozlokowania, a zatem nie można było wykorzystać w sposób ekonomiczny tej skąpej ilości transportu samochodowego jaką dysponowała armia.

Wskutek braków w zaopatrywaniu wojsk wytworzyła się bardzo niekorzystna sytuacja w chwili wychodzenia armii nad Wisłę oraz w momencie otrzymania zadania do forsowania. Związki armii w tym czasie były rozciągnięte na głębokość 300 km /1 BK - i 3 BAH - w rejonie Chełma, 1 DAPlot - w Lubomlu, 4 DP - w rejonie Kiwerc, Kurs Podchorążych 1 armii WP - w Łucku/. Niektóre zaś jednostki /4 BAPpanc bez 4 pappanc, 2 BAH bez 8 pal, 1 BPanc, 13 papanc, 1 sam. batalion rozpoznawczy/ pod koniec 31.7.1944r. dołączyły wprawdzie do głównych sił armii, lecz do działań mogły przystąpić dopiero pod wieczór 1 sierpnia, tzn. w drugim dniu forsowania. Fakt powyższy komplikował niezmiernie planowanie i przygotowanie forsowania. Szczególnie ujemnie odbiło się na całokształcie działań późne podejście do Wisły artylerii i niedostarczenie na czas amunicji artyleryjskiej. Były dowódca 1 armii WP relacjonuje stan zaopatrzenia z tego okresu czasu: "Do Wisły podeszła część artylerii, która posiadała tylko po 2 pociski na działo".^{x/} "Amunicji mieliśmy dosyć, lecz z powodu pozostawiania magazynów armijnych w tyle i brak linii kolejowej /była zniszczona - A.K./ nie mogliśmy na czas jej dowieźć".^{xx/}

Należy zaznaczyć, że w toku walki największe braki występowały w amunicji 122 mm /haubicznej/ i 120 mm do moździerzy. W innych rodzajach amunicji nie odczuwano większych braków.

W sumie więc braki w regularnym zaopatrywaniu w materiały pędne oraz amunicję wpłynęły ujemnie na całokształt działań armii.

x

x

x

Analiza przyczyn niepowodzenia walki 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami i ich krótka ocena pozwala na wyciągnięcie niektórych ogólnych wniosków, dotyczących organizacji i prowadzenia

x/ Do Wisły w pierwszej kolejności podeszły 1 i 5 BAC, 8 pal, 1 pm, 4 pappanc i 1,2 i 3 pal. Jednostki te posiadany zapas amunicji zużyły w czasie walki nad Turią i Bugiem.

xx/ Relacja gen. Berlinga - zapis własny - A.K.

działań zaczepnych.

- Doświadczenia tych działań wykazały, że wejście armii do pierwszego rzutu operacyjnego, w końcowej fazie operacji frontowej, było skomplikowanym zagadnieniem z kilku powodów. Przede wszystkim występowały duże trudności z ustaleniem położenia nieprzyjaciela /siły, zamiaru i struktury obrony npla/. Sytuacja taka była charakterystyczna dla wielu innych operacji frontowych w czasie Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR. Stąd też obowiązkiem każdego sztabu armii, działającej w drugim rzucie, było organizowanie i prowadzenie rozpoznania nieprzyjaciela drogą wysyłania do pierwszego rzutu operacyjnego swoich grup i oddziałów rozpoznawczych oraz dokładne wykorzystanie danych o przeciwniku, otrzymanych ze sztabów związków operacyjnych pierwszego rzutu i sztabu Frontu.

Przesuwanie się związków taktycznych 1 armii WP i jej tyłów do przodu było utrudnione ze względu na zajęcie dróg przez pierwsze rzuty operacyjne oraz trudności zaopatrywania wojsk w toku marszu. W wyniku takiej sytuacji dochodziło do dużego rozciągania się sił, a tym samym do opóźniania marszu. Dlatego też koniecznym było przesuwanie związków taktycznych i tyłów w miarę możliwości razem, niedopuszczając do ich nadmiernego rozciągania.

Pożądanym również było wysuwanie do przodu niektórych urządzeń tyłowych /wysuniętych składów mps i am./, przed wojska maszerujące i rozmieszczenie ich wzdłuż trasy marszu. Przedsięwzięcia takie usprawniłyby zaopatrywanie wojsk w toku marszu, bez potrzeby wysyłania do tyłu transportu od poszczególnych związków po zaopatrzenie.

Jednak dla spełnienia tego postulatu potrzeba było dużej ilości transportu samochodowego /kolejowego, lotniczego/, którego w 1 armii WP odczuwano duże braki.

- Praktyka bojowa wykazała, że dla szybkiego i sprawnego wprowadzenia do bitwy drugiego rzutu operacyjnego należało wysłać do przodu grupy operacyjne /składające się z oficerów oddziału rozpoznawczego, łączności, inżynieryjnego, oficerów ze sztabu artylerii i kwatermistrzostwa oraz grup rozpoznawczych /których zadaniem byłoby przygotowanie niezbędnych danych dla dowódcy armii w celu powzięcia decyzji i postawienia zadań bojowych. Było celowym aby związki taktyczne przed podejściem do rubieży wprowadzenia do walki otrzymały dokładne zadania i zajmowały od razu swoje pasy działań. W sytuacji 1 armii WP agniły warunki do rozwiązania

tego problemu w taki właśnie sposób. Armia bowiem otrzymała zadanie 25 lipca i w tym samym dniu wojska radzieckie /2 APanc/ wyszły na rubież, wyznaczoną do zajęcia dla związków taktycznych 1 armii WP. Nic więc nie stało na przeszkodzie, aby wysłać grupę operacyjną, która mając 3 dni czasu, mogła przygotować dowódcy armii dane dla powzięcia słusznej i uzasadnionej decyzji.

- Związki operacyjne nacierające w drugim rzucie, powinny były być gotowe w każdej chwili do forsowania przeszkód znajdujących się w ich pasie działania. W tym celu obowiązkiem sztabu armii było dokładne studiowanie opisów hydrograficznych i opracowanie przewidywanego planu forsowania rzeki. Ponadto należało posiadać w pierwszym rzucie marszowym oddziały inżynieryjne z etatowymi środkami przeprowowymi, będące w stałej gotowości do zabezpieczenia forsowania czołowych rzutów wojsk. Tego rodzaju gotowość skracająca czas przygotowania się do forsowania rzeki. Dowództwo i sztab 1 armii WP takiej gotowości nie zapewnili, pomimo że na kierunku marszu znajdowały się trzy, dość duże przeszkody wodne /Bug, Wieprz i Wisła/.

- Nowoformowane jednostki i oddziały powinny przed przystąpieniem do walki, przejść gruntowne przeszkolenie w warunkach zbliżonych do bojowych. Sztaby i dowództwa powinny dążyć, aby całe stany osobowe jednostek brały udział w szkoleniu. Doświadczenia wykazały, że szczególnie dużo czasu należało poświęcić, zgrywaniu pododdziałów, oddziałów i związków oraz ich sztabów, na różnego rodzaju ćwiczeniach. W praktyce przekonano się, że szkolenie nt. forsowania szerokich przeszkód wodnych stanowi trudny problem. Wymaga ono bardzo starannego przygotowania się kadry oficerskiej, dużego poświęcenia i zapału całego stanu osobowego. Ćwiczenia nt. forsowania powinny być przerabiane kilkakrotnie na każdym szczeblu. Tego rodzaju ćwiczenia wymagały dużej zaprawy fizycznej, którą można było uzyskać przez dłuższe treningi pojedynczych żołnierzy i pododdziałów w pływaniu, wiosłowaniu, sterowaniu środkami przeprowowymi itp.

- Doświadczenia bojowe wielu operacji /w tym i 1 AWP/ wykazały, że w razie niesforsowania szerokiej przeszkody z marszu, należy przystąpić do planowego, dłuższego przygotowania. Organizacja i przygotowanie forsowania nie powinno mieć cech improwizacji.

- Praktyka bojowa 1 armii WP wykazała, że przy forsowaniu szerokich przeszkód wodnych w warunkach zorganizowanej obrony nieprzyjaciela, wykorzystywanie prymitywnych podręcznych środków przeprowowych nie jest celowe. Było to zresztą niezgodne z ówczesnymi

zasadami regulaminowymi, które rekompensowały wykorzystywanie tego rodzaju środków przepławowych jedynie w czasie forsowania wąskich przeszkód wodnych /do 150 m/. Stąd też istniała konieczność przydzielenia etatowych środków przepławowych oddziałom forsującym szeroką przeszkodę wodną. Środki takie zapewniały dużą łatwość i szybkość przerzucania sił na przeciwległy brzeg. Ograniczoną ilość etatowych środków przepławowych w 1 armii WP należało wykorzystać w sposób scentralizowany na kierunku głównego uderzenia, aby zapewnić przez to szybką i jednoczesną przepławę większej liczby wojsk w celu uchwycenia przyczółka na zach brzegu Wisły. Natomiast oddziały prowadzące działania demonstracyjne mogły wykorzystywać podręczne środki przepławowe.

- W warunkach braku wsparcia lotniczego podstawową rolę w czasie forsowania odgrywa artyleria. W zależności od sposobu jej wykorzystania zależało w dużej mierze powodzenie w walce. Najistotniejszą rzeczą w pierwszej fazie forsowania rzeki było niszczenie celów nieprzyjaciela, rozmieszczonych bezpośrednio na przeciwległym brzegu. Ówczesne doświadczenia wykazały, że skutecznym środkiem do niszczenia tego rodzaju celów są działa przeciwpancerne 76 mm /AD/, czołgi i działa pancerne oraz działa 122 mm, prowadzące ogień na wprost. W praktyce bojowej 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami wykorzystywanie artylerii w ten sposób odbywało się bardzo nieśmiało. Poza tym wyznaczone działa 45 i 76 mm /AP/, które ze względu na całą szybkość początkową pocisku i donośność, nie spełniały warunków wykonania tego rodzaju zadań.

Organizacja grup artyleryjskich zastosowana w 1 armii WP w walkach pod Dęblinem i Puławami odpowiadała ówczesnym zasadom i wymogom pola walki. Dowódcy pułków /pierwszego rzutu dywizji/, dysponując grupami artyleryjskimi, mogli wpływać odpowiednio na przebieg walki swoich pododdziałów. Dla dobra całości działań koniecznym jednak było użycie zasadniczej masy artylerii na kierunku głównego uderzenia, aby stworzyć silne wsparcie oddziałów forsujących Wisłę.

Skuteczność artyleryjskiego wsparcia w walkach pod Dęblinem i Puławami, ze względu na bardzo słabe rozpoznanie i krótki okres przygotowawczy oraz brak regularnej łączności, była bardzo mała. Artyleria musiała z konieczności prowadzić ogień powierzchniowy i nieobserwowany. Niedostatki w zaopatrywaniu w amunicję były również jedną z przyczyn mało efektywnego wykorzystania artylerii.

Organizacja armijnej grupy artylerii była posunięciem zgodnym z ówczesnymi poglądami. Głównym jej zadaniem było zwalczanie artylerii nieprzyjaciela.

Realizacja tego rodzaju zadań przez armijną grupę artylerii była zależna od dokładności wykrywania i określania stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela oraz odpowiedniego kierowania ogniem. Doświadczenia bojowe wykazały, że grupy artylerii, wyznaczone do zwalczania artylerii przeciwnika, powinny dysponować przynajmniej kluczem lotnictwa rozpoznawczego dla wykrywania pozycji ogniowych artylerii nieprzyjaciela i kierowania ogniem własnej artylerii. Stopień wykrywalności stanowisk ogniowych nieprzyjaciela z naziemnych punktów obserwacyjnych był niedokładny, stąd też skuteczność ognia własnej artylerii nie mogła być duża.

- Walki 1 armii WP pod Dęblinem i Puławami wykazały, że niezbędnym warunkiem powodzenia w forsowaniu dużej przeszkody wodnej jest działanie lotnictwa na korzyść oddziałów piechoty i artylerii. Szczególnie pilnym zadaniem lotnictwa było prowadzenie rozpoznania nieprzyjaciela i zwalczanie jego odwodów oraz wojsk broniących się w punktach oporu. Armia nasza przez cały czas była pozbawiona wsparcia lotniczego, co wpłynęło bardzo ujemnie na rezultaty walki.

- Istotną cechą każdej walki jest operatywne dowodzenie wojskami. Główną rolę w tym względzie odgrywały sztaby /armii, dywizji, pułku/. Doświadczenia wielu walk wykazały, że sztab powinien wybiegać na przód, ze swoimi propozycjami w celu rozwiązywania wynikłych problemów, czy to w okresie przygotowawczym, czy w toku walki, powinien być ogniwem wiążącym pomiędzy dowódcą armii a oddziałami i związkami oraz czuwać nad realizacją zadań postawionych poszczególnym jednostkom. W praktyce działań 1 armii WP, sztab nie spełniał tych czynności. Był on często biernym obserwatorem wydarzeń i nie czuwał nad koordynacją całości działań. Tego rodzaju postawa sztabu wpływała nie ze złej woli, lecz z braku dostatecznego wykształcenia i zgrania poszczególnych jego komórek.

- W natarciu połączonym z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej ogromną rolę odgrywa systematyczne utrzymanie łączności z oddziałami walczącymi na przyczółku. Doświadczenia bojowe wykazały, że w takich działaniach podstawowym środkiem łączności jest radiostacja. Łączność telefoniczna bowiem, ze względu na konieczność budowania linii przez wodę, nie zdawała egzaminu. Linie telefoniczne były często niszczone przez szybki prąd wody i ogień

artylerii nieprzyjaciela. Utrzymanie łączności natomiast wymagało bardzo dobrego wyszkolenia obsługi radiostacji, które w praktyce nie było najlepsze.

Ponadto potrzebna była duża rutyna posługiwania się radiostacjami przez kadre oficerską, która nie zawsze chętnie korzystała z tego rodzaju środka łączności.

Brak systematycznej łączności z oddziałami walczącymi na przeciwległym brzegu uniemożliwił kierowanie walką, informowanie o położeniu wojsk własnych i nieprzyjaciela utrudnił kierowanie ogniem artylerii. Trudności tych nie przezwyciężono do końca walki.

- Błędy popełnione w czasie walki pod Dęblinem i Pukawami zapewne nie wynikały ze złej woli dowództwa armii, dowództw poszczególnych związków taktycznych i oddziałów oraz ich sztabów, lecz były one następstwem niepełnego wyszkolenia wojsk wynikających z braku doświadczenia bojowego i dość specyficznej sytuacji operacyjno-taktycznej.

Dowództwo i sztab armii po zakończonej walce dostrzegło przyczyny niepowodzeń doznanych w walkach pod Dęblinem i Pukawami. Problemy wynikłe w tej operacji były dokładnie badane, analizowane na wielu odprawach służbowych i szkoleniowych. Dla usunięcia błędów, popełnionych w tej operacji, zostały wydane odpowiednie rozkazy i wytyczne do dalszego szkolenia wojsk i sztabów.

OPRACOWAŁ:

płk dypl. Antoni KARPINSKI

Wykonano w 100 egz.

Egz.nr 1-10 Katedra HSW
Egz.nr 11-100 bibl.jawna
Wyk. płk Karpiński
Druk. OH, dn. 7.12.64r.
Nr ks. 3219/VV
Druk. ASG C-XV-2466

WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW

- Nr 1 - Schemat organizacyjny 1 armii WP /ważniejsze elementy/.
- Nr 4 - Stan bojowy 1 armii WP na 15.7.1944r.
- Nr 6 - Siły i środki nieprzyjaciela przed frontem 1 armii WP na 31.7.1944r.
- Nr 7 - Tabela gęstości taktycznej sił i środków w pasie obrony 1 armii WP na 28.7.1944r.
- Nr 8 - Gęstości artylerii w pasach obrony dywizji piechoty 1 armii WP na 28 - 31.7.1944r.
- Nr 9 - Siły i środki przeznaczone do forsowania Wisły i walki o opasowanie przyczółków przez oddziały 1 armii WP na 1.8.1944r.
- Nr 10 - Możliwości przeprowadzenia jednostek pontonowo-mostowych 1 armii WP na 31.7.1944r.
- Nr 11 - Tabela stosunku sił i środków 1 armii WP i nieprzyjaciela w czasie forsowania pod Dęblinem i Puławami /1-2.8.1944r./.
- Nr 12 - Plan forsowania Wisły i walki o utworzenie przyczółka przez 1 DP w rejonie m. Dębina.
- Nr 13 - Wykaz strat 1 DP poniesionych w walce pod Dęblinem w dniu 2.8.1944r.
- Nr 14 - Wykaz strat 2 DP poniesionych w walce pod Puławami w dniach od 31.7. do 4.8.1944r.
- Nr 15 - Stan zaopatrzenia 1 armii WP na 30.7.1944r.
- Nr 36 - Położenie stron na 1 czerwca 1944r.
- Nr 37 - Ogólny przebieg działań Armii Radzieckiej na Białorusi, Litwie i wschodniej części Polski w okresie od 23.6 do 31.8.1944r.
- Nr 38 - Zamiar operacji brzesko-lubelskiej 1 Frontu Białoruskiego /18.7.1944r./.
- Nr 39 - Przebieg działań bojowych 1 Frontu Białoruskiego w operacji brzesko-lubelskiej /18.7 - 31.8.1944r./.
- Nr 40 - Marsz 1 armii WP do rubieży Wisły /15 - 28.7.1944r./.
- Nr 41 - Organizacja obrony 1 armii WP w dniach 28 - 31.7.1944r.
- Nr 42 - Decyzja dowódcy 1 armii WP do forsowania Wisły /31.7.1944r./.
- Nr 43 - Przebieg działań bojowych oddziałów 1 DP w rejonie Dębina w dniach 1 - 1.8.1944r.
- Nr 44 - Przebieg działań bojowych oddziałów 2 DP w rejonie Puław w dniach 1 - 4.8.1944r.

Nazwa jednostki	Skład osobowy			Razem	Koni	Karabinów	Pistolet. maszyn.	Karabin maszyn.			Moździerzy			Działa				RPP	samoch. wszystkich rodzajów	czołgi wszystkich typów	działa panc SU-57, 76 i 82	moźdz. M-8, M-13, M-30	działa pływ 85, 76, 37 i 20 mm
	Ofic.	Podofic.	Szereg.					RKM	CKM	Plot	120 mm	82 mm	50 mm	122 mm i 152, 203	76 mm AD	76 mm AP	45 i 57 mm						
	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
1 DP	938	2203	6399	9640	1251	5974	2260	295	143	-	24	82	44	12	24	12	32	227	250	-	13	-	-
2 DP	824	2013	6418	9255	921	4865	2529	265	134	-	24	85	-	12	24	12	32	257	247	-	13	-	-
3 DP	874	2345	6286	9505	922	6532	2271	438	186	-	22	76	67	12	28	8	36	243	256	-	13	-	-
4 DP	847	1429	8008	10284	108	6400	1865	496	112	-	24	85	36	12	24	12	48	263	107	-	13	-	-
Sam.baon kobiecy	48	91	336	475	55	237	196	20	8	-	-	-	6	-	-	-	-	-	2	-	-	-	-
Sam.baon rozpozn.	47	142	152	341	-	74	162	9	-	-	-	-	9	-	-	-	-	9	36	10	23	-	25
" " Szturmowy	77	90	848	1015	12	264	648	74	1	-	-	12	27	-	-	-	-	2	-	-	-	-	0/6
1 BK	249	676	2108	3033	841	2080	428	72	32	6	-	24	-	-	12	8	-	48	41	-	-	-	-
1 pcz 1 BPanc	101	248	166	515	-	192	156	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	12	72	42	-	-	-
2 pcz 1 BPanc	108	235	242	585	-	169	133	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	17	67	44	-	-	-
1 baon zmot. 1 BPanc	47	218	468	733	-	266	248	35	15	9	-	6	-	-	-	-	4	18	34	-	-	-	-
13 papanc	60	121	165	347	-	149	64	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	38	-	21	-	-
7 dapanc	18	32	64	114	-	20	40	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	-	13	-	-
1 Bryg.Art.	106	255	910	1271	2	841	208	18	-	-	-	-	-	36	-	-	-	36	87	-	-	-	-
2 " "	191	180	1637	2008	-	1176	360	30	-	-	-	-	-	60	-	-	-	60	133	-	-	-	-
3 " "	219	159	1504	1882	-	1235	357	30	-	-	-	-	-	60	-	-	-	60	121	-	-	-	-
4 BAPpanc	149	200	1253	1602	-	566	378	48	-	-	-	-	-	-	24	-	48	24	70	-	-	-	-
5 Bryg.Art. cięż.	110	238	1017	1365	-	813	201	18	-	-	-	-	-	36	-	-	-	36	66	-	-	-	-
1 spm	78	150	572	800	-	323	140	-	-	-	36	-	-	-	-	-	-	36	69	-	-	-	-
1 DAPlot	190	230	1809	2229	-	855	87	-	-	19	-	-	-	-	-	-	-	-	33	-	-	-	0/16
1 sam. daplot	20	93	226	339	-	206	67	-	-	5	-	-	-	-	-	-	-	-	21	-	-	-	4/8
Razem:	5301	11348	40688	57337	4112	33237	12798	1852	631	38	130	370	189	240	136	52	200	1348	1763	96	86	-	4/30
1 BSap	129	255	1042	1426	44	548	593	92	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	57	-	-	-	-
6 Sam.batalion pont.-most.	32	53	326	411	-	144	185	7	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	81	-	-	-	-
7 zmot.batalion sap.	25	54	225	304	-	244	40	10	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	40	-	-	-	-
1 sam.batalion chem.	29	65	88	182	-	207	5	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	7	-	-	-	-
2 sam.batalion	34	47	375	456	-	155	387	-	9	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-

Siły i środki nieprzyjaciela przed frontem 1 armii WP na 31.7.1944r.

Nazwa oddziału, pododdziału	Bataliony		Dywizjony		Kompanie art. /baterie/		20 mm dz. ppanc /plot/		75 mm dz.		Artyleria		Moździerze		Uwagi:		
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13				
55 pułk grenadierów /bez jednego batalionu	1	-	-	-	-	9	-	2	-	-	6	8	9	10	11	12	x/ Przyjęto za podstawę organizację pułku piechoty zwykłej dywizji piechoty.
17 pułk artylerii	-	-	4	-	-	-	36	12	-	-	-	-	-	-	-	-	xx/ 174 DP posiadała tylko jeden dywizjon artylerii. Potwierdza się to częściowo w zeznaniach jeńców.
17 batalion artylerii ppanc	1	-	-	-	-	3	-	-	12	26	-	-	-	-	-	-	xxx/ Przyjęto w pierwszych trzech batalionach po kompanii moździerzy po 8 sztuk każda, w następnym dwóch po 4 moździerzy w każdym batalionie. Całość sił przyjęto jako dwa pełnowartościowe bataliony.
24 pułk rezerwy /bez jednego bat/x/	2	-	-	-	-	-	-	2	-	9	-	2	-	16	12	-	
14 dywizjon artylerii /174 DP/xx/	-	-	1	-	-	-	12	-	-	-	-	12	-	-	-	-	
9 rebechy batalion saperów	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	24	-	-	
203 batalion policki, 791 i 992 batalion ochrony /wartownia./	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	24	-	-	
SS, resztki 1 i 2 batalionu ochrony. xxx	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
R a z e m:	7	5	3	44	12	48	16	194	56	18							

Tabela gęstości taktycznej sił i środków w pasie obrony 1 armii WP
na 28.7.1944r.

Lp.	Nazwa związku /oddziału/	bata- liony pie- choty	komp. sap.	Karabiny maszynowe		rusz- nice ppanc	D z i a ł a						Moździerze		Uwagi:
				CKM	RKM		45 mm	76mm AP	76mm AD	SU-76	122mm	152mm	82 mm	120 mm	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
1.	1 DP z 4 pappanc	9	4 ^{1/}	143	288	227	32	12	48	13	12	-	82	24	1/ Wliczono trzy plutony sap z pułków piech na jedną komp.sap.
2.	2 DP z 8 pah i 1 pm	9	4	110	233	223	32	12	24	13	32	-	85	60	
3.	3 DP	9	4	186	438	243	36	8	28	13	12	-	76	22	
4.	1 BAC	-	-	-	18	36	-	-	-	-	36 ^{2/}	-	-	-	2/ armaty
5.	5 BAC	-	-	-	18	36	-	-	-	-	-	36 ^{3/}	-	-	3/ haubice
6.	1 BSap	-	12	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Razem:		27	24	439	995	665	100	32	100	39	92	36	243	106	/razem 748 dział i moździerzy/
Gęstość na 1 km frontu		1,3	0,9	16,9	36,9	26,6 ^{4/}	28,7 dział i moździerzy /w tym do ognia pośredniego 18,3/ do ognia na wprost /ppanc/10,4						4/ Przy obliczeniu nie brano pod uwagę RKM-ów i rusznic ppanc brygad artylerii		

Uwaga: 1. Przy obliczaniu gęstości taktycznych wzięto pod uwagę stany faktyczne na 20 lipca 1944r. związków i oddziałów, które mogły wziąć udział w walce w dniach 28 - 30.7.1944r.

2. Szerokość pasa obrony armii - 26 km.

x/ Sprawozdanie o stanie bojowym i liczbowym 1 armii WP na 20.7.1944r.; CAW, 1 AWP, t. 99, s. 157-173.

Gęstość artylerii w pasach obrony dywizji piechoty 1 armii WP
na 28 - 31.7.1944r.

Dywizje	Szer. pasa obrony	Ogółem dział i moździerzy	Gęstość na 1 km frontu		ogółem dział i moździerzy	U w a g i
			moździerze	dział do ognia pośredniego		
1 DP	12 km	223	8,8	5	4,7 ^x	x/ Wliczone działa panc i 76 mm AP
2 DP	14 km	258	10,3	4	4	
3 DP ^{xxx}	13,5	195	-	-	-	xx/ Na wypadek przejścia do obrony na rubieży zaplanowanej

Uwaga: Obliczono na podstawie stanufaktycznego z dnia 20.7.1944r. /Sprawozdanie o stanie bojowym i liczbowym 1 armii WP; CAW, 1 AWP, t. 99, s. 157 - 173/.

Siły i środki przeznaczone do forsowania Wisły i walki o opanowanie przyczółków
przez oddziały 1 armii WP na 1.8.1944r.

Nazwa oddziału	Szer. pasa natarcia w km	Siły i środki przeznaczone do forsowania i walki o przyczółki	Razem			Gęstość na 1 km frontu			Uwagi:
			dział	moźdz.	razem	dział	moźdz.	razem	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1 dywizja piechoty	4 ^{x/}	- 2/2 pp, komp moźdz. 82 mm, bat. moźdz. 120 mm, plut dział 45 mm, plut dział 76 mm /AP/, 4 pappanc, 2 komp.sap. - kompania karna dywizji, plut ckm, 1/1 pal, grupa moźdz. z 1 pp - trzy komp.moźdz. 120 mm, bat dział 76 mm z 1 pp. - kompania piechoty z 3 pp, komp ckm, komp moźdz. 82 mm, plut dział 45 mm, 1 pla /bez 1/1 pal/, dwie komp moźdz. 82 mm i bat moźdz. 120 mm z 3 pp.	68	87	155	17	21,7	38,7	x/ Podano łączną szerokość pasa dział
DGA-1 DP	4	- 5 brygada artylerii ciężkiej	36	-	36	9	-	9	
O g ó ł e m:			104	87	191	26	21,7	47,7	
2 dywizja piechoty 6 pułk piechoty	0,5	- komp piechoty, plut ckm, plut RPP, druž. sap, druž łącz, 3/2 pal, dywizjon 1 pm	12	18	30	24	36	60	
5 " "	1	- kompania piech, plut ckm, plut RPP, drup sap, druž łącz, plut dz. 45 mm, 2/2 pal, dywizjon 1 pm, 8 pah	34	18	52	34	18	54	
4 " "	1	- kompania piech, plut ckm, plut RPP, plut dz. 45 mm, druž sap, druž łącz, 1/2 pal	14	-	14	14	-	14	
Razem na trzech odcinkach	2,5		60	36	96	24	14,4	38,4	
DGA-2 DP	2,5	1 brygada artylerii ciężkiej	36	-	36	14,4	-	14,4	
O g ó ł e m w 2 DP			96	36	132	38,4	14,4	52,8	

Możliwości przeprawowe jednostek pontonowo-mostowych 1 armii WP
na 31.7.1944r.^{x/}

Lp.	Nazwa środków pontonowo-mostowych	Typ promów i ich liczba	Nazwa przewożonych ładunków i ich liczba											Uwagi:
			Żołnierze wraz z uzbrojeniem	Konie	Wozy tabo- rowe z uprzą- żą	Czołgi			Samochody		Artyleria			
						lekkie /do 10t/	średnie /do 30 t/	ciężkie /do 60 t/	Gaz-AA	Zis-5	45 mm z przed- kiem	76 mm AP z przed- kiem	działa artylerii dy- wizyj- nej	
1.	Park NLP /z 7 zmot. bat.sap./	5 t - 14 szt.	40x14	9x14	1x14	-	-	-	1x4	-	2x14	2x14	1x14	
		9 t - 9 "	40x9	9x9	1x9	1x9	-	-	1x9	1x9	2x9	2x9	1x9	
		16 t - 4 "	60x4	13x4	2x4	1x4	-	-	2x4	2x4	2x4	2x4	2x4	
2.	Park DLP /z 1 BSap/	6 t - 15 szt.	30x15	6x15	1x15	-	-	-	1x15	1x15	1x15	1x15	1x15	
		10 t - 10 "	50x10	10x10	1x10	1x10	-	-	2x10	1x10	2x10	2x10	1x10	
		16 t - 6 "	50x6	10x6	1x6	2x6	-	-	2x6	1x6	2x6	2x6	1x6	
		30 t - 4 "	100x4	20x4	2x4	2x4	1x4	-	4x4	2x4	4x4	4x4	2x4	
3.	Park N2P /z 6 bat. pont.-most./	12 t -	70	12	2	-	-	-	2	2	4	4	2	
		16 t - 8 szt.	70x8	12x8	2x8	1x8	-	-	2x8	2x8	4x8	6x8	2x8	
		30 t - 5 "	70x5	12x5	2x5	2x5	1x5	-	2x5	2x5	4x5	6x5	2x5	
		60 t - 2 "	200x2	36x2	6x2	6x2	6x2	1x2	6x2	6x2	12x2	16x2	4x2	

^{x/} Opracowano na podstawie: Forsirowanie rek. Rukowództwo oficerskiego sostawa.
Gen.Szt. KA, Wojenizdat, Moskwa 1944r. ss. 132,133,140,141.

Uwaga: Możliwości przeprawowe 1 AWP podane są bez 21 batalionu pontonowo-mostowego, przydzielonego do armii w dniu 31.7.1944r.

Tabela stosunku sił i środków 1 armii WP i nieprzyjaciela w czasie forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami /1 - 2.8.1944r./.

Siły i środki	Nieprzyjaciel			Wojska 1 armii WP			Stosunek sił	U w a g i:
	Razem	Na 1 km frontu	Oddziały i związki	Razem	Na 1 km frontu	Oddziały i związki		
<u>I. W pasie działania 1 armii WP - 26 km</u>								
1. Bataliony	7	0,26	55 p grenad. /bez jednego batalionu/, 17 part, 17 bat fizylietów, 17 batalion art.ppanc, 24 prez. /bez jednego batalionu/, 14 dart, 9 roboczy batalion saperów, 791 i 992 batalion ochrony /wartowniczcy/ SS, 203 batalion policji, resztki 1 i 2 batalionu ochrony.	28	1,07	1,2 i 3 DP, 1 BPanc, 13 papanc, 1 i 5 BAC, 2 BAH, 4 BAPpanc ^{xx} , 1 pm, 1 BSap, batalion rozpoznawczy armii	1 : 4	x/ 2 BAH /bez 8 pah/ i 4 BAP panc /bez 4 pappanc/ przybyły w pas działania armii 31.7 i mogły być gotowe do walki 1-2.8.1944r. xx/ Przyjęto 10 czołgów i dział panc npla stwierdzonych przez rozpoznanie 1 AWP/. xxx/ Wliczono działa dywizjonów SU-76 z 1,2 i 3 DP.
2. Działa i moździerze wszystkich kalibrów ^{xxx}	194	7,4		835	32,1		1:4,3	
3. Czołgi i działa pancerne ^{xx}	10	0,4		117	4,5		1:11,7	
<u>II. Na odcinkach forsowania 1 i 2 dywizji piechoty - 6,5 km</u>								
1. Bataliony	3	0,4	304/24 prez, 17 p.art, 17 batalion fizylietów, ^{xxx} 17 batalion art. ppanc, 476 /24 prez, 14 dart.	3/bez jednej komp.	0,4	-2/2 pp, komp.moźdz. 82 mm, bat. moźdz. 120 mm, plut dz. 45 mm i plut dz. 76 mm /AP/, 4 pappanc. - komp. karna 1 DP, 1/1 pal, trzy komp moźdz. 82 mm, jedna bat. moźdz. 120 mm i bat dział 76 mm z 1 pp. - komp.piech z 3 pp, komp.moźdz. 82 mm plut dział 45 mm, 1 pal /bez 1/1 pal/, dwie komp. moźdz. 82 mm i bat. moźdz. 120 mm z 3 pp. ^{xxx} -trzy kompanie piech., z 6,5 i 4 pp, 1,2, i 3, 2 pal, 1 pm, 8 pah, dwa plut dz. 45 mm - 1 i 5 BAC.	1 : 1	x/ Przyjęto 10 czołgów i dział panc npla. xx/ Podano siły i środki wyznaczone do forsowania i zabezpieczenia walki na 1.8.1944r. xxx/ 17 batalion fizylietów jako odwód dowódcy 17 DP.
2. Działa i moźdz. wszystkich kalibrów	137	21		323	50,2		1:2,3	
3. Czołgi i działa pancerne ^x	10	1,5	-	-	-			

1944r., lipiec 31, Dęblin - Plan forsowania rz. Wisła i walki o utworzenie przez 1 dywizję piechoty przyczółka w rejonie m. Dęblin

Skład oddziałów	C z a s	Okres przygotowawczy do godz. 2.00 1.VIII.1944r.	Forsowanie rzeki i zdobycie przedniego skraju obrony nieprzyjaciela - godz. 2.00 do 2.50 1.VIII.1944r.	Wyjście piechoty na ostatnią linię i zabezpieczenie jej - godz. 2.50 do 4.30 1.VIII.1944r.	Uwagi i sygnały
1	2	3	4	5	6
1/2 pp, 2 k 1 baonu saperów, 4 działka 45 mm	<p>I rejs: 1 i 2 kompania piechoty, jeden pluton ckm, jeden pluton rusznic ppanc - razem 193 ludzi.</p> <p>II rejs: 3 kompania piechoty, dwa plutony ckm, dwa plutony rusznic ppanc, pluton łączności - razem 190 ludzi.</p> <p>III rejs: kompania 82 mm moździerzy, dwa plutony 45 mm działka / 4 działka - razem 190 ludzi.</p>	<p>1. Ześrodkowują się na podstawie wyjściowej do godz. 00 - 1.VIII.1944r. w lasku obok wzg. 117,6.</p> <p>2. Przeprowadza się rozliczenie na rejsy.</p> <p>3. Przygotowuje się środki przeprawowe.</p> <p>4. I rejs wychodzi na brzeg ze środkami przeprawowymi o godz. 1.40 1.VIII.1944r. i przeprowadza załadowanie.</p> <p>5. II i III rejs oczekuje powrotu środków przeprawowych na swoich miejscach i dzieli się na jednostki przeprawowe.</p>	<p>I rejs, zachowując pełną ciszę, forsuje rzekę, wyładowuje się, opanowuje przedni skraj obrony nieprzyjaciela, niszczy jego środki ogniowe i posuwa się naprzód w kierunku wału. Środki przeprawowe natychmiast wracają po II rejs.</p> <p>II rejs posuwa się o godz. 2.30 do brzegu i po przybyciu środków przeprawowych załadowuje się.</p> <p>III rejs przygotowuje sprzęt do załadowania na kładki.</p>	<p>I rejs posuwa się naprzód, opanowuje wał na odcinku: 1 kompania - od łuku wału na północ od kol. Głusiec do drogi do obozu i przechodzi do obrony.</p> <p>II rejs przeprowadza załadowanie, forsuje rzekę, ładuje na brzegu, 3 kompania zajmuje wzgórze na północ od dwóch jezior w gotowości do przeciwuderzenia albo wzmocnienia pierwszej linii obrony. Ckm i rusznice wysuwa się na pierwszą linię w gotowości do odparcia przeciwuderzeń.</p> <p>III rejs po przybyciu środków przeprawowych załadowuje się, forsuje rzekę i po wyładowaniu działka 45 mm wysuwa się na pierwszą linię, a moździerze zajmują stanowiska ogniowe w gotowości do odparcia przeciwuderzeń nieprzyjaciela.</p>	<p>Odpierają możliwe przeciwuderzenia nieprzyjaciela wszystkimi środkami ogniowymi i utrzymują zajętą linię.</p> <p>Jeśli nieprzyjaciel będzie stawiał silny opór, piechota wywołuje ogień artylerii telefonicznie lub przez radio.</p>
Kompania karna + jeden pluton ckm z 2 pp.			<p>1. Na godz. 2.00 1.VIII.1944r. wychodzi na podstawie wyjściową - zagajnik obok podjazdu do mostu kolejowego, brzeg rzeki.</p> <p>2. Przygotowuje grupy rozgradzające i szturmowe.</p>	<p>Po opanowaniu przez 1/2 pp przedniego skraju nieprzyjaciela otrzymuje przez telefon rozkaz z PO dowódcy dywizji, wykorzystując most przepławia się na zachodni brzeg rz. Wisła, zdobywa skrzyżowanie dróg z budką i przechodzi do obrony.</p>	
Kompania piechoty 3 pp + kompania ckm + kompania moździerzy 82 mm + 2 działka 45 mm z 3 pp.		<p>1. Ześrodkowuje się w rejonie wyjściowym na godz. 00 1.VIII.1944r. w rejonie kol. Borowina.</p> <p>2. Przeprowadza rozliczenie na trzy rejsy /po jednym plutonie i jednym ckm na rejs/.</p> <p>3. Pierwszy rejs /jeden pluton i 1 ckm/ załadowuje się.</p> <p>4. Pozostałe środki ogniowe zajmują stanowiska w gotowości do prowadzenia ognia ze wschodniego brzegu rz. Wisła.</p>	<p>1. Forsuje rzekę i wyładowuje się, zdobywa przedni skraj nieprzyjaciela i posuwa się w kierunku m. Borek.</p> <p>2. Drugi i trzeci rzut, w miarę powrotu środków przeprawy, forsuje rzekę i przyłącza się do pierwszego rzutu według wskazówek dowódcy kompanii.</p> <p>3. Środki ogniowe /ckm, działka 45 mm i moździerze/ wspierają ogień piechotę i dzielą się do przeprawy na rejsy.</p>	<p>1. Kompania piechoty + pluton ckm zdobywają północny stok wzg. 115,2 i przechodzą do obrony.</p> <p>2. Dwa plutony ckm, moździerze i działka 45 mm stopniowo przepławiają się na zachodni brzeg rzeki i zajmują stanowiska ogniowe dla odparcia przeciwuderzeń nieprzyjaciela.</p>	

1	2	3	4	5	6
Artyleria: Grupa ABW - 1/2 pp /4 pułk artylerii przeciwpancernej, baon moździerzy 82 mm, 27 i 120 mm/ Grupa ABW - Grupa ABW - 1/3 pp /1 pal/.		Gotowość do otwarcia og- nia 22.00 31.VII.1944r. 1. Baon moździerzy 1 pp przeprowadza wstrzeliwanie do godz. 22.00 31.VII.1944r. 2. Przygotowanie danych wg wskazanego schematu ce- lów i ogni, organizacja łączności i współdziałania z piechotą.	1. Dowódcy plutonów dowodze- nia artylerią ze środkami łącz- ności, wydzielonymi przez do- wódców grupy ABW, przeprowia- ją się razem z pierwszymi rzu- tami i nawiązują łączność dowódców piechoty z dowódcami grup ABW. 2. Artyleria w gotowości do otwarcia ognia po wywołaniu przez piechotę na rubież wału przed frontem 1/2 pp i 1 kompanii 3 pp.	1. Artyleria grup ABW prowadzi ogień po wywołaniu przez dowódców oddziałów desantowych wg planu ognia. 2. Grupa ABW prowadzi ogień wg zapotrzebowania dowódców plutonów wg planu ognia.	

Wykaz strat 1 DP

poniesionych w walce pod Dęblinem w dniu 2.8.1944r.

	Ludzie				Razem	kbr	Uzbrojenie				rusznice	moździerze 82 mm	działka 45 mm	Uwagi:
	zabitych	ranionych	zaginionych	nielawolnych			pistolety maszynowe	pistolety wojskowe	rkam	ckam				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
	2 pułk piechoty													
Oficerowie	1	5	22	-	28									W liczniku wg sprawozdania dcy 1 DP z dnia 2.8.44r. /CAW, 1 AWP, t.23, s. 83-86/ w mia- nowniku wg mel- dunku boj. nr 024 dcy 1 DP do dcy 1 AWP z dnia 3.8.44r. 21.00 /CAW, 1 DP, t.31, s. 21a/.
Podoficerowie	1	6	42	-	49									
Szeregowi	3	32	208	-	243									
Razem:	$\frac{5}{11}$	$\frac{43}{80}$	$\frac{272}{272}$	-	$\frac{320}{363}$	169	115	27	33	14	8	3	1	
	Kompania karna													
Oficerowie	-	1	-	-	1									
Podoficerowie	-	1	-	-	1									
Szeregowi	14	42	45	7	108									
Razem:	$\frac{14}{2}$	$\frac{44}{21}$	$\frac{45}{104}$	7	$\frac{110}{127}$	$\frac{6}{99}$	$\frac{27}{26}$	$\frac{1}{5}$	$\frac{6}{7}$	-	-	-	-	

3 pułk piechoty

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
Ofic. podpor. szeregowych		$\frac{2}{8}$	$\frac{6}{8}$	$\frac{12}{4}$	-	$\frac{20}{17}$									
Ogółem:		21	$\frac{93}{109}$	$\frac{322}{380}$	7	$\frac{450}{507}$	$\frac{175}{268}$	$\frac{142}{141}$	$\frac{28}{32}$	$\frac{39}{40}$	14	8	3	1	
									brak danych						

WYKAZ STRAT 2 DP

poniesionych w walce pod Puławami w dniach od 31.7 do 4.8.1944r. x/

	Ludzie				Uzbrojenie							Uwagi:	
	zabitych	ranionych	zaginionych	Razem	karabiny	pistolet maszynowy	pistolet	karabiny	puszki	moździerze	działka		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
6 pułk piechoty													
Oficerów	6	24	8	38									
Podofic.	7	30	28	65									
Szeregowych	29	125	89	243									
Razem:	42	179	125	346	124	66	-	15	4	15	-	-	x/ Dane wzięto z wykazów strat 2DP; CAW 2DP t. 17, s. 57
5 pułk piechoty													
Oficerów	1	9	-	10									
Podoficerów	9	16	-	25									
Szeregowych	27	57	10	94									
Razem:	37	82	10	129	30	14	2	1	3	3	-	-	

x/ Biuletyn operac. nr 276 Szt. 2 DP 5.8.1944r. 20.00; CAW, 2 DP, t. 17 s. 46-45. Meld. boj. nr 0410 Szt. 6 pp 4.8.1944r. 11.00; CAW, 2 DP, t. 19, s. 499-500. Wykaz strat ludzi i koni 2 DP za okres 28.7 - 4.8.1944r.; CAW, 2 DP, t. 17, s. 57.

4 pułk piechoty

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Oficerów	8	9	-	-	17									
Podoficerów	7	22	6	35										
Szeregowych	33	87	34	154										
Razem:	48	118	40	206	121	43	6	7	6	6	5	2		

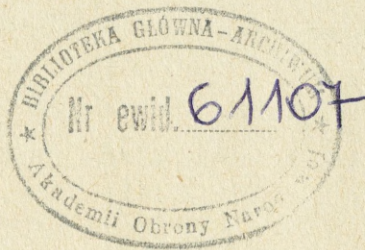
Kompania karna

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Oficerów	1	1	-	2										
Podoficerów	-	-	-	-										
Szeregowych	11	3	5	19										
Razem:	12	4	5	21	brak danych									
Ogółem:	139	383	180	702	275	123	8	23	13	24	5	2		

Stan zaopatrzenia 1 armii WP na 30.7.1944r.^{x/}

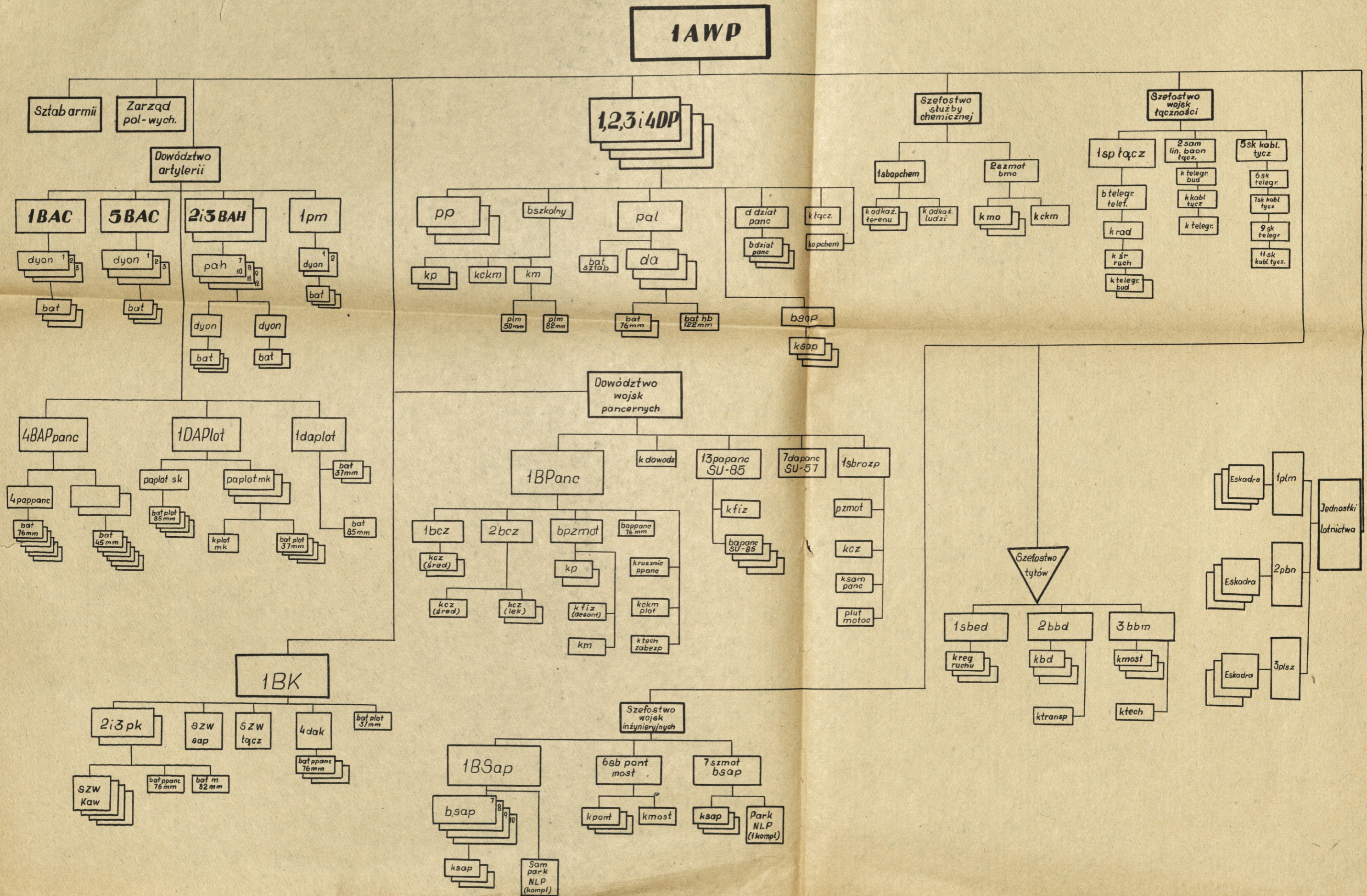
Lp.	Nazwa produktów i materiałów	Jedn. miary	W od- działach	Na skła- dach armii	Razem
<u>Ż y w n o ś ć</u>					
1.	Chleb	roz	5	11,3	16,3
2.	Ryby	"	2,3	8,5	10,8
3.	Kasza	"	1,1	2,4	3,5
4.	Cukier	"	1,3	0,9	2,2
5.	Tłuszcze	"	8,4	17,7	26,1
6.	Owies	"	1,6	5,4	7
<u>A m u n i c j a</u>					
1.	Amunicja karabinowa	jo	1,6	0,8	2,4
2.	" "TP"	"	1,4	0,2	1,6
3.	" RPPanc	"	1,1	0,3	1,4
4.	" do moźdz. 50 mm	"	0,8	0,6	1,4
5.	" " " 82 mm	"	1,4	1,2	2,6
6.	" " " 120 mm	"	1,4	1,1	2,5
7.	" do dział 45 mm	"	1,4	0,3	1,7
8.	" " " 76mm /AP/	"	2,2	2,0	4,2
9.	" " " 76mm /AD/	"	0,05	0,05	1,7
10.	" " " 85mm plot	"	1,8	0,2	2,0
11.	" " " 122 mm wz.38	"	1,1	1,0	2,1
12.	" " " 122mm wz.31	"	0,9	1,0	1,9
13.	" " " 152mm wz.37	"	0,2	3,5	4,7
14.	" " " 57-SU	"	2,0	1,0	3,0
<u>Materiały pędne</u>					
1.	Benzyna KW-70	jn	1,8	1,2	3
2.	" II gatunku	"	0,5	0,5	1
3.	Ropa	"	1,0	2,4	3,4

x/ Sprawozdanie z doświadczenia dowodzenia tyłami 1 AWP za okres
15 - 31.7.1944r.; CAW, 1 AWP, t. 48, s. 14-23.



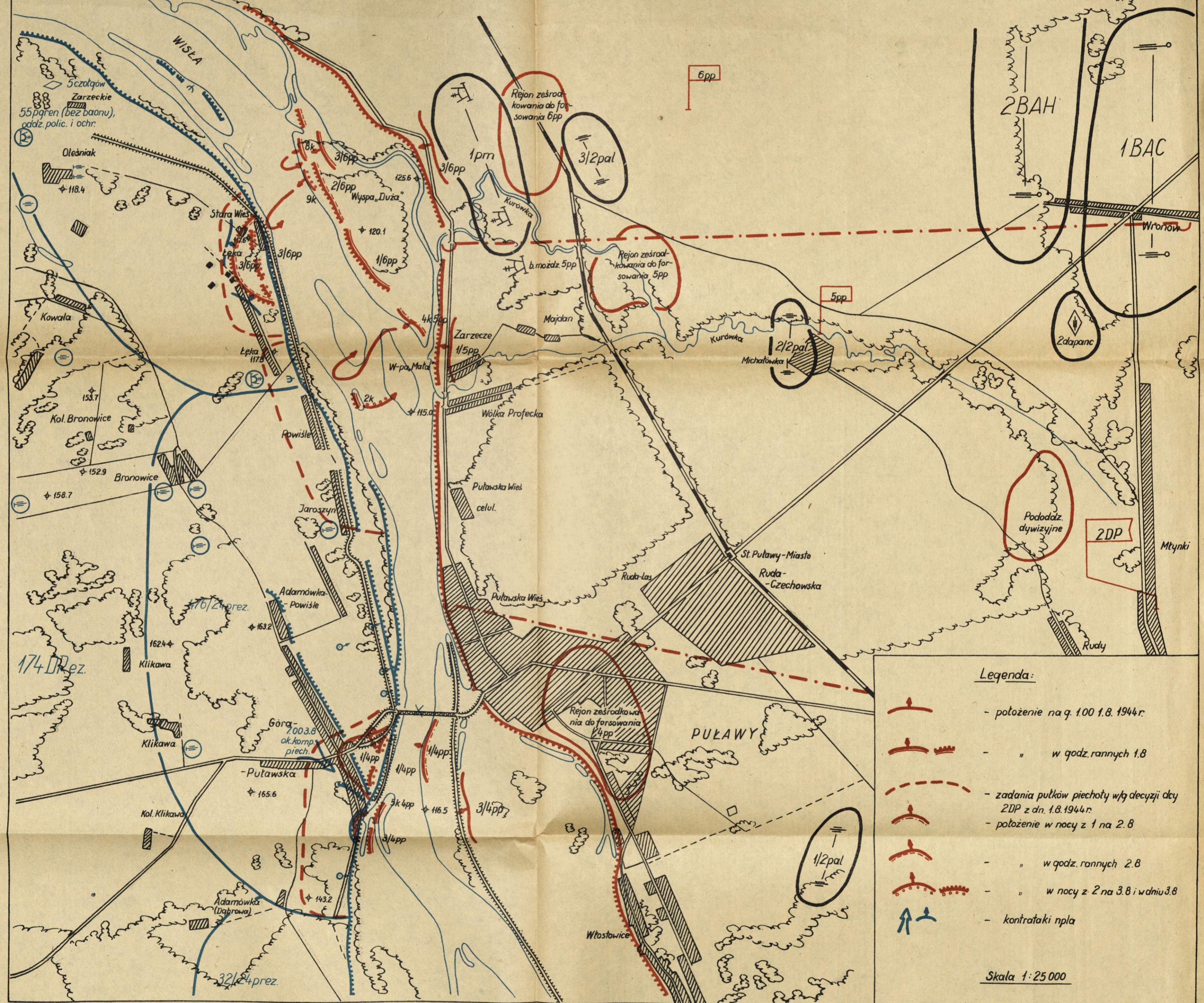
SCHEMAT ORGANIZACJI 1 ARMII WP W POŁOWIE WRZEŚNIA 1944 R. (WAŻNIEJSZE ELEMENTY)

Załącznik nr 1



PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH ODDZIAŁÓW 2DP W REJONIE PUŁAW W DNIACH 1-4.8.1944r.

Zat. nr 44

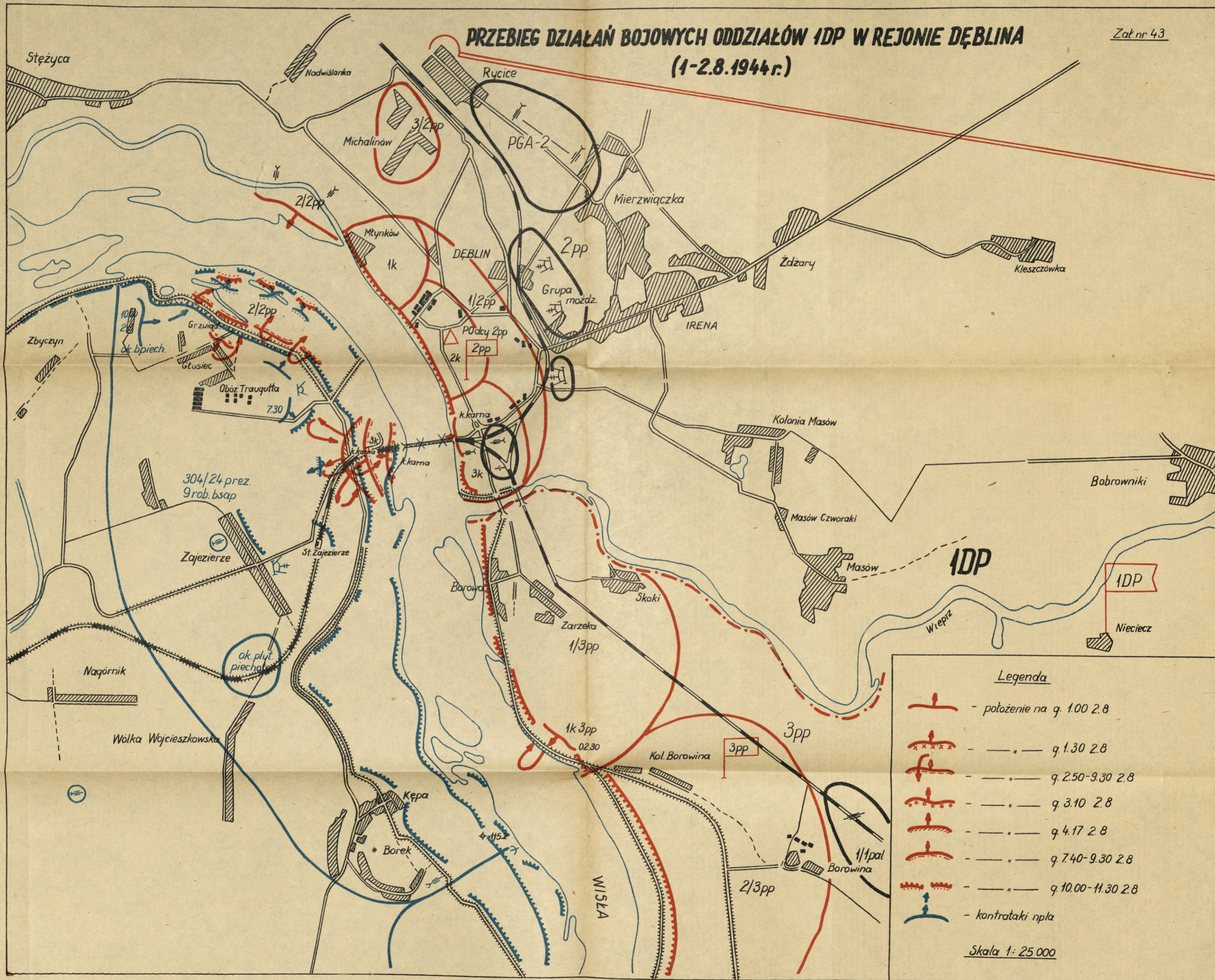


- Legenda:**
- położenie na g. 1.00 1.8. 1944r.
 - " w godz. rannych 1.8
 - zadania pułków piechoty w/g decyzji dcy 2DP z dn. 1.8. 1944r.
 - położenie w nocy z 1 na 2.8
 - " w godz. rannych 2.8
 - " w nocy z 2 na 3.8 i w dniu 3.8
 - kontrataki npla

Skala 1:25 000

PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH ODDZIAŁÓW 1DP W REJONIE DĘBLINA (1-2.8.1944r.)

Zał. nr 43



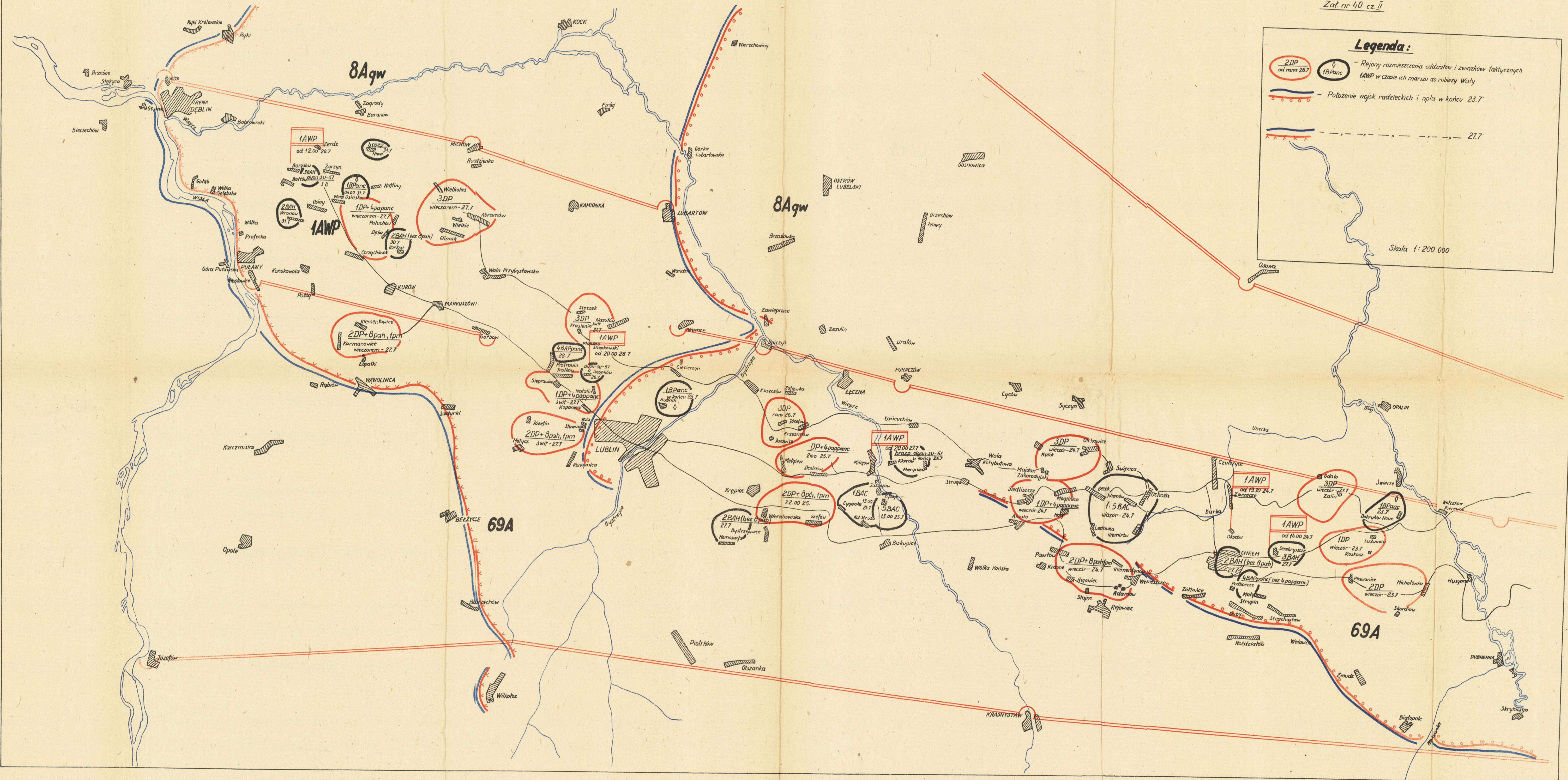
Legenda

- położenie na g. 1.00 2.8
- " " g. 1.30 2.8
- " " g. 2.50-9.30 2.8
- " " g. 3.10 2.8
- " " g. 4.17 2.8
- " " g. 7.40-9.30 2.8
- " " g. 10.00-11.30 2.8
- kontrataki npla

Skala 1: 25 000

MARSZ 1 ARMII WP DO RUBIEŻY WISŁY (15-28.7.1944 r.)

Zał. nr 40 cz II



Legenda:

- 2DP od rana 28.7
- 1BPanc
- 1AWP w czasie ich marszu do rubieży Wisły
- Polozenie wojsk radzieckich i npla w końcu 23.7
- 27.7

Skala 1:200 000

OGÓLNY PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH ARMII RADZIECKIEJ NA BIAŁORUSI, LITWIE I WSCHODNIEJ CZĘŚCI POLSKI

Załącznik Nr 37



FRONT LENINGRADZKI
początek natarcia 24.7

3 FRONT NADBAŁTYCKI
początek natarcia 17.7

2 FRONT NADBAŁTYCKI
początek natarcia 10.7

1 FRONT NADBAŁTYCKI
początek natarcia 23.6

3 FRONT BIAŁORUSKI
początek natarcia 23.6

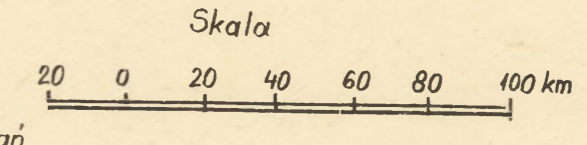
2 FRONT BIAŁORUSKI
początek natarcia 23.6

1 FRONT BIAŁORUSKI
(prawe skrzydło) początek natarcia 24.6

1 FRONT BIAŁORUSKI
(lewe skrzydło)

1 FRONT UKRAIŃSKI
początek natarcia 13.7

- Legenda:**
- Położenie wojsk radzieckich i npla przed operacją białoruską
 - Działania bojowe wojsk radzieckich w dniach od 23 do 28.6.1944r.
 - Działania bojowe wojsk radzieckich w dniach od 26.6 do 4.7.1944r.
 - Działania bojowe wojsk radzieckich w dniach od 5 do 31.7.1944r.
 - Działania bojowe wojsk radzieckich w sierpniu 1944r.



DECYZJA DOWÓDCY 1 ARMII WP DO FORSOWANIA WISŁY (31.7.1944r.)

8A gw

Zat. nr 42

